



Politechnika Wrocławska

ISSN 1429-1673 • nr 249, listopad 2011

pryzmat

PISMO INFORMACYJNE POLITECHNIKI WROCŁAWSKIEJ



ODERWANI OD ZIEMI w 5 minut za Odrę i z powrotem

□ *Quod felix faustum
fortunatumque sit
dla całej uczelni*

□ Czy wśród 11 170
nowych studentów
są wybitnie zdolni?

□ Dobrze być wyborcą
w USA... dzięki
zespłowi z WPPT

□ Żak u siebie za rok
– Strefa Kultury
Studenckiej w budowie





od redakcji

Zapisując te słowa „w sąsiedztwie” zdjęć, ilustrujących jedno z uczelnianych wydań ostatnich tygodni, czyli wystawę fotografii, na których prof. Janusz Pawlikowski, pracownik naszej *Almae Matris* – uwiecznił architektoniczne piękno kampusu Politechniki, nie mogą oprzeć się jednemu wrażeniu. Mianowicie temu, że tytuł, jakim opatrzył Profesor swoją wystawę – a właściwie jego część – świetnie pasuje do sytuacji, których teraz jako akademicka społeczność doświadczamy.

„Oswajanie” (i „oswajanie się”) – jest bowiem czymś, czego zawsze na początku nowego roku akademickiego mamy na uczelni w nadmiarze. To słowo-klucz: dla nowych studentów, ale i dla „starych” także, dla kierownictwa uczelni i jej pracowników naukowo-badawczych, a wreszcie dla wszystkich nie-nauczycieli. Ten rok jednak może przynieść Politechnice rekordową liczbę tematów do „oswojenia”. I trzeba to zrobić w taki sposób, aby uczelnia nic nie straciła z opinii dobrego miejsca do kształcenia się i pracy. Językiem u wagi będzie tu, rzecz jasna, znowelizowane prawo o szkolnictwie wyższym, któremu PWr musi wyjść naprzeciw. Jak zapewnia rektor Tadeusz Więckowski – jesteśmy na to gotowi i daje temu wyraz w swoim przemówieniu na inaugurację roku akademickiego 2011/2012, które w całości zamieszczamy w tym wydaniu.

Im mniej, tym więcej...

Wielu zastanawia się, w czym tkwi fenomen tegorocznego naboru na Politechnice. Uczelnia przyjęła bowiem więcej nowych studentów niż w 2010 r., mimo że obecna „populacja” maturzystów była mniejsza od tej sprzed roku w skali kraju o ponad 22 tysiące. Ilu jest w tej grupie przyjętych, zwłaszcza na studia I stopnia, świadomych tego, że studia techniczne to nie bajka dla grzecznych dzieci, a kawał ciężkiej roboty? Pierwsze odpowiedzi padną zapewne już po pierwszej sesji egzaminacyjnej. Czy także już wtedy uda się „wykryć” szczególnie uzdolnionych młodych ludzi, którzy mogą być solą – najpierw tej uczelni, a potem może nauki w ogóle? Niewykluczone. Co w takich razach czujny profesor powinien zrobić? Po wskazówki odsyłamy na s. 48. ■

Małgorzata Wieliczko



39

Pomoc dla Libii

Mało kto już pamięta, że nauczyciele akademicki z PWr pracowali przed laty na libijskim uniwersytecie w Benghazi. A ponadto w Polsce przebywało wielu libijskich studentów. Politechnika była pod tym względem w krajowej, a nawet chyba w światowej czołówce. W miesiącu, gdy świętujemy odzyskanie niepodległości przez nasze państwo, sprawa Libii zyskuje dodatkowy wymiar.



Ku pamięci

W nocy z 3 na 4 lipca 1941 r. hitlerowcy rozstrzelali na Wzgórzach Wuleckich polskich profesorów lwowskich uczelni. 3 lipca 2011 r. odsłonięto we Lwowie pomnik ku czci tych, którzy „zostali wyrwani z tego świata przez nienawiść i pogardę”.

73

gaudeamus 2011/2012

- 6 Nowy rok akademicki jak zwykle w uroczystej oprawie i ze zmianami w prawodawstwie

XIV dolnośląski festiwal nauki

- 18 Lepiej zobaczyć, niż o tym pisać – tłumy szukały w nauce klucza do natury

konferencje

- 26 Wykład w basenie? Tylko na Kongresie Geotermalnym w Łądku-Zdroju
28 „Zreaktywowana” matematyka już nie jest groźna dla uczniów?

sprawy uczelni

- 30 Popłyniemy gondolą, ale nad lustrem Odry – wprost do Geocentrum
32 Strefa specjalnej troski studentów już powstaje w kampusie
33 W SJO potrafią nauczyć polskiego tylko w cztery tygodnie
34 Pierwszy integracyjny piknik uczelniany na „odzyskanym” nabrzeżu

światowe życie pwr

- 36 Coraz bliższe związki z bardzo dalekim i egzotycznym Tajwanem
38 Wymienimy się z Koreą Płd.: studentami, pracownikami i informacją naukową
39 Wątek libijski w historii Politechniki – dziś znów aktualny... inaczej

Zdjęcia:
archiwum
prof. Andrzeja
Wiszniewskiego
Kazimierz
Pabisiak,
Krzysztof Mazur
Ilustracja
na okładce:
Antoni Szydło
i Piotr Mackiewicz
Zdjęcia
na s. 2, 3 i 87:
Krzysztof Mazur,
Janusz M.
Pawlikowski

współpraca

- 41 Visiting Professors o najnowszych osiągnięciach w swoich dziedzinach
- 44 Na Salonie we Wrocławiu maturzyści znów poznali swoje perspektywy

badania i technologie

- 45 Amerykanie mogą głosować w kapciach dzięki naukowcom z WPTT

dydaktyka

- 48 Wybitnie uzdolnionych nie brakuje, tylko jak dobrze ich kształcić?

nowi profesorowie

- 51 Politechnika „bogatsza” o kolejnych profesorów belwederskich

gremia

- 52 O czym obradowano podczas posiedzeń Senatu PWr we wrześniu i październiku

jubileusze

- 55 Życzenia dla Uniwersytetu Przyrodniczego z okazji 60. rocznicy urodzin
- 56 W Zamościu cieszą się z 50. numeru uczelnianego pisma, a my z nimi

zapowiedzi

- 57 Co nowego wydała Oficyna Wydawnicza PWr

wspomnienia

- 58 Prof. dr hab. inż. Bohdan Karabon
- 59 Pożegnanie Ryszarda Wroczyńskiego



83

Spacer po jesiennym parku pozwala pomyśleć, także o tym, co już nie wróci...

- 60 Prof. dr hab. inż. Józef Kubicki

- 61 Dr arch. Tomasz Florkowski

pwr jest kobietą

- 62 Laureatka tegorocznej nagrody *Docendo Discimus* – dr inż. Gabriela Paszkowska

absolwenci

- 66 Kształcili się przed laty na PWr, teraz osiągają sukcesy na świecie
- 67 Spotkali się po 36 latach od ukończenia studiów na Wydziale Mechanicznym

historia

- 69 Poznać ich losy i zadumać się – wystawa IPN-u na ulicach Wrocławia
- 73 Pomnik w miejscu kaźni na Wzgórzach Wuleckich pojawił się po 70 latach

sprawy studenckie

- 75 Bardzo praktyczne i użyteczne przygotowania do dyplomu na optometrii
- 76 Oni są czasami aż nadaktywni! I jeszcze się tym chwalą

seniorzy pwr

- 78 Wycieczka na Kaszuby, na którą warto było dłużej poczekać
- 82 Seniorzy świętowali „dwa w jednym”, ale za to bardzo udanie

czas wolny

- 83 Wrocławskie parki są skarbem miasta i jaką mają ciekawą historię...

pryzmat

PISMO INFORMACYJNE POLITECHNIKI WROCŁAWSKIEJ

Dział Redakcji „Pryzmat”,
Politechnika Wrocławska, ul. Janiszewskiego 8, 50-372 Wrocław,
budynek D-20, pok. 106, <http://pryzmat.pwr.wroc.pl>, pryzmat@pwr.wroc.pl

Skład redakcji: Małgorzata Wieliczko (kier. działu, red. nac.) – tel. 71 320 21 17, Krystyna Malkiewicz (sekr. red.) – tel. 71 320 40 67, Maria Kiszka – tel. 71 320 22 89, Iwona Szajner – tel. 71 320 24 88, Arkadiusz Gołka – tel. 71 320 24 88, Małgorzata Jurkiewicz – tel./fax 71 320 27 63, Maria Lewowska – tel./fax 71 320 27 63, Janusz M. Szafran – tel. 71 320 41 56, Krzysztof Mazur (serwis foto) – 695 91 02 95.

Projekt graficzny makiety, skład, DTP: Janusz M. Szafran.
Druk: Drukarnia Oficyny Wydawniczej PWr, nakład: 2000 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i adiustacji tekstów, zmiany ich tytułów oraz nie zwraca materiałów niezamówionych.
Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń.



Liczba przyjętych kandydatów na studia I stopnia w stosunku do roku 2010 wzrosła o 600, mimo ciągłego zmniejszania się liczby maturzystów (2010 r. – 366 623; 2011 r. – 344 380). Oferta dydaktyczna Politechniki Wrocławskiej powiększyła się o nowe kierunki studiów: *Geodezję i Kartografię, Inżynierię Systemów oraz Optykę*. Coraz większym zainteresowaniem kandydatów cieszą się studia II stopnia, dotyczy to zwłaszcza studiów stacjonarnych (wzrost o 350 przyjętych w stosunku do roku ubiegłego). Najlepszy wskaźnik rekrutacyjny miały osoby przyjęte na wydziały Budownictwa oraz Geoinżynierii, Górnictwa i Geologii.

11 170 – tylu nowych studentów rozpoczęło kształcenie na Politechnice Wrocławskiej w roku akademickim 2011/2012 na wszystkich typach studiów oferowanych przez uczelnię*.

* na podst. sprawozdania o rekrutacji na rok akademicki 2011/2012 przygotowanej przez prof. Andrzeja Kasprzaka

Niech będzie pomyślny



Inauguracje roku akademickiego na Politechnice ruszyły tym razem już pod koniec września. Centralna uroczystość, w auli PWr, odbyła się 26. dnia tegoż miesiąca. To „wina” przyszłorocznych piłkarskich mistrzostw Europy, które na wiele miesięcy przed rozpoczęciem „porządkują” życie w naszym mieście.

Wżaden sposób jednak nie-tradycyjna data nie zaważyła na znaczeniu inauguracji. Jak zwykle, przebiegała ona z zachowaniem ceremoniału, który zwłaszcza u młodych ludzi po raz pierwszy wstępujących na uczelnię wywołuje dreszczyk emocji. Immatrykulacja jest bowiem dla nich najważniejszą chwilą tego dnia, bo wraz z nią stają się członkami wielotysięcznej rzeszy studentów Politechniki i jeszcze większego grona wrocławskiego środowiska akademickiego. Od tego momentu zaczyna się nowy, nie do końca rozpoznany, a więc fascynujący, rozdział w ich życiu. Od tego, jak go „napiszą”, zależy ich przyszłość – osobista i zawodowa.

Niektórzy z nich usłyszeli to już na kilka godzin przed centralną inauguracją roku akademickiego – podczas mszy św. odprawionej w kościele Najświętszego Serca Jezusowego, na której obecni byli także pracownicy uczelni. Homilię wygłosił ks. Waldemar Irek, rektor Papieskiego Wydziału Teologicznego.

Wyjątkowo wielu gości przybyło tego dnia na uczelnię, by cele-

brować początek roku akademickiego ze społecznością Politechniki. Reprezentowane były władze rządowe, wojewódzkie i miejskie. Miejsca w auli zajęli parlamentarzyści, dostojnicy kościoła różnych wyznań, dyplomaci, przedstawiciele świata akademickiego i naukowego z kraju i zagranicy, rektorzy uczelni Wrocławia, Opola, Częstochowy i Zielonej Góry oraz wyższych szkół publicznych, a także byli rektorzy PWr. Prowadzący uroczystość doc. Janusz Górniak powitał ponadto osoby reprezentujące instytucje naukowe, dyrektorów instytutów resortowych współpracujących z PWr, przedstawiciele wojska, policji i straży, firm, towarzystw i organizacji współpracujących i wspierających uczelnię, wódcarzy miast i gmin zaprzyjaźnionych z Politechniką.

Szczególnie serdecznie powitany został także prof. Bartosz Grzybowski, przybyły na Politechnikę z Northwestern University w USA z wykładem inauguracyjnym *Wszczęświat chemii: ewolucja i konsekwencje*, oraz cała społeczność PWr: seniorzy, doktoranci i studenci.

JM Rektor prof. Tadeusz Więkowski rozpoczął uroczystość przemówieniem inauguracyjnym, w którym wymienił osiągnięcia uczelni na przestrzeni minionego roku akademickiego. Odniósł się także do przyszłości uczelni, której przyjdzie działać w nowym otoczeniu prawnym. (Pełny tekst wystąpienia od s. 9).

Do uroczystej immatrykulacji, którą poprowadził prorektor ds. nauczania prof. Andrzej Kasprzak, przystąpiło trzynaście osób, reprezentujących wszystkie wydziały PWr oraz Studium Kształcenia Podstawowego (wyróżnieni tym zaszczytem osiągnęli najwyższe wskaźniki rekrutacyjne). Po pasowaniu na studentów i odebraniu indeksów mogli już czuć się pełnoprawnymi członkami politechnicznej społeczności.

Do wyrażenia tego, także w aktywności społecznej, zachęcał swoich młodszych kolegów szef Parlamentu Studentów PWr Mateusz Celmer. Zapewnił, że osoby kreatywne i z pasją na pewno znajdą na uczelni pole do rozwoju swoich talentów.

Również, między innymi, do rozpoczynających studia ciepłe słowa na nowy rok nauki skierował prezydent RP Bronisław Komorowski, w liście, którego treść przytoczył prorektor ds. rozwoju prof. Cezary Madryas.

Do oficjalnych życzeń dołączyli się obecni na inauguracji prof. Witold ▶

Małgorzata Wieliczko
Zdjęcia:
Krzysztof Mazur



Po prawej i lewej stronie auli zasiadło wielu wybitnych gości. Wśród nich metropolita wrocławski abp Marian Gołębiewski – na zdjęciu po prawej w rozmowie z posłanką Ewą Wolańską

- Jurek – podsekretarz stanu MNiSW oraz Lilla Jaroń – podsekretarz stanu w MEN.

Prof. Jurek zwrócił uwagę na to, że początek roku 2011/2012 jest szczególnie z uwagi na dwie sprawy – wybory rektorskie na następną czteroletnią kadencję, wiosną przyszłego roku, oraz wejście w życie znowelizowanej ustawy *Prawo o szkolnictwie wyższym*, której zapisy mają umożliwić przeniesienie akcentu z działalności dydaktycznej polskich uczelni na ich działalność naukową. Minister mówił, że dwie dekady niesłychanego boomu dydaktycznego w szkolnictwie wyższym właśnie się kończą. Nowe uregulowania prawne mają więc zachęcić uczelnie do większej współpracy z gospodarką, zwłaszcza że ogromne środki europejskie z trzech programów operacyjnych (POLiS, POIG i 16 programów regionalnych) pozwoliły ośrodkom akademickim na zaopatrzenie się w nowoczesną infra-



strukturę naukową, mającą wzmocnić i zintensyfikować aktywność badawczą uczelni. Wliczając projekty „miękkie” z POKL, do wykorzystania było ok. 14 mld zł. To suma równoważna 16 rocznym budżetom, jakie na podobne cele przeznaczają MNiSW (ministerstwo jest w stanie wyasygnować 600 mln)! Wychodzi więc na to, że dzięki unijnemu zastrzykowi finansowemu budowa ww. infrastruktury została przyspieszona, lekko licząc,

o jakieś 16 lat! – Rozwój [gospodarki], który nastąpi w niedługiej przyszłości – mówił prof. Jurek – nie będzie opierał się na rozwoju przemysłu, tej czy innej gałęzi, tylko na zdolności gospodarki do absorbowania wyników badań naukowych. Jeśli uda nam się to osiągnąć, w co głęboko wierzę, to te najwybitniejsze umysły, które mamy w kraju, i na tej uczelni, będą źródłem naszego dobrobytu w przyszłości.

Przed częścią uroczystości, w której przewidziano wręczanie nagród i odznaczeń, z wykładem inauguracyjnym – jak powiedział jego autor, o „całej chemii” – wystąpił prof. Bartosz Grzybowski. Gość ze Stanów Zjednoczonych, który wykladał kilkaset

razy w różnych krajach świata, szczerze wyznał, że wykład na Politechnice był dopiero drugim ogłoszonym przez niego po polsku. (Jakie inne sekrety kryje kariera tego naukowca, ujawnimy w wywiadzie, który opublikujemy w następnym numerze „Pryzmat”).

Nagrody Specjalne Rektora PWr *Docendo Discimus* – za szczególne osiągnięcia w nauczaniu w roku 2010 przypadły trzynastu pracownikom uczelni. Prof. Więckowski uhonorował również dwóch naukowców z Katolickiego Uniwersytetu w Gandawie – Crisa van Keera i Geerta de Lepeleera Złotymi Odznakami PWr oraz medalami 100-lecia Uczelni Technicznych we Wrocławiu. Natomiast minister Lilla Jaroń odznaczyła dwadzieścia jeden osób – reprezentujących wszystkie wydziały PWr oraz Studium Języków Obcych – medalami Komisji Edukacji Narodowej.

Centralną uroczystość uświetnił, wykonując *Gaudeamus igitur* i inne okolicznościowe utwory, Chór Kameralny „Axion” przy ZOD PWr w Legnicy.

Wieczorem zaś, w pękającej w szwach od nacierającej publiczności auli PWr, w tradycyjnym koncercie inauguracyjnym wystąpił Grzegorz Turnau z zespołem. ■



Na występ Grzegorza Turnaua przybyła „prawie cała” Politechnika

Przemówienie inauguracyjne JM Rektora PWr

Panie, Panowie, dostojni Goście, drodzy Studenci, raz jeszcze serdecznie witam wszystkich in pleno titulo. Cieszę się, że znaleźli Państwo czas, aby rozpocząć wspólnie z Politechniką Wrocławską nowy rok akademicki.

Jak co roku, podczas inauguracji, rektor przedstawia stan uczelni, to, co zrobiono w roku poprzednim, i plan na kolejny rok akademicki. Taki jest dobry obyczaj, taki jest też obowiązek rektora wobec społeczności Politechniki, a więc pracowników, doktorantów i studentów oraz wobec społeczności naszego regionu, którego Politechnika jest częścią.

Z przyjemnością, satysfakcją i dumą chcę ten obowiązek wypełnić. Bo to był bardzo dobry czas dla Politechniki. Ubiegły rok akademicki to dla naszej uczelni 66. rok istnienia i początek drugiego stulecia wyższego szkolnictwa technicznego we Wrocławiu. Dzisiaj Politechnika Wroclawska to ponad 33 tysiące studentów, tysiąc doktorantów, ponad cztery tysiące etatowych pracowników: naukowych i administracyjnych oraz osób zatrudnionych przy realizacji unijnych projektów: badawczych i inwestycyjnych.

Nie ma wątpliwości, że Politechnika Wroclawska to jedna z najlepszych uczelni w Polsce. Jej wysoką pozycję potwierdziły po raz kolejny rankingi. Utrzymaliśmy drugie miejsce wśród uczelni technicznych w notowaniach „Rzeczpospolitej” i „Perspektyw”, byliśmy klasyfikowani jako jedna z dwóch polskich uczelni w pierwszej pięćsetce uczelni na świecie w hiszpańskim rankingu Webometrics. W notowaniu ze stycznia znaleźliśmy się na miejscu 430. i w stosunku do roku poprzedniego awansowaliśmy o 41 pozycji, mimo że badanie objęło nie osiem, a aż 12 tysięcy uczelni z całego świata.

W dalszym ciągu jesteśmy liderem, jeśli chodzi o liczbę patentów. Zeszły rok to niemal 100 zgłoszeń patentowych i 89 uzyskanych patentów.

Wg raportu firmy Ernst & Young „Produktywność naukowa wyższych szkół publicznych w Polsce” nasza uczelnia, obok Uniwersytetu Jagiellońskiego, posiada najwyższy w Polsce wskaźnik publikacji w prestiżowych czasopiśmie naukowych. W zestawieniu sprawdzano publikacje autorstwa nauczycieli akademickich 34 polskich uczelni. Na 100 nauczycieli akademickich zatrudnionych na Politechnice Wroclawskiej 54 opublikowało pracę w czasopiśmie z tzw. listy filadelfijskiej.

O tym, że Politechnika Wroclawska jest uczelnią liczącą się nie tylko w Polsce, uczelnią, która krok po kroku i rok po roku buduje swoją pozycję, niech świadczy kilka przykładów.

Zdobywamy uznanie w Europie wśród najlepszych. Wydział Podstawowych Problemów Techniki i Laboratorium Cavendisha Uniwersytetu w Cambridge



Rektor PWr przemawiał także wobec rektorów wrocławskich i krajowych uczelni

w styczniu usankcjonowały umową współpracę w zakresie badań naukowych, edukacji i wymiany studenckiej. Współpraca naukowa dotyczy teorii, badań eksperymentalnych, technologii materiałów i urządzeń półprzewodnikowych. Nasza uczelnia będzie również gościć na wykładach wybitnych specjalistów z Cambridge.

W lipcu Politechnika Wroclawska rozszerzyła umowę o współpracy z największą uczelnią Francji. Porozumienie z Uniwersytetem w Strasburgu dotyczy m.in. wymiany studentów, doktorantów i wykładowców, organizowania wspólnych programów kształcenia, wykładów i seminariów, a także prowadzenia i publikacji badań naukowych. Podobne umowy zawarliśmy z Uniwersytetem w Tokio, dwiema uczelniami Tajwanu: Uniwersytetem w Tajpej i Aletheia University oraz z Narodowym Instytutem Politechnicznym w Meksyku.

Dbamy o to, by te umowy były „żywe” i przynosiły wymierne efekty. By korzystali z nich i nasi studenci, mając możliwość wyjazdów na wymiany czy chodzenia na wykłady zaproszonych gości, jak i pracownicy, prowadząc wspólne projekty badawcze, publikując, uczestnicząc

w konferencjach naukowych i sympozjach. Kilkoro naszych studentów już poszerza wiedzę w Japonii, profesor Marek Czornycki z Cambridge odwiedził nas z wykładami o fizyce mózgu. A francuscy koordynatorzy programu Erasmus zabiegają o to, by nasi studenci chcieli przyjechać na studia do Paryża. W lutym z taką misją odwiedzili nas pracownicy prestiżowej paryskiej ENSTY, ze stowarzyszenia ParisTech, które zrzesza najlepsze francuskie uczelnie techniczne.

Powołaliśmy do życia i jesteśmy liderem konsorcjum Smart Power Grids Polska, które ma rozwijać inteligentne sieci elektroenergetyczne. Naszymi partnerami są nie tylko uczelnie czy instytuty badawcze, ale przede wszystkim operatorzy i dostawcy energii oraz instytucje finansowe. Konsorcjum jest przykładem, jak na Politechnice Wroclawskiej rozumiemy współpracę świata nauki i biznesu.

Politechnika jest też udziałowcem powołanej w tym roku spółki CC Poland Plus, która działa w ramach węzłów wiedzy Europejskiego Instytutu Innowacji i Technologii. W naszym przypadku to Wspólnota Wiedzy i Innowacji INNOENERGY. Działalność węzła obejmuje edukację, badania oraz komercjalizację innowacyj-



Ceremonię immatrykulacji poprowadził prorektor prof. Andrzej Kasprzak



Pasowanie na studentów – tę chwilę zapamiętuje się na długo

► nych technologii w obszarze zrównoważonej energii. Polski węzeł specjalizuje się w szczególności w rozwoju tzw. czystych technologii węglowych. Udziałowcami CC Poland Plus są Akademia Górniczo-Hutnicza, Uniwersytet Jagielloński, politechniki: Śląska i Wrocławska oraz dwa duże podmioty gospodarcze. Spółka będzie działać jako koordynator projektów finansowanych przez Europejski Instytut Innowacji i Technologii, a badania będą realizowane przez udziałowców, wykorzystując zaplecza badawcze, którymi dysponują. Spółka nie stanowi zatem konkurencji dla działalności jej udziałowców.

Tych kilka przedsięwzięć pokazuje, w jakie projekty angażuje się Politechnika Wrocławska i na czym jej najbardziej zależy. To niezmiennie przywoływane przeze mnie trzy filary: kształcenie na wysokim poziomie, zaawansowane badania naukowe, transfer wiedzy do gospodarki i komercjalizacja wyników badań naukowych.

Oczywiście, dbamy o rozwój bazy materialnej. Chciałbym w tym miejscu podkreślić, że kilkaset milionów złotych nie jest obciążeniem dla wydziałów, inwestycje nie są realizowane kosztem ich pracowników. To są w łwiej części środki zewnętrzne, pozyskane na inwestycje z funduszy europejskich i ministerialnych, dedykowane na konkretne cele.

Dbamy o to, by powstawały nowe budynki, o remont najstarszych obiektów w kampusie, ale też o rozwój infrastruktury badawczej i bazy dydaktycznej, o wyposażenie laboratoriów w nowoczesną i najnowszą dostępną aparaturę. Nie wznosimy gołych murów. Każda z inwestycji ma zapewnione środki na wyposażenie, by od pierwszego dnia po oddaniu służyły społeczności Politechniki. Nie zapominamy również, że nie samą pracą żyje człowiek, że studia to nie tylko zajęcia.

Oddaliśmy po kapitalnym remoncie akademik T-15. To już naprawdę europejski standard mieszkania. Zaczęliśmy budowę Strefy Kultury Studenckiej – nowoczesnego kompleksu dla współczesnego studenta, który obejmuje parking, stołówkę, sale na koncerty i seanse filmowe, miej-

sca, gdzie można spędzić miło czas, rozwijając pasje.

Po kilku latach przymiarek i starań wiemy już, jak połączyć kampus po obu stronach Odry. Pracownikom i studentom zbudujemy przeprawę przez rzekę w formie kolei linowej. Stosowne porozumienie z Miastem Wrocław już podpisaliśmy.

Również z myślą o naszych studentach kupiliśmy od AZS-u budynek nad Odrą. Tam przeniosą się po remoncie wszystkie działy obsługujące studentów, tam będzie miejsce dla organizacji i klubów działających w naszej uczelni. Otwieramy również dla wszystkich teren za budynkiem, nad samą Odrą. Uporządkowanie go po poprzednich użytkownikach wymagało trochę czasu, ale za kilka dni, w sobotę, 1 października, oddamy go we władanie studentom podczas pikniku integracyjnego na rozpoczęcie roku akademickiego.

Dziś jednak nie chcę mówić dużo o inwestycjach. Rok temu obiecywałem Państwu, że wychodzimy z fazy projektów istniejących tylko na papierze. I dzisiaj mogę powiedzieć: to już nie są plany, to rzeczywistość. Dziś chcę powiedzieć o ludziach. O ich sukcesach. To jest prawdziwa siła Politechniki. To dla nich warto starać się o nowe budynki, laboratoria, sprzęt.



Mateusz Celmer przewodniczy Parlamentowi Studentów PW

A Politechnika Wrocławska kadre naukową ma znakomitą. I to nie jest komplement na rozpoczęcie roku akademickiego. To są potwierdzone nagrodami i wyróżnieniami dokonania.

Dwie nagrody premiera za wybitne osiągnięcia naukowo-techniczne za rok poprzedni trafiły w ręce naszych profesorów: Eugeniusza Rusińskiego z zespołem oraz Edwarda Chlebusa. Wyróżnienie w tej kategorii uzyskała również rozprawa doktorska Marcina Korzeniowskiego.

Kilka tygodni temu prezes Rady Ministrów ogłosił wyniki za rok 2010. Tym razem byliśmy bezkonkurencyjni. Pierwszą nagrodę otrzymali naukowcy pracujący pod kierownictwem profesora Romualda Będzińskiego, drugą nagrodę zdobył zespół profesora Marka Langnera.

Prof. Krzysztof Bogdan z Instytutu Matematyki został laureatem prestiżowej nagrody Instytutu Matematycznego Polskiej Akademii Nauk za wybitne osiągnięcia naukowe. Nagroda przyznawana jest corocznie tylko jednemu polskiemu matematykowi w wieku do czterdziestu pięciu lat.

Zespół naukowców z Instytutu Inżynierii Biomedycznej Pomiarowej pod kierownictwem prof. dr hab. inż. lek. med. Haliny Podbielskiej odebrał nagrodę badawczą tegorocznej edycji konkursu o Nagrodę Siemens. Zespół pani profesor opracował również, wspólnie z badaczami z Irlandii i kolegami z Akademii Medycznej, nanomateriały niszczące najbardziej odporne bakterie wywołujące zakażenia wewnątrzszpitalne.

Czworo profesorów z Politechniki Wrocławskiej zostało wybranych do rad naukowych instytutów PAN: panie profesor Halina Podbielska i Kazimiera Wilk oraz profesorowie Romuald Będziński i Mirosław Kutylowski.

O tym, kto pracuje na naszej uczelni i jakiej jakości prace tu powstają, niech świadczy pewien przykład. Smutny i straszny, ale zarazem pokazujący, z jakim formatem uczonych mamy tu do czynienia. Z prac naszych naukowców: dra inż. Marcina Magdziarza, prof. Aleksandra Werona i prof. Kariny Weron skopioowano obszer-

ne fragmenty tekstu i algorytm symulacji, które opublikowano w znanym brytyjskim czasopiśmie. Plagiatu dopuścili się autorzy z Chin. Wydawca periodyku, który znajduje się na tzw. liście filadelfijskiej, przyznał, że plagiat jest ewidentny, i zmusił autorów do wydrukowania sprostowania.

Cieszę sukcesy naszych profesorów, ale wspaniale jest to, że osiągnięcia mają ich



Prof. Jurek mówił o zmianach w polskim szkolnictwie wyższym

następcy, młodzi naukowcy. Wiemy, że są znakomici. I staramy się stwarzać im takie warunki, aby czuli się na uczelni dobrze i żeby to na naszej uczelni odnosili sukcesy. Podjęliśmy świadomą decyzję – wsparła ją jednogłośnie przez dziekanów i senat – skracając ścieżkę awansu i stawiając na młodych, w tym młodych samodzielnych pracowników naukowych. Że to jest właściwa droga, niech przekonuje lista dokonań naszych młodych badaczy:

Praca doktora Artura Podhorodeckiego z Instytutu Fizyki znalazła się w gronie 36 z całej Polski, które uzyskały dofinansowanie Narodowego Centrum Badań i Rozwoju. W programie LIDER doktor Podhorodecki otrzymał wsparcie na badania warte niemal milion złotych. Doceniło go również, podobnie jak dwóch innych młodych uczonych, Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego, przyznając środki finansowe na realizację projektów badawczych w ramach programu „Juventus Plus”. Wśród beneficjentów są trzej młodzi doktorzy z Politechniki Wrocławskiej: Artur Podhorodecki, Jarosław Myśliwiec



Cris van Keer i Geert de Lepeeler ze Złotymi Odznakami Politechniki Wrocławskiej

z Wydziału Chemicznego oraz Robert Kudrawiec z Wydziału Podstawowych Problemów Techniki. Ten ostatni jest też laureatem innego ministerialnego programu – „Mobilność Plus”. Grant przeznaczony na prace badawcze na Berkeley University.

Pięciu młodych uczonych znalazło się wśród laureatów programu START Fundacji na rzecz Nauki Polskiej. Żadna inna uczelnia techniczna nie ma tylu nagrodzonych w tej edycji konkursu. Liczba cieszy tym bardziej, gdy weźmie się pod uwagę fakt, że w programie wystartowało 1027 osób ubiegających się o stypendium i ostre kryteria oceny kandydatów.

Laureaci programu START z Politechniki Wrocławskiej to: mgr inż. Dominik Jurków i dr inż. Karol Malecha z Wydziału Elektroniki Mikrosystemów i Fotoniki; dr inż. Piotr Harnatkiewicz z Wydziału Mechanicznego; dr inż. Katarzyna Roszak oraz dr inż. Dorota Szczęśna z Wydziału Podstawowych Problemów Techniki.

Mgr inż. Monika Danielewska, doktorantka z Instytutu Fizyki, otrzymała zaledwie kilka tygodni temu grant z Fundacji na rzecz Nauki Polskiej w ramach programu „Ventures”. Jej badania mają pomóc w diagnostyce jaskry oraz innych chorób oczu.



Nagrody Rektora *Docendo Discimus*

prof. dr hab. inż. arch. Wanda Kononowicz, Wydz. Architektury
dr hab. inż. Stanisław Żukowski, prof. PWR, Wydz. Budownictwa Lądowego i Wodnego
dr inż. Tomasz Chmielewski, Wydz. Chemiczny
prof. dr hab. inż. Czesław Smutnicki, Wydz. Elektroniki
dr inż. Adam Tymań, Wydz. Elektryczny
dr inż. Gabriela Paszkowska, Wydz. Geoinżynierii Górnictwa i Geologii
dr hab. Barbara Kołwzan, prof. PWR, Wydz. Inżynierii Środowiska
dr hab. inż. Leszek Borzemski, prof. PWR, Wydz. Informatyki i Zarządzania
dr inż. Jerzy Kuś, Wydz. Mechaniczno-Energetyczny
prof. dr hab. inż. Piotr Cichosz, Wydz. Mechaniczny
prof. dr hab. inż. Waław Urbańczyk, Wydz. Podstawowych Problemów Techniki
prof. dr hab. inż. Zbigniew W. Kowalski, Wydz. Elektroniki Mikrosystemów i Fotoniki
dr hab. Marek Sikora, Studium Nauk Humanistycznych



Prof. Bartosz Grzybowski w wykładzie inauguracyjnym

► W ramach projektu „Przedsiębiorczy doktorant – inwestycja w innowacyjny rozwój regionu” na 50 stypendiów aż 31 trafiło do rąk młodych naukowców z Politechniki Wrocławskiej. Celem projektu jest poprawa współpracy pomiędzy światem nauki i przemysłem.

Nasi studenci i absolwenci również pochwalic się mogą naukowymi osiągnięciami:

Studenckiego Nobla w kategorii nauk ścisłych zdobył nasz student, obecnie doktorant, Wojciech Wodo; absolwentka Politechniki Wrocławskiej mgr inż. Ewa Galas zdobyła główną nagrodę w konkursie Wrocławska Magnolia, a studentka Wydziału Budownictwa Lądowego i Wodnego Małgorzata Waliczek została laureatką ósmej edycji „Programu Stypendialnego dla Liderów”.

Dwa projekty z Wydziału Elektroniki zwyciężyły w konkursie IBM, dotyczącym wykorzystywania nowych technologii w poprawie jakości życia.

Ośmiu studentów Politechniki Wrocławskiej dostało się na elitarne szkolenia ESI w koncernie IBM. Co roku niespełna 100 osób na całym świecie, a tylko 15 w Polsce ma taką szansę. Udział w ESI to nagroda za najlepsze wakacyjne praktyki w tak zwanej chmurze. Odkryło je około 400 studentów naszej uczelni. Tyle osób mogło jednocześnie odbyć praktyki dzięki umowie podpisanej przez Politechnikę Wrocławską z IBM. To pierwsze na świecie porozumienie realizowane na tak wielką skalę między koncernem a uczelnią. Na Politechnice Wrocławskiej powstało również pierwsze w Polsce Centrum Cloud Computing.

Nie da się wymienić wszystkich osiągnięć. To są tylko wybrane przykłady. Ale myślę, że pokazują siłę naukową naszych pracowników, doktorantów i studentów. A naszym zadaniem jest stworzenie otoczenia, w którym będą mogli studiować i pracować nad kolejnymi sukcesami. Dlatego sukcesywnie podnosimy wynagrodzenia. Robimy to ze środków własnych, bo – jak wiadomo – płace w szkolnictwie wyższym nie są waloryzowane. Przyjęliśmy jasne zasady wynagradzania za pra-

cę przy projektach badawczych, podnosząc znacząco stawki.

Obecnie priorytetem dla Politechniki jest dokończenie informatyzacji uczelni oraz zmian organizacyjnych.

System Edukacja CI musi być w stanie obsłużyć 34 tysiące studentów. Dzisiaj, po wykonaniu ogromnej pracy, by system w ogóle działał, próbujemy go „uprzyjaź-

nić” dla użytkowników. Mam nadzieję, że to zadanie wykonalne.

Jesteśmy gotowi do informatyzacji pozostałej części, czyli kadr i finansów. Mamy rozpoznane potrzeby, zrobiony audyt, wprowadzone nowe schematy organizacyjne i opracowaną docelową strukturę. Wiemy też, jakie zmiany wymusi na funkcjonowaniu Politechniki pakiet nowych ustaw o szkolnictwie wyższym, powołanie Narodowego Centrum Badań i Rozwoju oraz Narodowego Centrum Nauki, które zarządzać będą funduszami na badania naukowe. Ponieważ zmienia się otoczenie, zmienia się i Politechnika Wrocławska, która musi dostosować się do nowych warunków.

Na szczęście, dziś nie musimy w popłochu szukać rozwiązań, jak funkcjonować w nowej rzeczywistości. Jeszcze w ubiegłym roku określono mocne i słabe strony uczelni, opracowano mapę procesów w niej zachodzących, na bazie uznanego w świecie programu zaproponowano optymalną strukturę organizacyjną. Największe zmiany organizacyjne mamy już za sobą. Wierzę, że po nich administracja ogólnouczelniana jest przygotowana do nowego roku akademickiego w nowym otoczeniu prawnym. I że będzie miejscem, gdzie się wspiera wydziały w realizacji za-



Medale Komisji Edukacji Narodowej 2011

Wydział Architektury:

prof. dr hab. Jacek Suchodolski

Wydział Budownictwa Lądowego i Wodnego:

prof. dr hab. inż. Jerzy Hoła

dr inż. Piotr Pietraszek

Wydział Chemiczny:

prof. dr hab. Ludwik Komorowski

prof. dr hab. inż. Jacek Machnikowski

Wydział Elektroniki:

dr hab. inż. Ryszard Zieliński, prof. nadzw. PWR

dr hab. inż. Janusz Janiczek, prof. nadzw. PWR

Wydział Elektryczny:

prof. dr hab. inż. Michał Lisowski

Wydział Geoinżynierii, Górnictwa i Geologii:

dr inż. Andrzej Wajda

Wydział Inżynierii Środowiska:

prof. dr hab. inż. Wojciech Adamski

prof. dr hab. inż. Tadeusz Marcinkowski

Wydział Informatyki i Zarządzania:

dr Janusz Zymonik

Wydział Mechaniczno-Energetyczny:

dr hab. inż. Marek Gawliński, prof. nadzw. PWR

Wydział Mechaniczny:

dr hab. inż. Andrzej Ambroziak, prof. nadzw. PWR

prof. dr hab. inż. Piotr Dudziński

dr hab. inż. Jerzy Kaleta, prof. nadzw. PWR

Wydział Podstawowych Problemów Techniki:

dr inż. doc. Zbigniew Skoczylas

prof. dr hab. Karina Weron

Wydział Elektroniki Mikrosystemów i Fotoniki:

prof. dr hab. inż. Zbigniew W. Kowalski

Studium Języków Obcych:

mgr Ewa Marynowska-Sowula

mgr Ewa Poterałowicz

dań dydaktycznych, a przede wszystkim badawczych.

Jak widać, nadchodzący rok akademicki będzie – jak zawsze – pracowity i szczególnie, przede wszystkim z uwagi na nowe otoczenie prawne, w jakim przyjdzie nam funkcjonować. Będzie też czasem prowadzenia największych w historii Politechniki Wrocławskiej budów – i to kilku jednocześnie. Czas planowania mamy za sobą. Teraz trzeba je nadzorować i rozliczać. I trzeba umieć to robić. Tak, aby w tym i kolejnym roku akademickim te

nowe budynki zostały wyposażone, zamieszkałe i służyły społeczności uczelni. I już trzeba zacząć myśleć o tym, jak pozyskać fundusze z kolejnego unijnego budżetu na lata 2014-2020. Tam nie wystarczy dobry pomysł czy ciekawy projekt. Bez współpracy z przedsiębiorcami, z przemysłem te środki będą praktycznie nie do zdobycia.

Wiem, że rozmach inwestycyjny budzi u niektórych wątpliwości albo irytację z powodu utrudnień komunikacyjnych. Ale gdzie byśmy dzisiaj byli jako uczel-

nia, gdybyśmy w sposób maksymalny nie próbowali wykorzystać tej szansy? Dlatego proszę o cierpliwość i zaufanie. Wiem, jak pozyskać środki na nowe inwestycje, ale też wiem, jak doprowadzić je do końca. I zadanie wykonam. Tak, jak się do tego zobowiązałem.

Bo autonomiczna, niezależna i silna Politechnika Wrocławska jest potrzebna naszemu regionowi, a innowacyjny, oparty na wiedzy Dolny Śląsk jest potrzebny Politechnice.

Dziękuję bardzo. ■

Wszyscy jesteśmy Politechniką

Trzem inauguracjom w Zamiejscowych Ośrodkach Dydaktycznych PWr (Wałbrzych – 16.10; Legnica – 18.10 i Jelenia Góra – 21.10) przewodniczył prorektor ds. nauczania prof. Andrzej Kasprzak. W swoim wystąpieniu informował o wynikach ostatniej rekrutacji na Politechnice, w tym o niemalejącym zainteresowaniu kształceniem się na kierunkach, które oferuje uczelnia w swoich zamiejscowych ośrodkach. Łącznie przyjęto w nich bowiem 754 nowych studentów.

Prof. Kasprzak poinformował także o tym, co było udziałem PWr w minionym roku akademickim – m.in. o obchodzonych jubileuszach czy wysokiej pozycji uczelni w krajowych i światowych rankingach. Zwrócił także uwagę na znowelizowane prawo o szkolnictwie wyższym, w którym zasadnicze zmiany dotyczą dydaktyki – np. wprowadzenia krajowych ram kwalifikacji. – Jednak rozpoczynających właśnie studia te zmiany jeszcze dotyczyć nie będą – mówił prorektor Kasprzak i zapewnił „pierwszaków: – Aż do zakończenia studiów będą

państwo studiować według dotychczasowych planów i programów studiów.

Prof. A. Kasprzak zapewniał, że uczelnia stara się jak najlepiej przygotować jej absolwentów do startu w życiu zawodowym. Ma temu służyć stworzony system kształcenia oraz wprowadzane sukcesywnie prace nad wspomaganiem systemu nauczania. – Dysponujemy bardzo dużą, wysokiej klasy bazą laboratoryjną, w tym laboratoriami unikatowymi w skali kraju. Utrzymujemy współpracę i podpisujemy nowe porozumienia z różnymi firmami krajowymi i zagranicznymi – tak by studenci mieli stały kontakt z najnowocześniejszymi technologiami – wyliczał prorektor, przywołując m.in. przykłady niemieckiego Instytutu Fraunhofera, koncernów Volvo, IBM czy Microsoft.

Relacjonując to, czym żyje w ostatnim czasie uczelnia, prorektor wspominał o jej inwestycjach budowlanych w kampusie głównym, jak i modernizacjach bazy materialnej na terenie ZOD-ów. Zapewnił, że studenci zamiejscowych ośrodków to pełnopraw-

ni członkowie uczelnianej społeczności – poziom ich kształcenia nie odbiega bowiem od tego, prezentowanego we Wrocławiu, zarówno w dostępie do kadry dydaktyczno-naukowej, jak i do zaplecza laboratoryjnego. – Politechnika stawia na silne powiązanie uczelni z regionem – podkreślił również prof. Kasprzak. – Uważamy nasze zamiejscowe ośrodki za przedstawicieli PWr w regionie i nadal będziemy je utrzymywać.

W Wałbrzychu obiecująco

Przybyłych na inaugurację do siedziby wałbrzyskiego ZOD-u PWr powi- ▶



W prezydium uroczystości zasiadli (od lewej): dziekan Wydz. Inżynierii Środowiska prof. Jan Danielewicz, prodziekan Wydz. Mechanicznego dr hab. Tadeusz Smolnicki, prorektor prof. Andrzej Kasprzak, prodziekan WBLiW dr inż. Piotr Pietraszek, zastępca dyrektora ds. organizacji dydaktyki ZOD-u doc. dr inż. Jan Stasieńko



Doc. dr inż. Andrzej Figiel czuwał nad przebiegiem ceremonii



Dziekan prof. Jan Danielewicz i nowo przyjęci studenci inżynierii środowiska

► tał jego dyrektor doc. Andrzej Figiel – wśród nich prorektora i dziekanów PWr, autora wykładu inauguracyjnego – prof. Romualda Będzińskiego, parlamentarzystów, prezydenta Wałbrzycha Romana Szelemeja, starostę powiatu Roberta Ławskiego i wicestarostę Augustyna Skrętkowicza, wiceburmistrza Szczawna-Zdroju Urszulę Burek. Zaproszenie uczelni przyjęli również przedstawiciele wałbrzyskich szkół wyższych, duchowni, szefowie miejskich służb mundurowych, firm i instytucji, dawni dyrektorzy wałbrzyskiej politechnicznej placówki



Prof. Romuald Będziński w wykładzie inauguracyjnym

– na czele z pierwszym (1968 r.), mgr. Jerzym Orłowskim.

Ciepłe słowa na powitanie usłysze-
li też od dyrektora Figla pracowni-
cy PWr oraz bohaterowie dnia, czyli
kandydaci na studentów czterech kie-
runków prowadzonych w Wałbrzy-
chu: *Budownictwa, Inżynierii Środowi-*

PWr. Dyrektor „pochwalił się” także zakończeniem komputeryzacji biblioteki, w której jest 30 tys. woluminów, a także trwającymi pracami remontowymi w siedzibie uczelni, w tym karkołomną wymianą stolarki okiennej, która objęła aż 250, często nienormatywnych wymiarowo okien (inwestycję udało się zrealizować dzięki znacznemu dofinansowaniu od władz uczelni).

Po wystąpieniu prorektora prof. Andrzeja Kasprzaka przystąpiono do uroczystej immatrykulacji, do której wytypowani zostali reprezentanci wszystkich kierunków – najlepsi podczas rekrutacji. Indeksy wręczyli im prorektor i dziekani.

Głos zabrał świeżo wybrany szef studentów Piotr Lewandowski. Natomiast ustępujący przewodniczący Samorządu Studenckiego inż. Radosław Wolski, ceniony w czasie studiów za swoją pracę społeczną na rzecz środowiska akademickiego oraz miasta i jego okolic, otrzymał od dyrektora Figla okolicznościowy upominek w podziękowaniu za lata aktywności.

Rektor PWr postanowił wyróżnić Złotą Odznaką PWr prezydenta



Złota Odznaka PWr dla prezydenta Wałbrzycha Romana Szelemeja

stwa, *Mechaniki i Budowy Maszyn* oraz *Zarządzania i Inżynierii Produkcji*.

Na studia w wałbrzyskim ośrodku trafiło w tym roku prawie 200 nowych osób. Jak mówił dyrektor Figiel, to m.in. zasługa promowania matematyki na ziemi wałbrzyskiej, w czym aktywny udział ma ZOD PWr (np. Matematyczny Muflon dla uczniów szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych; Studium Talent czy kursy przygotowawcze z matematyki dla kandydatów na studia). – Jakość kształcenia w ośrodku zamiejscowym w niczym nie odbiega od tego, co proponuje Wrocław – mówił dyrektor. Dotyczy to takich samych wykładów, prowadzonych przez tych samych nauczycieli akademickich. Ponadto studenci przyjeżdżają na obowiązkowe zajęcia w laboratoriach kampusu głównego

Wałbrzycha Romana Szelemeja, którą wręczył włodarzowi miasta prof. Kasprzak. Składając podziękowania, prezydent obiecał, że będzie robił wszystko, by miejscowe uczelnie, w tym PWr, miały poczucie, że życie akademickie miasta się rozwija. Roman Szelemej obwieścił swoją decyzję o zwiększeniu liczby stypendiów do 20 rocznie, a ich wartości do 1000 zł miesięcznie brutto. Jedynym warunkiem zostania stypendystą to, oprócz osiągnięć w nauce, podjęcie w przyszłości pracy w Wałbrzychu. Ponadto każdego roku magistrat lub podległe ratuszowi instytucje zatrudnią pięciu absolwentów wałbrzyskich uczelni. Prezydent przedstawił także swojego pełnomocnika ds. szkolnictwa wyższego, którym został pracownik PWr prof. Jerzy Detyna, i wspomniał

o możliwości zatrudnienia się absolwentów w dwóch firmach, powstających na terenie wałbrzyskiej strefy ekonomicznej – łącznie oferujących ok. 650 miejsc pracy.

Życzenia studentom i pracownikom uczelni składali także bp Adam Bałabuch oraz mgr Jerzy Orłowski, który prowadził inaugurację w Wałbrzychu 43 lata temu.

Zajmujący wykład o współpracy techniki z medycyną, a ściślej poszukiwaniu nowych dróg w modelowaniu struktur tkankowych i implantów, wygłosił prof. Romuła Będziński.

W Legnicy z perspektywami

Po raz 43. witano także nowy rok akademicki 18 października w ZOD PWr w Legnicy. Dyrektor ośrodka dr inż. Jerzy Bartoszewski przyjmował gości w niedawno wyremontowanej, okazałej sali gimnastycznej. Tradycyjnie powitani zostali przedstawicie-



Politechnika daje pracę – czyli wystąpienie dyrektora ZOD-u w Legnicy

le władz uczelnianych, a także, m.in. Ryszard Białek – zastępca prezydenta Legnicy, Jarosław Humenny – starosta legnicki, Stanisław Laskowski – starosta jaworski, Kazimierz Niklewicz – z zarządu starostwa złotoryjskiego, Grzegorz Majewicz ze starostwa polkowickiego oraz inż. Józef Hetmański – asygnujący w 1968 r. w imieniu ówczesnych władz miejskich akt erekcyjny, powołujący filię PWr w Legnicy. Licznie reprezentowani byli także przedstawiciele szkół i oświaty, stowarzyszeń i fundacji, przedsiębiorstw i służb miejskich Legnicy.

Dyrektor Bartoszewski przedstawił dokonania legnickiego ZOD-u. Szczególną satysfakcję – jak powiedział – dały mu wyniki tegorocznej rekrutacji na kierunki, które są prowadzone w Legnicy na czterech wydziałach, czyli na *Budownictwo, Elektrotechnikę, Górnictwo i Geologię* oraz *Mechanikę i Budowę Maszyn*. Planowaną liczbę przyjęć zrealizowano bowiem prawie stuprocentowo – kształcenie rozpo-



Od lewej: dr inż. Tadeusz Lewandowski – prodziekan Wydz. Mechanicznego, dr inż. Piotr Berkowski – prodziekan Wydz. BLiW, dr inż. Jerzy Bartoszewski – dyr. ZOD, prof. Andrzej Kasprzak – prorektor ds. nauczania, dr hab. Bożena Łowkis – prodziekan Wydz. Elektrycznego, prof. Wojciech Ciężkowski – prodziekan Wydz. GGG i dr inż. Maciej Madziarz – Wydz. GGG

inżynierskie w polskiej i także europejskiej gospodarce. Wskazywał przy tym – zwłaszcza nowicjusom, jak dobrego wyboru dokonali, stając się studentami PWr. Dyrektor opowiedział też o działalności ośrodka w coraz lepszym przystosowywaniu ZOD-u do kształcenia studentów. Wspomniał również o angażowaniu się uczelni w inicjatywy miejskie i regionalne, podając jako przykład niedawno zakończoną XIV edycję DFN-u.

Prorektor Andrzej Kasprzak wygłosił przemówienie inauguracyjne i wręczył w imieniu rektora PWr Złotą Odznakę Politechniki Wrocławskiej Edwardowi Krakowskiemu – właścicielowi Fabryki Maszyn i Wrobów Metalowych KRAKMET – za współpracę i zaangażowanie na rzecz uczelni.

Immatrykulacja przebiegła zwyczajowym trybem. Reprezentanci nowo przyjętych na poszczególne kierunki odbierali indeksy i gratulacje od dziekanów swoich wydziałów i prorek-

częło 323 nowych studentów. Swoje wystąpienie dr Jerzy Bartoszewski oparł na danych opisujących zapotrzebowanie na poszczególne specjalności



Wśród gości legnickiej inauguracji było wielu reprezentantów władz samorządowych



Prodziekan WBLiW Piotr Berkowski i nowi studenci jego wydziału

- ▶ tora ds. nauczania. Przedstawicielka studenckiego samorządu pogratulowała swoim kolegom i zaprosiła do aktywności w uczelnianych agendach i organizacjach.

Po pięknie odśpiewanym przez Chór Kameralny „Axion” *Gaudeamus igitur* przyszedł czas na przemówienia, życzenia i gratulacje. Od: wiceprezydenta Legnicy Ryszarda Białka (absolwent PWr sprzed 38 lat) – by zdobyta wiedza i dyplomy otworzyły młodym ludziom drzwi do kariery zawodowej i spełniły ich marzenia, także osobiste; Jarosława Humienne-



Sztandar PWr w czasie mszy św. w Jeleniej Górze



Edward Krakowski otrzymał Złotą Odznakę Politechniki Wrocławskiej

go – starosty legnickiego (29 lat temu także ukończył PWr w jej w legnickim ośrodku), który pogratulował studentom wyboru uczelni i życzył, aby nauka była dla nich przyjemnością, a wykładowcy zawsze przychylni. Marek Tramś, starosta polkowicki, wystosował zaś do zebranych list

prorektora prof. Andrzeja Kasprzaka, prodziekana Wydz. Elektroniki dr inż. Mirosława Szymanowskiego, prodziekana Wydz. Mechanicznego prof. Andrzeja Ambroziaka, prodziekan Wydz. Inżynierii Środowiska dr hab. inż. Małgorzatę Kabsch-Korbutowicz, prodziekana Wydz. Informatyki



Dyrektor Maciej Pawłowski wita gości inauguracji w jeleniogórskim ZOD-zie

z życzeniami zarówno dla nauczycieli akademickich, jak i studentów. Pierwszym życzył, aby ich praca przynosiła coraz lepsze efekty, a drugim, by mogli w pełni rozwijać swoje talenty na uczelni.

Ostatnim punktem legnickiej inauguracji był bardzo ciekawy wykład o *Górnictwie w dziejach Dolnego Śląska*, które ma już 700 lat.

W Jeleniej Górze z ukłonem dla tradycji

21 października inaugurowała rok akademicki Jelenia Góra – tradycyjnie mszą św. odprawioną w intencji pracowników i studentów PWr. Dyrektor ZOD-u dr inż. Maciej Pawłowski powitał potem wszystkich gości w dużej sali gimnastycznej uczelni. Wśród nich

i Zarządzania prof. Janusza Martana, prodiakana Wydz. BliW prof. Jana Bienia oraz prof. Marię Cieślak-Golonkę – jako autorkę wykładu inauguracyjnego. Obecni byli także władarze miasta: prezydent Marcin Zawila i wiceprezydent Hubert Papaj, członek zarządu województwa dolnośląskiego Jerzy Łuzniak, starosta jeleniogórski Jacek Włodyga, księża: Stefan Wojda i Józef Stec, a także pokaźna reprezentacja przedstawicieli: jeleniogórskiego szkolnictwa wyższego i oświaty, organizacji i instytucji, a także firm, w których zatrudnienie znajdują m.in. absolwenci Politechniki.

– Jesteście treścią naszej pracy – zwrócił się do studentów dyrektor Pawłowski – wskazując na odwieczne, „uzależnienie” od siebie dwóch stron – żaków i ich nauczycieli. „Poinstru-



Prorektor prof. Andrzej Kasprzak wita nowych studentów ZOD w Jeleniej Górze



Dyplomy otrzymali m.in. absolwenci Wydziału Inżynierii Środowiska

ował” również, jak powinna wyglądać wzorcowa inauguracja roku akademickiego – najpierw pierwiastek duchowy, czyli msza św., potem sprawozdanie z działalności uczelni, słubowanie studenckie – immatrykulacja, na koniec oficjalne otwarcie roku akademickiego – i taką zapowiedział przeprowadzić.

W sprawozdaniu rozpoczął od danych na temat ostatniej rekrutacji, która w dobie niżu demograficznego jest zadowolająca. Do ZOD-u w Jeleniej Górze przyjęto 237 osób (wydziały: Budownictwa – 78, Inżynieria Środowiska – 53, Mechaniczny – 55, Elektronika 44, Informatyki i Zarządzania – studia realizowane z Politechniką w Libercu i Technische Hochschule w Górlitz – 7). Wspomniał następnie o pracach modernizacyjnych w ośrodku i wokół niego, wzmacnianiu zaplecza dydaktycznego, którym dysponuje uczelnia w Jeleniej Górze, w tym unowocześniania bazy laboratoryjnej, o pozyskaniu nowego budynku z przeznaczeniem na dom studencki.

Po wystąpieniu prorektora prof. Andrzeja Kasprzaka studenci złożyli ślubowanie i otrzymali indeksy z rąk

prorektora, któremu towarzyszył prof. Tadeusz Radzik – zastępca szefa ZOD-u ds. dydaktyki. Wśród odbierających indeksy znaleźli się też studenci Uniwersytetu Nysa (słuchacze tej międzynarodowej uczelni są immatrykulowani co roku, zależnie od tego, na której z trzech uczelni zaczynają

rok akademicki. Studia te kończą się jednym dyplomem, sygnowanym pieczęciami rektorów z trzech krajów).

Ważną częścią inauguracji było wręczenie dyplomów świeżo upieczonym absolwentom uczelni – dokonali tego dziekani poszczególnych wydziałów. A potem nastąpiły życzenia i gratulacje. Miłe słowa skierował do nowych studentów, jak i tegorocznych inżynierów szef Samorządu Studenckiego. W wystosowanym liście gratulował kolegom wyboru uczelni. Poseł na Sejm RP Marzena Machałek wyraziła zadowolenie, że młodzi ludzie wybierają Jelenią Górę na miejsce swojego kształcenia i życzyła im dobrej przyszłości. Prezydent Marcin Zawila cieszył się, że znów dużo młodzieży postawiło na Politechnikę i życzył im, by po jej ukończeniu trafili na dobre miejsce pracy – najlepiej w jego mieście.

Maria Skłodowska-Curie na tle epoki to tytuł wykładu inauguracyjnego, który przygotowała i wygłosiła na zakończenie jeleniogórskiej uroczystości prof. Maria Cieślak-Golonka z Wydziału Chemicznego PW. Rzeczą była m.in. o modzie, malarstwie i pięknych różach... ■



Prezydent miasta Marcin Zawila mówił krótko, ale dosadnie

Małgorzata Wieliczko
Zdjęcia:
Koło Fotograficzne „Pstryk”
przy ZOD PW w Wałbrzychu,
Rafał Walkowiak,
Krzysztof Mazur



Scientia (chemia) Naturae Clavis

Wśród ok. 1100 różnorodnych imprez XIV Dolnośląskiego Festiwalu Nauki, który trwał (uwzględniając wydarzenia regionalne) od 16 września do 28 października, aż 250 wyszło „spod ręki” Politechniki Wrocławskiej, w tym 34 ciekawe propozycje z Wydziału Chemicznego. Chemicy natomiast mogli się czuć w bieżącym roku szczególnie zobowiązani do tego, by bawić i uczyć wszystkich żądnych spotkania z „nauką, która jest kluczem do natury”. Mieliśmy bowiem Międzynarodowy Rok Chemii, dla Polski tym ważniejszy, bo „naznaczony” stuleciem przyznania Nagrody Nobla wielkiej uczoniej Marii Skłodowskiej-Curie.

Dlatego też goszcząc w swoich salach wykładowych i laboratoriach młodszych i starszych bywalców festiwalowych wydarzeń, naukowcy z PWr starali się pokazać i opowiedzieć, jak bardzo chemia ułatwia życie

i jaki duży ma wkład w rozwój ludzkości. Próbując jednocześnie zmieniać stereotypowe widzenie chemii, kojarzonej najczęściej z efektownymi (a nierzadko niebezpiecznymi) eksperymentami. Chemicy z Politechniki deklarują bowiem stopniowe odchodzenie od widowiskowych pokazów na rzecz większej liczby zajęć warsztatowych z udziałem widzów. Mają one ilustrować pewne problemy i zjawiska, a także zapoznać „laików” z dniem codziennym chemicznego laboratorium. Tego typu imprez było więc na PWr w tym roku kilka (zwłaszcza podczas edycji stacjonarnej).

Dominowały jednak wykłady popularnonaukowe (23, w tym niektóre z elementami demonstracji) – większość z nich odbyła się w wypełnionej całkowicie sali. Mniejszą frekwencję publiczności notowano zaś we wczesnych godzinach porannych oraz po-

południami, co zrozumiałe, zważywszy na fakt, że większość uczestników od lat to zorganizowane grupy szkolne.

Tematyka wykładów była bardzo różnicowana. Oprócz wypróbowanych pozycji znalazło się też sporo nowości, a zaprezentowali się w nich zarówno wykładowcy o długim festiwalowym stażu, jak i debiutanci, głównie doktoranci i studenci.

DFN na Wydziale Chemicznym rozpoczął się od spotkania z prof. Markiem Samociem, poświęconego nauce z pogranicza optyki i elektroniki – nanofotonice. W zupełnie odmienny nastrój wprowadził słuchaczy prof. Jacek Młochowski, który przedstawił historię broni chemicznej (*Chemia agresji i obrony*). Epokę patronki Roku Chemii – dwukrotnej noblistki – przybliżyła słuchaczom prof. Maria Cieślak-Golonka. Sporym zainteresowaniem (niektórzy zapewne oczeki-

wali wskazówek o charakterze praktycznym!) cieszył się wykład gościa z Wydziału Chemii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, dr. Karola Kacprzaka, zatytułowany *Chemia miłości*. Program uzupełniały krótkie wystąpienia członków Koła Naukowego Studentów „Allin”, zebrane w formę *Rozmaitości chemicznych*, oraz prezentacja mgr inż. Katarzyny Sobianowskiej i mgr inż. Agaty Kuli *Chemia środowiska – zagrożenia*.

Zagadnieniom związanym z pojęciem symetrii poświęcony był wykład *Świat symetrią stoi* (mgr inż. Magdalena Wilk i mgr inż. Teresa Kurc). Prof. Stanisław Kucharski zachęcał młodych ludzi, by zapragnęli *Być inżynierem materiałowym*. Uczestnicy wykładu *W świetle ciepła*, przygotowanego przez dr. inż. Michała Araszkiwicza, a wygłoszonego przez mgr inż. Justynę Sikorską, poznawali działanie kamery termowizyjnej. Prof. Mirosław Miller tradycyjnie już opowiadał o chemii kosmosu (*Wszystkie światy jako chemiczny tygiel*), a prof. Piotr Nowak – o mechanizmie powstawania barw



Studenci z Allinu w plenerze pokazywali widzom zaczarowany świat chemii

Michał Białek – inżynierii kryształów (*Molekularne klocki Lego*). Studenci z KN „Materialiści” zaprezentowali możliwości wykorzystania papieru w celach konstrukcyjnych i artystycznych (np. do składania origami).

Cztery wykłady czekały na odwiedzających Wydział Chemiczny 21 września, czyli: *Rozmaitości chemiczne* przygotowane przez KN „Allin”, *Czas odmierzany białkiem, czyli dlaczego musimy spać* dr inż. Beaty Greb-Markiewicz, *Kuchnia mikrofalowa* (mgr inż. Justyna Sikorska za dr. inż. Michała Araszkiwicza) oraz *Co Einstein powiedział swojemu fryzjerowi?* – mgr inż. Marcina Poręby.

W warsztatach, ze względu na ograniczoną pojemność sal laboratoryjnych, mogła wziąć udział mniejsza ilość uczestników. Z reguły były to dwie, trzy lub nawet cztery kolejne grupy 20-30-osobowe (chętnych było więcej). Zajęcia poświęcono: układom koloidalnym i detergentom, znanym chociażby z naszych kuchni (mgr inż. Dagmara Reksa), tradycyjnym technikom fotograficznym (prof. Piotr Nowak, dr inż. Agnieszka Dyonizy), otrzymywaniu i badaniu polimerów (prof. Ryszard Steller), pracy laboratorium biologii molekularnej (dr inż. Beata Greb-Markiewicz), wytwarzaniu kosmetyków (dr inż. Ryszard Janik, Jerzy Dąbrowski) i wskaźnikom ▶

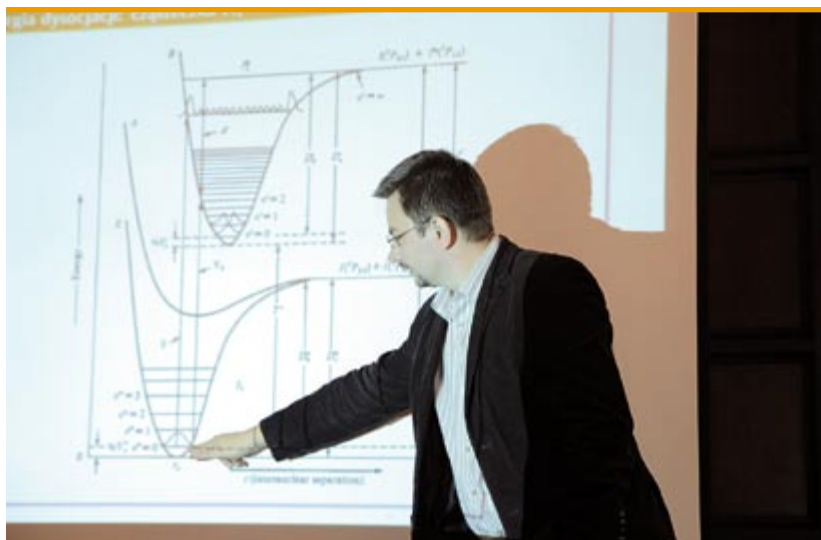


Jak co roku, stoisko chemików w Parku Wiedzy było oblegane zwłaszcza przez „głodnych” wiedzy najmłodszych uczestników

(*Barwa – subiektywne wrażenie czy zjawisko fizyczne?*).

W programie znalazły się ponadto wykłady z pokazami opracowane przez dr inż. Joannę Cabaj i mgr inż. Agnieszkę Świst – *Śladami Mendelejewa – eksperymenty chemiczne* oraz mgr inż. Łukasza Sidorowicza i inż. Bartosza Błasiaka, z pomocą inż. Łukasza Nieckarza – *Blżej chemii*.

Innego dnia festiwalu można było poznać sylwetki laureatów Nagrody Nobla związanych z Wrocławiem (mgr inż. Karolina Kubas). Prof. Jadwiga Sołoducho opowiadała o energii zakłętej w kamieniach, mgr inż. Stanisław Deja (w zastępstwie dr. Piotra Młynarza) – o współczesnych metodach diagnostycznych. Mgr inż. Łukasz Wolański poświęcił swój wykład białkom fluorescencyjnym, natomiast mgr inż. Piotr Garczarek oraz mgr inż.



Dr Robert Zalesny mówił m.in. o swoich zawodowych pasjach podczas dyskusji „Chemia – nadzieje i perspektywy”



Podczas warsztatów prowadzonych przez prof. Piotra Nowaka i dr inż. Agnieszkę Dyonizy chętni mogli uwiecznić się za pomocą tradycyjnych technik fotograficznych

z Chemii (prowadzenie: dr inż. Magdalena Piętka-Ottlik, dr inż. Elżbieta Wojaczyńska), w którym wzięło udział 15 dwuosobowych drużyn, reprezentujących licea z terenu Dolnego Śląska. W dwuetapowych zawodach rozwiązywały one różnorodne zadania związane z chemią. Najlepsi otrzymali cenne nagrody, na wszystkich uczestników czekały upominki i słodki poczęstunek.

Należy jeszcze wspomnieć o udziale pracowników Wydziału Chemicznego w wiodących imprezach XIV DFN-u. Podczas uroczystej inauguracji w Auli Leopoldyńskiej, w prelekcji *Symetria w przyrodzie*, prof. Roman Gancarz przedstawił pojęcie symetrii jako niezwykle uniwersalne i użyteczne w różnych dziedzinach nauki.

dwika Komorowskiego. Dyskutanci – przedstawiciele młodego pokolenia badaczy: dr hab. Marcin Drąg, dr hab. Rafał Latajka, dr Piotr Młynarz i dr Robert Zalesny – po zaprezentowaniu swoich zainteresowań, osiągnięć i drogi naukowej zastanawiali się, czy warto dziś wiązać swoją przyszłość z chemią i w jakim kierunku będzie się ona rozwijać.

Słoneczna pogoda sprzyjała licznym odwiedzinom weekendowego stoiska Wydziału Chemicznego ustawionego w Parku Wiedzy. Demonstracje pod hasłem *Z chemią na ty* skierowane były głównie do młodych entuzjastów nauki, zwracały uwagę na obecność i użyteczność chemii w różnych aspektach codziennego życia: od baterii po świat kosmetyków.



Znaleźli się też chętni do udziału w po raz pierwszy organizowanym na DFN-ie konkursie chemicznym

Przedmiotem wykładu była ilustracja występowania symetrii w fizyce, chemii, i biologii oraz interesujących efektów jej naruszenia bądź złamania.

Niewątpliwie szkoda, że stosunkowo niewiele osób przysłuchiwało się dyskusji *Chemia – nadzieje i perspektywy*, moderowanej przez prof. Lu-

Prof. Kazimiera Anna Wilk zasiadła w Radzie Mędrców podczas debaty oksfordzkiej – nowości na DFN, w której na temat tego, czy odkrycia Marii Skłodowskiej-Curie były zbawienne dla ludzkości czy jednak bardziej jej zaszkodziły, wzięli udział uczniowie liceów z Bielawy i Wrocławia.

Z kolei w dyskusji *Jak nas widz...* *Chemia w mediach i w oglądzie społecznym*, w ramach Studium Generale, wzięł udział prof. Marek Bryjak. Zastanowiano się, skąd wzięły się negatywne, pełne stereotypów i uproszczeń obraz chemii i czy można go zmienić. Jednym z aktywnych dyskutantów był również prof. Mirosław Soroka.

W czasie festiwalu, w sieci dostępna była prezentacja, przygotowana przez dr inż. Piotra Wojciechowskiego, o możliwościach zastosowania e-learningu w nauczaniu chemii. Strona zanotowała blisko 2000 odwiedzin.

Rzeczywiście, w takiej różnorodności imprez, które zaproponowali politechniczni chemicy, każdy mógł znaleźć coś dla siebie. Ich oferta była mocną stroną programu, który Politechnika włączyła do DFN-u. ■

- ▶ pH (ponownie mgr inż. Dagmara Reksa). Były także warsztaty komputerowe, nad którymi czuwał dr inż. Paweł Kędziński (*Chemia w komputerze*). Ponadto studenci z Allinu zaprezentowali się podczas efektownych pokazów (*Zaczarowany świat chemii*); ciekawe doświadczenia chemiczne przedstawiły także mgr inż. Ida Chojnacka wraz z mgr inż. Katarzyną Sobianowską.

Zupełną nowością w programie festiwalu był I Drużynowy Konkurs

dr inż. Elżbieta Wojaczyńska, pełnomocnik dziekana Wydziału Chemicznego ds. promocji, Małgorzata Wieliczko
Zdjęcia: Elżbieta Wojaczyńska, Krzysztof Mazur, Piotr Wojciechowski



Prof. Roman Gancarz wygłosił wykład inauguracyjny XIV DFN-u

W regionie wszystko się klei!



JS, Arek Gołka,
Małgorzata
Wieliczko
Zdjęcia:
Krzysztof Mazur,
Nikodem Mazur,
Rafał Walkowiak

Zorganizować ciekawe imprezy popularyzujące różne dziedziny wiedzy, niejednokrotnie pod kierunkiem wybitnych naukowców, zaprosić na nie mnóstwo ludzi w różnym wieku – w takim mieście jak Wrocław to właściwie nie sztuka. (Choć, oczywiście, to ogrom ciężkiej pracy!). Tutaj jest jakby „więcej wszystkiego”, lepsze warunki do prezentacji itp., itd. Natomiast mniejsze dolnośląskie miejscowości niewątpliwie mają pod tym względem bardziej „pod górkę”.



Gratulacje od władz Legnicy dla dyrektorów ZOD-u PWr: J. Bartoszewskiego (w środku) i J. Matuszewskiego. A dla wszystkich FARIDA!



► **T**ym większe uznanie należy się organizatorom spotkań z nauką w regionie, którzy z wielkim zaangażowaniem włączają się każdego roku wczesną jesienią do popularyzowania wiedzy na terenach „mniej uczęszczanych naukowo”. W tym roku zanotowano tam ponad 37 tysięcy widzów.

Dziś już każde z festiwalowych miast chce mieć swoją inaugurację DFN-u. We wrześniu rozpoczynały Legnica i Zgorzelec, a w październiku: Głogów, Bystrzyca Kłodzka, Jelenia Góra, Wałbrzych, Ząbkowice Śląskie oraz Dzierżoniów. Na otwarciu – wykłady inauguracyjne (Legnica – *Energia mineralu – zdrowie zakłete w kamieniu*, Zgorzelec – *Przyroda zie-*

mi zgorzeleckiej, Głogów – *Blaski i cienie Nagrody Nobla*, Bystrzyca Kłodzka – *Nauka kluczem do natury*, Jelenia Góra – *Jak Cię widzą tak Cię piszą – jak kształtować wizerunek przedsiębiorstwa?*, Wałbrzych – *Anatomia piękna*, Ząbkowice Śląskie – *Chemiczne oczarowanie*, Dzierżoniów – *Po zakamarkach Dolnego Śląska*).

Legnica docet

W bieżącym roku szczególnie podniosła była inauguracja DFN w Legnicy. Przybyli na nią m.in. wiceprezydent miasta Ryszard Białek, starosta legnicki Jarosław Humienny, parlamentarzyści i przedstawiciele legnickich placówek edukacyjnych. Wydarzenie to stało się okazją do wyróżnienia szczególnie zasłużonych dla festiwalu osób, dzięki którym nauka idzie

ta Wieliczko i Krzysztof Mazur jeszcze raz dziękują szefostwu DFN-u!].

Natomiast władze powiatu legnickiego dostrzegły i doceniły „wieloletnie zaangażowanie w przygotowanie Dolnośląskiego Festiwalu Nauki” dyrektora ZOD-u PWr dr. Jerzego Bartoszewskiego oraz jego zastępcy ds. administracyjnych i legnickiego koordynatora DFN-u mgr. Janusza Matuszewskiego. Obu panom pograttulowali starosta legnicki i wiceprezydent miasta.

A potem już działało się, a działało. Interesujące prezentacje i wykłady dotyczyły m.in. wiedzy astronomicznej (*Mowa meteorytów o światach dalekich i bliskich*, *Kolory nieba*, *Ziemia w Kosmosie*). Poruszono również niezwykle ciekawe tematy etnologiczne. W trakcie prezentacji była okazja do poznania orientalnych *Festiwali chińskich* oraz



Legniccy strażacy w mocnym uścisku podczas akcji ratunkowej...



Motorzacyjne białe kruki parkowały przy Politechnice w Legnicy

każdego roku w „regionalny świat”. Kordynatorka Festiwalu w Regionie prof. Jadwiga Sołoducho wyróżniła, w imieniu środowiskowego koordynatora prof. Kazimierza Orzechowskiego: mgr Teresę Dąbrowską – kierującą legnickim Zespołem Szkół Samochodowych, inż. Piotra Małyńki – nauczyciela ZSS, dr. inż. Piotra Górskiego – koordynatora DFN-u na Wydziale Mechanicznym PWr oraz mgr. Grzegorza Szczepaniaka – dyrektora Legnickiego Centrum Kultury. Specjalne podziękowania dostał także politechniczny „Pryzmat” [Małgorza-

tajmniczego świata wojowniczych mnichów z klasztoru Shaolin (*W świecie mnichów z klasztoru Shaolin – fakty i legendy*). Tradycją lat ubiegłych, legnickie prezentacje były urozmaicone motoryzacyjnymi pokazami (*Jak wykonać pierwszy krok w stronę F1 – pokazy jazdy bolidu klasy Formula Student*, *Wystawa motocykli współczesnych*, *Motoryzacja w przyszłości*), zorganizowanymi przez PWR Racing Team oraz Legnicki Klub Motocyklowy „Dopalacze”, a także niezwykle ciekawym wykładem z pokazem dotyczącym terapeutycznych właściwości hipnozy. Należy

wspomnieć, że współorganizatorem tegorocznej imprezy w Legnicy była tamtejsza niezawodna Państwowa Straż Pożarna (*Ratownictwo techniczne i chemiczne w transporcie*), na której pokazach było dosłownie gorąco. I to między innymi o tych „występach” pisała miejscowa prasa, która w tym roku okazała się bardzo łaskawa dla festiwalu – relacje z jego przebiegu znalazły się w co najmniej w czterech lokalnych tytułach.

„Urodziwy” Wałbrzych

W uroczystości otwierającej DFN w Wałbrzychu uczestniczyli m.in.: prezydent miasta Roman Szelemej, wiceprezydent Zygmunt Nowaczyk i inspektor Wydziału Edukacji i Spraw Społecznych Iwona Rychlik. Nie zabrakło też przedstawicieli instytucji oraz dyrektorów wałbrzyjskich szkół i innych placówek edukacyjnych.

W mieście nad Pęcznicą zakorzeniły się już spotkania wielotematyczne, tym razem dominowały jednak prezentacje związane z zachowaniem zdrowia i urody (m.in. *Fizjoterapia dla każdego, Atrakcyjność fizyczna człowieka jako sygnał biologiczny, Anatomia piękna, Makijaż dla córki i mamy, Aktywne działanie – zdrowe odżywianie*). Ważną tematykę wałbrzyjskich spotkań naukowych stanowiły również problemy socjologiczne (*Osoby (nie)pełnosprawne w społeczeństwie, Inni są wśród nas, czyli o zaburzeniach genetycznych u dzieci i młodzieży, Problem różnicowania rasowego człowieka*).

Amatorzy piękna przyrody oraz wypraw turystycznych mogli natomiast zasłuchać się w wykładach i obejrzeć prezentacje: *Fiordy Norwegii, Rezerваты Pienin, Geoturystyczne atrakcje Ukrainy (od Karpat do Krymu)*. W programie Festiwalu Nauki w Wałbrzychu znalazło się również coś dla melomanów – koncerty muzyki organowej (*Drogi do Bacha, Współczesna muzyka organowa*).

Jelenia Góra na czasie

Liczne wykłady i prezentacje związanej między innymi z zagadnieniami

ekonomicznymi oraz tematami dotyczącymi wymiany informacji, która obecnie ma najwyższą wartość rynkową (*Polska przestrzeń w klasyfikacji NUTS. Zróżnicowanie przestrzeni regionalnej UE, Dlaczego potrzebujemy danych statystycznych? Współczesne bazy danych jako źródło informacji o świecie*) – to zaproponowali organizatorzy DFN-u w Jeleniej Górze. W trakcie szeregu festiwalowych spotkań licznie przybywający na nie zwłaszcza młodzi ludzie mogli zdobyć informacje o metodach aktywnego poszukiwania pracy oraz sztuki biznesowych negocjacji czy autoprezentacji.

Jelenia Góra i jej okolice to ważne i piękne miejsca zarówno pod względem historycznym, jak i kulturotwórczym. W tym roku na festiwalu stworzono okazję do poznania dziejów domu Gerharta Hauptmanna – niemieckiego pisarza i laureata Nagrody Nobla z 1912 r. (*Jelenia Góra – niewralgicznie – na serio i z pomysłem – podróż*



Spory tłumek na pokazach chemicznych w Jeleniej Górze

sentymentalno-historyczna; *Willa Łąkowy Kamień – dawna rezydencja śląskiego Noblisty – dziś muzeum i międzynarodowe centrum dialogu kulturowego*).

Kosmos, odlotowe fryzury i burza hormonów

Bystrzyca Kłodzka kolejny raz aktywnie uczestniczyła w DFN-ie, stawiając głównie na tematykę medyczną. Wykładów z tej serii było naprawdę



Stuchać wykładu w jeleniogórskim ZOD-zie PWr – bezcenne...

dużo: *Cuda współczesnej medycyny, Tajemnice laboratoriów medycyny sądowej, Tajemnice wirusów Marburg i Ebola, Po wielkiej wodzie. Ryzyko chorób zakaźnych związanych z powodzią*. Podczas bystrzyckich dni wiedzy dyskutowano też o astronomii i kosmosie (*Rozpoznawanie gwiazd i gwiazdozbiorów, Po co NASA?*). Niewątpliwą atrakcyjność tej dziedziny podbiło spotkanie z gen. Mirosławem Hermaszewskim, pierwszym i jedynym jak dotąd Polakiem, który był w kosmosie. Dr Małgorzata Żochowska, koordynator festiwalu w Bystrzycy, ponownie zadbała o wysoki poziom programu, proponując wśród 60 imprez festiwalowych liczne „przygody” z nauką, kulturą i sztuką.

Dla Głogowa natomiast ważna była problematyka związana z ekologią (*Globalne zagrożenia ekologiczne*), dyskutowano również na tematy związane z etyką współczesnych badań naukowych (*Etyka w rozwoju nauki*) oraz o zasadach działania UE (*Unia Europejska – historia początku integracji*). Wśród tak poważnych spotkań nie zabrakło jednak i pożytecznej rozrywki – pokazu fryzur awangardowych, wystawy origami czy warsztatów fitnessu.

Zgorzelec postawił na przyrodę, jej ochronę oraz specyfikę polskich ekosystemów (np. *Przyroda ziemi zgorzeleckiej, Noc nietoperzowa*). Ponadto podczas dni nauki w Zgorzelcu zastanawiano się i omawiano *Strategię promocji miast*, poznawano chemię środowiska ▶



Dzierżoniów: wykład o zagrożeniach chorobami zakaźnymi



W głogowskim Gimnazjum nr 5 doświadczenie za doświadczeniem



Takie niebanalne fryzury można było sobie załatwić w Głogowie

Mianowska. – Chociaż jesteśmy małą miejscowością, to udało nam się włączyć w wojewódzkie obchody. Jestem dumna z tego, że możemy organizować ten festiwal także w Ząbkowicach Śląskich – mówiła. – Jest to dla nas także świetna okazja do zaprezentowania naszego miasta i lasu ząbkowickiego, który naprawdę warto zobaczyć. Bardzo cieszę się, że na ceremonii zjawili się tyle osób, a przede wszystkim młodzieży – dodała ze wzruszeniem.

Do Ząbkowic przyjechało wielu „prezenterów” z Politechniki Wrocławskiej. Jako pierwsza wystąpiła z wykładem *Chemiczne oczarowania* prof. Jadwiga Sołoducho. Naukowym życiem tętniła też Hala Słoneczna, gdzie Studenckie Koło Naukowe Bio-Top prezentowało uczniom, jak domowymi sposobami wykonać kosmetyki, kule do kąpieli, wyizolować

w nią różę i gumowe rękawiczki, widowiskowo rozdeptywane później na kawałeczki przez ochotników z widowni. Zaprezentowały również sposób na sadzenie roślin w szkle wodnym i miniatury laboratoryjne gejzer.

Bardzo oryginalną rozrywkę zapewnił astronom Tomasz Lewicki. W wynalazku swojego autorstwa – przenośnym cyfrowym (nadmuchiwanym) planetarium Bajkonur wyświetlał uczniom film edukacyjny o teleskopach, planetariach i układach słonecznych. Opowiadał też o meteoroidach.

Oprócz tego uczestnicy DFN-u w Ząbkowicach w ciągu czterech dni mogli wziąć udział w warsztatach muzykoterapii, zobaczyć, co potrafią lasery w medycynie estetycznej, poznać praktyczne zastosowanie odnawialnych źródeł energii i tajniki optometrii, dowiedzieć się, po czym poznać

▶ i związane z nią zagrożenia, a także zawłości drzew genealogicznych (*Genealogiczne peregrynacje z Miłoszami*).

Dzierżoniów zaś poddał dyskusji, skupiając się na pierwiastku ekonomicznym, problemy wytwarzania, przetwarzania oraz wykorzystywania energii odnawialnej (*Praktyczne wykorzystanie odnawialnych źródeł energii, Odnawialne źródła energii w laboratorium*). W tym mieście nie zabrakło także imprez o charakterze warsztatów muzycznych, fotograficznych oraz artystycznych (*Gitarą i piórkami, Muzyka i natura, Natura uchwycona w kadrze, Anielskie kolaże*). Ogromną popularnością cieszyły się wykłady „od serca”, czyli *Chemiczne oczarowanie, Chemia miłości i inne burze hormonalne*.

Małe, ale sprawne

Osobnych kilka słów należy się Ząbkowicom Śląskim, które hasło tegorocznego DFN-u „Nauka kluczem do natury” potraktowały bardzo serio i świetnie je zrealizowały. Najpierw była uroczysta inauguracja w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych, z udziałem starosty powiatowego Romana Festera, burmistrza miasta i gminy Marcina Orzeszka, koordynatorów DFN-u – prof. Kazimierza Orzechowskiego i prof. Jadwigi Sołoducho i mnóstwa spragnionych szerokiej wiedzy uczniów. Nad przebiegiem czuwała koordynująca ząbkowicki festiwal nauczycielka chemii Barbara



W środku niesamowitego objazdowego cyfrowego planetarium. Ale kosmos!

DNA, stworzyć sztuczny chemiczny wulkan, płonąca galaretkę albo ciecz zmieniającą barwę podczas wytrąsania. Jeszcze inne chemiczne eksperymenty przywiezły do Ząbkowic dr Joanna Cabaj, mgr Agnieszka Świsł, mgr Kamila Olech, Dorota Zajęc i Agnieszka Jędrychowska z Wydziału Chemicznego. Pokazały ciekły azot w akcji, który zamroził zanurzoną

klamczucha, albo obejrzeć wystawę fotografii Nikodema Mazura pt. *Natura uchwycona w kadrze*. Znany autor literatury sf, Andrzej Ziemiański, opowiedział zaś o tym, czym jest pisanie kreatywne. Można też było zwiedzić pobliskie Opactwo Cystersów w Henrykowie oraz posłuchać tam różnych wykładów.

Uff... ■



Ząbkowice: Barbara Mianowska i prof. Kazimierz Orzechowski



Wykład prof. Jadwigi Sołoducho o sile chemii w miłości. Podobało się

Szkoda słów, lepiej to zobaczyć...

...jednak dopiero za rok – na XV DFN-ie. Ale czy coś nowego na nim pokażą? – wątpią niektórzy. Pokażą. Tak, jak pokazali i zebrali za to duże brawa w tym roku. Mowa o wymyślonej i obmyślonej przez ekipę Biura Organizacji Imprez Naukowych PWr debacie oksfordzkiej. Po tym, jaką zrobiła furorę, zwłaszcza wśród młodzieży, grzechem byłoby nie kontynuować tej festiwalowej nowinki.



Oko w oko z oponentem – po lewej Lubań po prawej Wrocław, a w środku Wysoka Rada Mędrców

Niby nic wielkiego – sześćcioro licealistów, którzy nie tańczą, nie śpiewają (nareszcie!), a prawie przez dwie godziny mówią i mówią, a innym (starszym) ludziom chce się tego słuchać, a potem oceniać. A jeszcze inni – i starsi, i młodszy – robią im za to na koniec *standing ovation* w wypełnionej po brzegi sali.

„Czy świat bez odkryć Marii Curie-Skłodowskiej byłby lepszy czy gorszy?” – o to spierali się uczniowie słynnego LO nr XIV z Wrocławia (opiekunka dr Anna Malinowska) – których zdaniem odkrycia naszej noblistki właściwie zaszkodziły ludzkości – z ekipą LO im. Adama Mickiewicza z Lubania Śląskiego (mgr inż. Krystyna Orpiszewska) – uważając, że jest wprost przeciwnie, a Skłodow-

ska wielkich rzeczy dla naszego dobra dokonała.

Abstrahując od tego, że – zdaniem większości przysłuchujących się debacie – młodzież z „Czternastki” stała od początku na przegranej pozycji (bo jak np. polemizować z faktem, że dzisiejsza medycyna radiacyjna, dzięki nazwaniu i opisaniu radioaktywności przez naszą genialną rodaczkę, nie jest dobrodziejstwem, które często ratuje ludzkie życie?), patrzenie na sześćcioro młodych ludzi, którzy nie boją się stanąć oko w oko ze swoim adwersarzem, imponują erudycją, umiejętnością komunikowania się i słuchania innych, mówią pięknym, dojrzałym językiem, a na dodatek mają po naście lat, sprawiło widzom ogromną przyjemność! Także prof. Jan Miodek, gdy

Małgorzata Wieliczko
Zdjęcia:
Krzysztof Mazur



Marszałek debaty prof. Jan Miodek dyscyplinował dyskutantów

nie musiał już być bezstronnym marszałkiem debaty, nie krył w tej mierze swojego szczerego dla uczniów podziwu.

Pojedynek na słowa i argumenty był oceniany przez Radę Mędrców, w której znaleźli się: rektor PWr prof. Tadeusz Więckowski, rektor-senior prof. Andrzej Wiśniewski, prof. Kazimiera Anna Wilk (PWr) – wieloletnia środowiskowa koordynator DFN-u, prof. Kazimierz Orzechowski (UWr) – obecny koordynator festiwalu oraz prof. Piotr Dudziński (PWr) – koordynator uczelniany. Wysoka Rada uznała, że to, co jest solą każdej tego typu debaty, a więc m.in.: dyscyplina czasowa, trzymanie się meritum, refleks, wybitny kunszt oratorski, w tym kultura słowa, a także ogólna postawa, no i w dużej mierze odporność na stres, lepiej (co było warte 395 pkt) opanowali uczniowie lubańskiej szkoły: Patryk Michalski, Michał Kołtun i Miłosz Urbanik. Jednak jurorzy gorąco gratulowali także Zuzannie Onderko, Magdalenie Walczak i Maciejowi Kucharskiemu z „Czternastki” (zasłużyli na 361 pkt).

Pięknie obmyślili rzecz organizatorzy debaty, wręczając na koniec obu drużynom równorzędne nagrody-upominki. Taki „dżentelmeński” gest, w obliczu faktu, że była to pierwsza tego typu debata nie tylko na festiwalu, ale i w życiu tych młodych ludzi, ma pierwszorzędne znaczenie. ■



Zwycięzcy debaty z LO w Lubaniu Śląskim ze swoją opiekunką



Przegrani, ale jednak z tarczą! Drużyna z LO nr XIV im. Polonii Belgijskiej we Wrocławiu i ich opiekunka

Geotermia w Łądku-Zdroju



Uczestnicy III Ogólnopolskiego Kongresu Geotermalnego na tle Zakładu Przyrodoleczniczego „Wojciech” w Łądku-Zdroju

Postęp cywilizacyjny zmienia na niekorzyść nasze środowisko naturalne, zwłaszcza w związku z rosnącym zapotrzebowaniem na energię. Dlatego wzrasta zainteresowanie energią geotermalną – jedną z alternatyw zabezpieczenia podstawowych potrzeb człowieka, przy minimalnej ingerencji w środowisko.

W celu promowania szeroko rozumianej ochrony środowiska oraz proekologicznego, zrównoważonego rozwoju energetycznego, z uwzględnieniem zasobów wód i energii geotermalnej, cyklicznie organizowane są ogólnopolskie kongresy geotermalne. Pierwszy miał miejsce w 2007 r. w Radziejowicach k. Warszawy, drugi w 2009 r. w Bukowinie Tatrzańskiej.

III Ogólnopolski Kongres Geotermalny odbył się 28-30 września 2011 r. w Łądku-Zdroju. Główni organizatorzy kongresu to: Politechnika Wrocławska – Wydział Geoinżynierii, Górniczo-Geologii (pracownicy Zakładu Geologii i Wód Mineralnych: prof. dr hab. inż. Wojciech Ciężkowski, dr Barbara Kielczawa i dr inż. Elżbieta Liber-Makowska) oraz Polskie Stowarzyszenie Geotermiczne (dr hab. inż. Beata Kepińska). Dodatkowo w organizowaniu kongresu braли udział: AGH – Katedra Surowców Energetycznych, IGSMiE PAN, Uzdrawisko Łądek-Długopole S.A. oraz Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Górniczo-Geologicznych.

Patronaty nad kongresem i współpraca sponsorów były potwierdzeniem

rangą wydarzenia i znaczenia, jakie instytucje rządowe, samorządowe oraz wiodące firmy z branży geologicznej, geofizycznej, wiertniczej i pokrewnych przywiązują do problematyki wykorzystania odnawialnych zasobów energii. Zapoznano zainteresowane środowiska z przykładami działających w Polsce instalacji wykorzystujących wody i energię geotermalną, zarówno do celów ciepłowniczych, jak i dla potrzeb leczniczo-uzdrowskich oraz rekreacji.

Perspektywiczny region

Region sudecki jest pod tym względem szczególnie – to właśnie w Cieplicach Śląskich-Zdroju ujęto najcieplejsze wody w Polsce o temperaturze na wypływie 87,6 °C.

Dlatego też miejsce organizacji III Ogólnopolskiego Kongresu Geotermalnego zostało wybrane nieprzypadkowo. Łądek-Zdrój jest nie tylko jednym z najstarszych uzdrowisk w naszym kraju, ale i historyczną kolebką (od pierwszej połowy XIII w.) stosowania wód termalnych w lecznictwie. Występują tu słabo zmineralizowane wody termalne (o tempera-

turze 20-45 °C), zawierające siarkowodor, fluor i radon, eksploatowane jako wody lecznicze przez Uzdrawisko Łądek-Długopole S.A. Mogłyby być wykorzystywane na większą niż dotychczas skalę w balneoterapii i rekreacji ze względu na swoje szczególne walory, takie jak stosunkowo niska mineralizacja oraz wysoka temperatura, wynosząca do 45 °C.

Należy podkreślić, że nie tylko uzdrawisko Łądek-Zdrój, ale cały obszar sudecki jest perspektywnym rejonem z uwagi na zasoby i możliwości zagospodarowania energii geotermalnej. Obecnie realizowane są projekty, których celem jest bardziej wszechstronne wykorzystanie ciepła geotermalnego. W Cieplicach Śląskich-Zdroju powstaje pierwszy na Dolnym Śląsku nowoczesny ośrodek kąpielowy, którego otwarcie ma nastąpić wiosną 2012 r.

W szerokim gronie

W kongresie wzięło udział około 170 uczestników – naukowców i praktyków. Reprezentowali oni: główne ośrodki naukowe oraz naukowo-badawcze, firmy geofizyczne, wiertnicze, usługowe (działające w sektorze geoenergetyki i geotermii – począwszy od poszukiwań geologicznych i eksploracji, poprzez udostępnianie, eksploatację złóż, do praktycznego wykorzystania wód i energii geotermalnej, projektowania i wykonywania otworów, instalacji powierzchniowych), inwestorów, samorządowców, ministerstwa, instytucje i agendy rządowe, mające w zakresie swych kompetencji problematykę wykorzystania odnawialnych zasobów energii, w szczególności geotermii, poszuki-



Organizatorzy dr hab. Beata Kepińska (PSG) i prof. Wojciech Ciężkowski (PWR) witają uczestników kongresu

wania, eksploatacji i zagospodarowania wód i energii geotermalnej. Szczególnie interesujące były wystąpienia szefów wszystkich geotermalnych zakładów ciepłowniczych oraz ośrodków kąpielowych z kraju.

Warto podkreślić, że kongres zgromadził uczestników z całej Polski: od Szczecina i Gdańska, poprzez m.in. Toruń, Warszawę, Kraków, do Podhala (Białka Tatrzańska, Bukowina, Zakopane), a także od Dolnego Śląska (Jelenia Góra-Cieplice, Wrocław, Polanica-Zdrój, Duszniki-Zdrój, Łądek-Zdrój), poprzez m.in. Poddębice, Uniejów, Mszczonów, do Jasła na Podkarpaciu.

Wykłady, wycieczki i kąpiele, także naukowe

Program kongresu zrealizowano podczas pięciu sesji plenarnych i ośmiu tematycznych, sesji posterowej oraz wycieczki pokongresowej, poświęconej wybranym miejscom występowania wód termalnych i leczniczych ziemi kłodzkiej (Krosnowice, Polanica-Zdrój, Duszniki-Zdrój). Dodatkowo uczestnicy kongresu, podczas pieszej wycieczki po Łądku-Zdroju interesująco prowadzonej przez prof. Wojciecha Ciężkowskiego (PWr) oraz Annę Ogórek i Bogusława Ciekota (Uzdrowisko Łądek-Długopole S.A.), zwiedzili najważniejsze obiekty uzdrowiska, a także mieli możliwość skorzystania z zabiegów balneoterapeutycznych: seansu termalnego w basenie Zdrój Wojciech, kąpeli perłkowej, hydromasażu z chromatoterapią czy kąpeli siarkowo-borowinowej.

Podczas pierwszej sesji plenarnej „Geotermia w Polsce w świetle działań i dokumentów rządowych” swoje wystąpienia mieli m.in.: główny geolog kraju (za pośrednictwem przekazu filmowego), przedstawiciele Ministerstwa Środowiska, Ministerstwa Gospodarki, Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, Związku Miast Polskich oraz Uzdrowiska Łądek-Długopole S.A. Podczas tej sesji omówiono także znaczenie energii ze źródeł odnawialnych dla zrównoważonego rozwoju kraju oraz przedstawiono uwarunkowania prawno-ekonomiczne rozwoju krajowej geotermii. Sesja ta zakończyła się panelem dyskusyjnym „Aktualne uwarunkowania geotermii w Polsce”. Szczegółowy zakres obrad kongresu został określony w tematyce poszczególnych technicznych sesji naukowych: ■ Nowe obiekty geotermalne w Polsce, projekty w trakcie realizacji, inicjatywy; ■ Wody i energia geotermalna w Sudetach; ■ Kierunki badań i wykorzystanie energii geotermalnej – HDR, systemy EGS, układy binarne; ■ Wykorzystanie energii geotermalnej w Polsce – stan, perspektywy; ■ Badania wód i energii geotermalnej – meto-



Jeden z wykładów kongresu o wodach termalnych Łądku-Zdroju wygłoszony został w basenie!

dy, wyniki; ■ Uwarunkowania prawne i techniczne projektów geotermalnych; ■ Atlas zasobów wód i energii geotermalnej w Karpatach Zachodnich – nowe regionalne opracowanie dla geotermii.

Jednym z ciekawszych był wykład w basenie (!) Zakładu Przyrodoleczniczego „Wojciech” pt. „Wody termalne w najstarszym uzdrowisku w Polsce”, prowadzony przez prof. Wojciecha Ciężkowskiego, na temat historii wykorzystywania wód termalnych Łądku-Zdroju oraz ich właściwościach leczniczych. W czasie wykładu wśród słuchaczy pływały specjalne tace serwujące wodę leczniczą.

Niemal wszystkie referaty wygłoszone podczas kongresu zostały opublikowane w czasopiśmie „Technika Poszukiwań Geologicznych. Geotermia, Zrównoważony Rozwój” (zeszyt 1-2/2011).

Spotkanie w Łądku-Zdroju było ważnym forum spotkania naukowców, praktyków, inwestorów, przedstawicieli samorządów oraz innych

osób zainteresowanych i zaangażowanych w rozwój geoenergetyki oraz geotermii. Umożliwiło dokonanie przeglądu dotychczasowych doświadczeń i osiągnięć w tej dziedzinie, zapoznanie się z realizowanymi projektami oraz z planami na przyszłość i kierunkami rozwoju, adekwatnymi do warunków złożowych i zainteresowania ze strony rynku.

Organizatorzy mają nadzieję, że kongres osiągnął wytyczone cele i spełnił oczekiwania, przyczyniając się do integracji środowiska zainteresowanego rozwojem szeroko rozumianej geotermii i wykorzystaniem odnawialnych źródeł energii. ■

Honorowe patronaty nad kongresem objęli:

Minister Gospodarki,
Główny Geolog Kraju – Ministerstwo Środowiska
oraz Marszałek Województwa Dolnośląskiego

Sponsorzy:

KGHM Polska Miedź S.A. – główny sponsor,
PGNiG S.A., Geofizyka Kraków Sp. z o.o.
i Urząd Miasta Łądek-Zdrój



Wykład w basenie prowadzi prof. Wojciech Ciężkowski

Elżbieta
Liber-Makowska,
Wydział
Geoinżynierii,
Górnictwa
i Geologii PWr,
Zakład Geologii
i Wód Mineralnych
Zdjęcia:
T. Gola,
P. Gancarz,
Wojciech
Ciężkowski

pisali o nas

- **Sukces superlogicznych z Wrocławia w Paryżu, GW/Wrocław, 29.08:** Reprezentacja Polski pod opieką naukowców z PWr zdobyła 9 medali na XXV Międzynarodowych Mistrzostwach w Grach Matematycznych i Logicznych w Paryżu.
- **Goście z Meksyku na Politechnice, Gazeta Wrocławska, 30.08:** Uczelnia gościła delegację z meksykańskiego Narodowego Instytutu Politechnicznego.
- **Tawerna dokonała żywota, Gazeta Wrocławska, 31.08:** Budynek najstarszego wrocławskiego pubu Tawerna zakupiony przez PWr.
- **Rektor PWr profesorem Uniwersytetu w Obudzie, Gazeta Wrocławska, 3.09:** Prof. Tadeusz Więckowski honorowym profesorem jednej z największych węgierskich uczelni technicznych.
- **Podczas euro bez egzaminów na wrocławskich uczelniach, Gazeta Wrocławska, 6.09:** PWr zaczęła i zakończy rok akademicki wcześniej ze względu na mecze Euro 2012 we Wrocławiu.
- **W Hali Stulecia ministrowie i prezesi banków, Gazeta Wrocławska, 16.09:** Na PWr odbywała się impreza towarzysząca unijnej ministerialnej naradzie Eurofi Financial Forum.
- **Festiwal rusza w regionie, GW/Wrocław, 22.09:** Rada Mędrców, złożona m.in. z naukowców PWr, przyznała zwycięstwo uczniom LO w Lubaniu Śląskim w debacie okfordzkiej podczas XIV DFN-u.
- **Uczelnie mogą żądać zaświadczeń o dochodach, Rzeczpospolita, 22.09:** PWr umożliwiła studentom, chcącym otrzymać stypendium socjalne, składanie oświadczeń o osiągniętych dochodach.
- **Za sukces dostali klucze sukcesu, GW/Wrocław, 22.09:** Stowarzyszenie na rzecz Promocji Dolnego Śląska przyznało Klucz Sukcesu prof. Janowi Biliszczukowi z PWr, projektantowi mostu Rędzińskiego.
- **Nic nie zastąpi myślenia, nawet metro+, Gazeta Wrocławska/Wieczór Wrocławia, 23.09:** Bogusław Molecki z Zakładu Logistyki i Systemów Transportowych PWr opowiada o organizacji miejskiego transportu publicznego.
- **Znajdź pracę, Echo Miasta, 26.09:** Zajęcia z języków obcych na Politechnice kończą się specjalnym certyfikatem, potwierdzającym znajomość danego języka.

Partner medialny:

Wortal branżowy



WWW.ENERGOELEKTRONIKA.PL

Królowa nauk wreszcie ujarzmiona?



Konferencja zgromadziła wielu nauczycieli zainteresowanych portalem

Jak wiadomo, matematyka potrafi spędzić sen z oczu niejednemu uczniowi. Dla wielu stanowi postrach na maturze. Z odsieczą przybywają naukowcy z Politechniki Wrocławskiej! W Instytucie Matematyki i Informatyki realizowany jest projekt „Matematyka-Reaktywacja”, dzięki któremu uczniowie mogą w nowatorski i interaktywny sposób przygotować się do matury z tego przedmiotu. Niedawno rozpoczęła się druga tura projektu.

W matematyce zawarte jest coś pięknego

Bertrand Russell

Isztą projektu jest e-kurs z matematyki, który powstaje na podstawie kilkuletnich doświadczeń dr. Przemysława Kajetanowicza i dr. Jędrzeja Wierzejewskiego. Opracowali oni e-kursy z przedmiotów matematycznych dla studentów Politechniki Wrocławskiej.

Idea i zasady działania projektu „Matematyka-Reaktywacja” przedstawione zostały na konferencji 9 września br. w budynku D-20.

Matematyka, a potem długo, długo nic

Na spotkaniu zjawili się m.in. rektor prof. Tadeusz Więckowski, wiceminister edukacji Lilla Jaroń, śląski kurator oświaty Stanisław Faber i były rektor PWr oraz przedstawiciel wrocławskiego magistratu prof. Tadeusz Luty. Sala wypełniła się jednak przede wszystkim nauczycielami matematyki,

którzy mogli nauczyć się, jak krok po kroku korzystać z tego internetowego kursu.

– Zajmujemy się różnymi dziedzinami naukowymi. Ale bez matematyki jako uczelnia nie jesteśmy w stanie funkcjonować. Dlatego bez wahania wspieramy wszelkie matematyczne inicjatywy – stwierdził prof. Więckowski.

Wiceminister Lilla Jaroń dodała, że matematyczne umiejętności są w życiu i na rynku pracy tak samo ważne, jak znajomość języka ojczystego i obcego.

Wsparcie rodem z XXI wieku

Kurs „Matematyka-Reaktywacja” można porównać do bezpłatnego i bardzo interaktywnego internetowego podręcznika. Zawarte są w nim m.in. symulatory, e-ćwiczenia i e-sprawdziany.



Od lewej: koordynator projektu dr Jędrzej Wierzejewski, rektor prof. Tadeusz Więckowski, wiceminister Lilla Jaroń, zastępca dyrektora Wydziału Edukacji wrocławskiego magistratu Maria Bugajska i prof. Tadeusz Luty

– Narzędzie to ma ponad tysiąc typów różnych zadań z matematyki z zakresu liceum, które przy każdym uruchomieniu generują inne zadanie. Wyniki e-sprawdzianów można zapisywać do bazy danych – tłumaczy koordynator projektu dr Jędrzej Wierzejewski.

– Projekt skierowany jest do uczniów pierwszych klas szkół ponadgimnazjalnych i drugich klas w szkołach czteroletnich. Do udziału w nim uczniów zgłaszają szkoły. Są oni zobowiązani do uczestnictwa w naszym kursie przez pełne trzy lata szkolne – dodaje.

Organizatorzy konferencji zachęcali nauczycieli do zadawania pytań. Anna Piwowa wyjaśniała, że najchętniej przyjęłaby do projektu jak największą liczbę chętnych osób na zasadzie tzw. wolnego słuchacza, ale pojawiają się ograniczenia. Są nimi m.in. wydolność serwera, który może nie wytrzymać obciążenia, a co najważniejsze – określona w dokumentacji grupa docelowa. Zdarzają się wyjątki od tej reguły, jednak każdy musi być zgłoszony do Biura Projektu i uzyskać akceptację Ministerstwa Edukacji Narodowej. Kierowniczka projektu przypominała również nauczycielom, że e-sprawdziany powinny być przeprowadzane poza godzinami lekcyjnymi, ponieważ stanowią narzędzie dodatkowe. Opiekun grupy ma w związku z tym więcej pracy i powinien uzgodnić z dyrektorem szkoły, w jaki sposób czas poświęcony na dodatkową pracę zostanie zrekompensowany.

Dr Jędrzej Wierzejewski wyjaśniał wątpliwości związane z możliwymi różnicami między podstawą programową a materiałami kursu. Jeśli jakies zadanie wykracza poza materiał realizowany w trakcie nauczania, opiekun może je pominąć na sprawdzianie.

Trwają również prace nad próbnymi arkuszami maturalnymi. Mają zostać udostępnione pod koniec tego roku.

Szkolne pospolite ruszenie

Na zakończenie konferencji zgromadzonych czekała niespodzianka. Prezydent Wrocławia Rafał Dutkiewicz ufundował dla szkół uczestniczących w II turze projektu 16 nagród w postaci laptopów. Jeden z nich trafił do Zespołu Szkół nr 22 z Wrocławia – za wybitny wkład w organizację spotkania. Pozostałe rozlosowano pomiędzy pozostałe 103 szkoły.

W pierwszej edycji w projekcie „Matematyka-Reaktywacja” wzięło udział prawie 7 tysięcy uczniów ze 168 szkół z całej Polski. Około 1/4 z nich stanowili uczniowie ze szkół wrocławskich. Trwa rekrutacja do drugiego etapu. Projekt jest dofinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Spójności. Zapraszamy do zapoznania się z tym nowatorskim narzędziem pod adresem www.matematyka-reaktywacja.pl. ■



„Matematyka-Reaktywacja” – tu opis projektu w wersji papierowej

pisali o nas

- **UEFA rozpoczyna nabór wolontariuszy, Gazeta Wrocławska, 24-25.09:** Rekrutacja na wolontariuszy, pomagających w organizacji Euro 2012 we Wrocławiu, ruszyła w „serowcu” PWr.
- **Kolejka linowa połączy brzegi Odry, Fakt/Wrocław, 24-25.09:** Między Wybrzeżem Wyspiańskiego a ul. Na Grobli, przy udziale Politechniki, powstanie kolejka linowa.
- **Euro przesunie sesję, Gazeta Wrocławska/Edukacja, 26.09:** Na PWr rok akademicki zakończy się szybciej ze względu na mecze turnieju piłkarskiego Euro 2012.
- **Nauka i zrównoważony rozwój, Dziennik Polski, 26.09:** Na sympozjum Uniwersytetu Otwartego AGH „Ekoinnowacje i zrównoważony rozwój” prof. Tomasz Suchocki, reprezentant PWr, opowiadał o współczesnych technologiach ochrony powietrza.
- **Politechnika rozpoczęła nowy rok akademicki, GW/Wrocław, 27.09:** Politechnika jako pierwsza wrocławska uczelnia zainaugurowała rok akademicki.
- **Stresem w absolwenta, DZGP, PAP, 27.09:** Prof. Tadeusz Luty z PWr podkreśla, że wrocławskie uczelnie oferują studentom bezpłatne zajęcia dotyczące pracy w zespole.
- **Więcej dla biednych, mniej dla mądrych, Gazeta Wrocławska, 28.09:** Politechnika Wrocławska zwiększyła próg uzyskiwanego dochodu na osobę w rodzinie, od którego studentci mogą się ubiegać o stypendium socjalne, do 650 zł.
- **Będzie parking przy Politechnice, Fakt/Wrocław, 29.09:** Parking przy Politechnice, z miejscem na 300 aut, powstanie przy ul. J.M. Hoene-Wrońskiego – w Strefie Kultury Studenckiej.
- **Sky Tower jest krzywy?, Gazeta Wrocławska, 30.09:** Prof. Henryk Kasprzak, specjalista optyki z Politechniki Wrocławskiej, tłumaczy, że rzekoma krzywizna wieżowca to tylko złudzenie optyczne.
- **Znajdziesz sobie stancję w internecie, Gazeta Wrocławska, 30.09:** Czterech absolwentów PWr stworzyło portal, na którym można znaleźć i zamieścić ogłoszenia o wynajęciu mieszkania.
- **Akademia młodych, Gazeta Wrocławska, 30.09:** Do Akademii Młodych Uczonych i Artystów dołączył dr Jarosław Drapała z PWr.

Partner medialny:

Wortal branżowy

Energoelektronika

WWW.ENERGOELEKTRONIKA.PL



Gondole nad Odrą

Wrocławowi już niedługo przybędzie nowy, niekonwencjonalny środek transportu: w kampusie Politechniki powstanie kolej linowa. Za rok dwoma gondolami będzie można się przedostać z Wybrzeża Wyspiańskiego, nad rzeką, do nowo powstającego Geocentrum przy ul. Na Grobli.

16 września br., w towarzystwie licznie zgromadzonych przed budynkiem C-13 przedstawiciele me-

diów, rektor prof. Tadeusz Więckowski i prezydent Wrocławia Rafał Dutkiewicz uroczystie podpisali umowę o budowę nowej przeprawy przez Odrę. Jest to bowiem wspólna inwestycja miasta i Politechniki, a beneficjentami mają być nie tylko studenci PWr, ale także mieszkańcy miasta i turyści.

Rozwiązanie takie stało się pilną potrzebą wobec zbliżającego się, a planowanego na początek roku akade-



Jeden z wariantów stacji kolejki



Umowę podpisali rektor prof. Tadeusz Więckowski i prezydent Wrocławia Rafał Dutkiewicz. W głębi wiceprezydent Wojciech Adamski i prof. Antoni Szydło

mickiego 2012/2013 otwarcia Geocentrum. Będzie to więc ważne, choć nietypowe połączenie komunikacyjne. Ma ono wiele zalet: jest, jak wyliczono, dwukrotnie tańsze niż budowa kładki przez rzekę i bardziej akceptowalne dla konserwatora zabytków (wobec bliskości mostu Grunwaldzkiego). Wagoniki zapewnią też osłonę podróżujących przed wiatrem, deszczem i śniegiem w chłodniejszych porach roku. Kolej linowa będzie zintegrowana z systemem komunikacji miejskiej Wrocławia. Jak zapewnił rektor, dla studentów i pracowników PWr – bezpłatna, ale dla pozostałych użytkowników opłacana za pomocą urbancard czy biletów MPK. Władze miejskie liczą też na to, że kolejka stanie się atrakcją turystyczną Wrocławia, gdyż będzie z niej można obserwować piękną, a dotychczas nieznaną panoramę Starego Miasta, zwłaszcza Ostrowa Tumskiego, z wysokości ponad ośmiu metrów nad lustrem Odry.

Rektor Więckowski powiedział, że decyzję podjęto bardzo szybko kilka

Krystyna Malkiewicz
Zdjęcia:
Krzysztof Mazur
Wizualizacje:
Antoni Szydło
i Piotr Mackiewicz



Z gondoli będzie można podziwiać nadodrzańskie krajobrazy



Projekt zaprezentował prof. Antoni Szydło

miesiący wcześniej. – Teraz gotowy jest już program funkcjonalno-użytkowy i przystępujemy do realizacji w formule „zaprojektuj-wybuduj”. Niedługo będziemy ogłaszali przetarg na firmę, która zapewni i projekt, i wykonawstwo. Długość kolejki wynosi ok. 500 metrów. Wagoniki będą ogrzewane, co zwłaszcza w zimie będzie istotne – będziemy się przemieszczać w pełnym komforcie. Przeszkodą w ich funkcjonowaniu może być tylko bardzo silny wiatr o prędkości 15 m/s.

Prezydent Rafał Dutkiewicz przyznał, że bardzo się cieszy z nowej inwestycji. – To nowa atrakcja w mieście. Po raz kolejny Politechnika pokazała, że jest uczelnią kreatywną i innowacyjną. Gdy zastanawialiśmy się, jak wybudować nową przeprawę, trzeba się było na chwilę oderwać od ziemi, żeby tę kwestię rozwiązać. To superprojekt, jak na najlepszą uczelnię techniczną w kraju przystało – komplementował prezydent. Rektor zaopiniował, że to przecież wspól-

ny pomysł. – A, to tylko dlatego, że jestem absolwentem Politechniki Wrocławskiej – ripostował Rafał Dutkiewicz.

Prof. Antoni Szydło przedstawił prezentację multimedialną i szczegółły techniczne planowanej kolejki. Na razie to tylko symulacja, poszczególne elementy będą dopiero projektowane, np. budynek stacji po obu stronach rzeki. Wagoniki będą się poruszały z prędkością 5 m/s, a średni czas przejazdu obliczany jest na 2,5 minuty. Ponieważ pojemność kabiny to 15 osób, zdolność przewozową szacuje się na 370 osób na godzinę.

Będzie to też atrakcyjny i ekologiczny środek transportu, a takie są zalecane w Unii Europejskiej. Jest on oszczędny energetycznie (zapotrzebowanie mocy to tylko 75 kW) i nie emituje hałasu. Ma też inne zalety – jego budowa nie koliduje z obiektami, sieciami infrastruktury miejskiej i traktami komunikacyjnymi Wrocławia.

Profesor Szydło wyraził nadzieję, że za rok, na otwarcie budynków I etapu Geocentrum, pojedziemy spod budynku C-13 kolejką gondolową, a jej pierwszymi pasażerami przypuszczalnie będą podpisujący umowę i współfinansujący tę inwestycję: prezydent miasta i rektor PWr. ■



ENERGOELEKTRONIKA
WORTAL BRANŻOWY

REKLAMA MAPA SERWISU KONTAKT

Już teraz Wypróbuj nowy
CAD elektryczny SEE Electrical

PARTNERZY >>>






Strona główna

Dodaj firmę

Artykuły branżowe

Katalog firm

Biznes

FAQ

Kalendarium

Słownik

Oferta

Wyszukaj

1USD 3.1226 -0.25% 1EUR 3.9755 -0.14% 1GBP 4.8645 +0.11%

WORTAL BRANŻOWY

Wyszukaj słów i uszczelnień

- + **Nowości, Słownik techniczny**
- + **Porady specjalistów**
- + **Przegląd prasy**
- + **Katalog firm i produktów**
- + **Opis urządzeń i podzespołów**
- + **Kalendarium ważnych wydarzeń**

ZAPRASZAMY: www.energoelektronika.pl

ul. Puławska 34, 05-500 Piaseczno k. Warszawy tel. (+48) 22 70 35 290 fax (+48) 22 70 35 101

**Pomożemy
zrobić dobry
BIZNES**

Ostatnio dodane

Firmy:
Stoltronic Polska

Stoltronic

więcej >>>

Wydawnictwo Verlag
Dashofer sp. z o.o.

więcej >>>

Produkty:
Komunikacja
przemysłowa
i ethernet

więcej >>>

Strefa bardzo klimatyczna



W zasadzie jeszcze tylko obecny rok akademicki dziełli studentów Politechniki od „zaprzyjaźnienia się” z miejscem, gdzie będą mogli dobrze (i tanio, mamy nadzieję) zjeść, miło spędzić czas poza zajęciami, a także dać upust własnym talentom. Nie bez znaczenia jest nadto, że zmotoryzowani żacy, a i pracownicy uczelni znajdą tam także „przystanek” dla swoich czterech kółek.

We wrześniu br. ruszyła bowiem budowa Strefy Kultury Studenckiej i Parkingu Wielopoziomowego – kolejnej nowej inwestycji w centralnym kampusie, a jednocześnie tej, która go „zamknie” – oznacza to, że nic nie da się już na tym terenie wybudować. Obiekt powstanie przy ul. Hone-Wrońskiego (pomiędzy Zintegrowanym Centrum Studenckim PWr a Kliniką Pediatrii, Alergologii i Kardiologii), a jego wykonawcą jest Mota-Engil Central Europe SA. 12 września br. stosowna umowa z tą krakowską



firmą oraz jej partnerem Mota-Engil Engeharia e Construcáo SA z siedzibą w Portugalii została podpisana w imieniu Politechniki przez rektora prof. Tadeusza Więckowskiego z kontrasygnatą finansową kwestora uczelni.

Projekt SKS-u wyszedł z Pracowni Projektowej Meritum, która swoją koncepcję wypracowała po konsultacjach z Samorządem Studenckim PWr oraz uczelnianym Działem Inwestycji. Największym, liczącym ok. 700 m² pomieszczeniem w czterokon-

dygnacyjnej Strefie będzie stołówka, która dzięki umieszczonej w niej scenie będzie pełniła również funkcję sali widowiskowo-koncertowo-teatralnej. Na piętrze zlokalizowane zostaną nadto kawiarnia oraz klub studencki.



W obiekcie znajdują się również: sale wystawowa i kameralna, punkt ksero, szatnia i przechowalnia bagaży. Ogromne atuty tego miejsca to pięciopoziomowy parking na prawie 300 samochodów oraz to, że SKS zostanie w pełni przystosowany do potrzeb osób niepełnosprawnych. Jak pokazuje wizualizacja obiektu, Strefa Kultury Studenckiej i Parkingu Wielopoziomowego będzie przeszklona i kolorowa. W pobliżu zaś nie zabraknie zieleni.

Wartość całej inwestycji wyliczono na 27 mln zł. Zakończenie prac budowlanych planowane jest na ostatni dzień listopada 2012 r. ■

Małgorzata Wieliczko
Zdjęcia:
Pracownia Projektowa Meritum,
Krzysztof Mazur



Są już mocne dowody, że Strefa jest w budowie. Od lewej sygnatariusze umowy: Paolo Boia i Dawid Bajorek – pełnomocnicy zarządu Mota-Engil Central Europe SA, kwestor PWr Bożena Kubicz, rektor Tadeusz Więckowski oraz silna grupa reprezentująca studentów, którzy także opiniowali projekt SKS-u

Intensywnie po polsku



Mieli się nauczyć podstaw języka polskiego w cztery tygodnie i – jak twierdzą ich nauczyciele z Politechniki – dokonali tego dzieła

Dział Współpracy Międzynarodowej oraz Studium Języka Polskiego dla Cudzoziemców PWr w tym roku po raz pierwszy zorganizowali intensywne kursy języka polskiego dla studentów programu LLP-Erasmus przyjeżdżających na studia na polskie uczelnie. Byliśmy jedną z 12 szkół wyższych w kraju i jedyną na Dolnym Śląsku, która otrzymała fundusze na organizację tych kursów. Wzięło w nich udział 27 osób – z Niemiec, Turcji, Węgier, Włoch, Grecji, Czech, Hiszpanii, Szwecji i Finlandii.

22 sierpnia br. podczas uroczystego rozpoczęcia kursu gorąco powitali jego uczestników: dr inż. Andrzej Moczko – doradca prorektora ds. rozwoju w zakresie współpracy z zagranicą; mgr Ewa Mroczek – zastępca kierownika DWM, doc. dr Irina Modrzycka – dyrektor SJO oraz mgr Joanna Kozieja-Ruta – kierownik SJP dla Cudzoziemców. Następnie studenci poznali najważniejsze fakty z życia Politechniki w prezentacji, którą wygłosiła mgr Agnieszka Krajna z DWM. O historii Wrocławia, wielkich Polakach i polskich tradycjach opowiedziała zaś mgr Halina Ostańkowicz-Bazan z SJPC. Uczestnicy kursu otrzymali materiały informacyjne o naszej uczelni oraz pamiątkowe koszulki.

Od wielu lat Studium Języka Polskiego dla Cudzoziemców prowadzi letnie kursy, ale ten był wyjątkowy. Studenci byli bardzo aktywni i zmotywowani do nauki języka polskiego. Zajęcia prowadzone były w dwóch równoległych grupach. Na każdą przypadło 60 godzin lektoratu, w tym dziewięć godzin lekcji komputerowych oraz 10 godzin konwersatorium *Polish Culture and History*, prowadzonego w języku angielskim. Czterotygodniowy kurs zakończyliśmy testem, do którego stu-

Halina Ostańkowicz-Bazan, SJPC, Anna Hajduk, Agnieszka Krajna, DWM, oprac. mw
Zdjęcia: Krzysztof Mazur, uczestnicy kursu



Każdy słuchacz zaliczył 60 godzin lektoratu z języka polskiego – tu lekcja z mgr Haliną Ostańkowicz-Bazan

chacze podeszli wyjątkowo odpowiedzialnie, co znalazło odzwierciedlenie w bardzo dobrych wynikach. Tę wysoką efektywność uzyskaliśmy dzięki lekcjom prowadzonym metodą komunikacyjną, w bardzo przyjaznej atmosferze, połączonej z wykorzystaniem nowych mediów – co było dla większości studentów dużym zaskoczeniem i do-



Z wyprawy w Karkonosze studenci byli równie zadowoleni, jak ze swoich postępów na kursie

datkową motywacją. Tak więc szybkie tempo lektoratu i użycie nowych technologii na zajęciach wzmocniły atrakcyjność, a także jakość kursu. Co najważniejsze, udało nam się przekonać studentów do tego, że można nauczyć się podstaw – tak przecież trudnego języka, jak polski – w stosunkowo krótkim czasie. Wszystko udało się zrealizować dzięki wspólnemu wysiłkowi, nauczycieli i studentów.

W wolnym czasie uczestnicy kursów zwiedzali Wrocław. Opiekujący się nimi studenci PWr – Apolinary Szuter, Paul Matros i Mikhail Yahorau organizowali wspólne wyjścia do zoo, Ogrodu Japońskiego, opery, na pokaz multimedialnej fontanny przy Hali Stulecia i sztucznych ogni na Wyspie Słodowej. Korzystając z pięknej pogody, grupa naszych gości wybrała się również na kąpielisko Morskie Oko. Rejs wynajętym statkiem po Odrze na pewno dostarczył niezapomnianych wrażeń, a wycieczki kajakowe oraz atrakcje par-

ku linowego na Wyspie Opatowickiej niewątpliwie podniosły poziom adrenaliny. Jeden z weekendów upłynął pod znakiem wyprawy w Karkonosze, gdzie po trudach górskiej wędrowki pod okiem przewodnika studenci relaksowali się na letnim torze saneczkowym w Karpaczu. Gościny udzielił politechniczny ośrodek wypoczynkowy „Limba”. We wrześniu odbyła się również wycieczka szlakiem zabytków Dolnego Śląska. Uczestnicy kursu zwiedzili Świdnicę, a w niej Kościół Pokoju, zamek Grodno oraz przepłynęli łodzią podziemną rzekę w sztolni w Jugowicach.

Na zakończenie kursu, podczas uroczystego spotkania, słuchacze otrzymali z rąk dr. Moczki certyfikaty poświadczające udział w kursie. Pożegnanie odbyło się w niezwykle miłej atmosferze, a zadowolenie studentów i słowa pochwały, jakimi nas obdarzyli, były dla nas specjalną nagrodą. Mamy nadzieję, że kolejne edycje kursów letnich będą równie interesujące, a może jeszcze lepsze. ■



Nic tak nie zbliża ludzi do siebie, jak odrobina zdrowej rywalizacji



Uczelniane ławy stały się piknikowymi. W końcu to weekend!



To studenci rządzili tego dnia nad Odrą



Jak w plener, to tylko w gronie rodziny i przyjaciół

Nabrzeże wraca do „macierzy”

Spektakl teatralny, projekcja kultowego filmu „Rejs”, koncert zespołu Naczynia Połączone i wiele innych atrakcji czekało na studentów, doktorantów i pracowników Politechniki Wrocławskiej 1 października br. w trakcie pikniku integracyjnego. Impreza trwała na nabrzeżu przy budynku H-14, naprzeciwko gmachu głównego, które wróciło pod opiekuńcze skrzydła uczelni.

Piknik zorganizowały Samorząd Studencki i Fundacja Manus – oczywiście głównie z myślą o studentach, którzy dopiero rozpoczęli naukę na uczelni i stawiają pierwsze kroki w swoim akademickim życiu. Pogoda dopisała, było bardzo słonecznie i ciepło, zupełnie jak w lecie. Dzięki temu zjawilo się sporo roześmianych żaków z różnych wydziałów i roczników. Niektórzy przyjechali na rowerach. Wszyscy uczestnicy plenerowej integracji mieli znakomite humory. Entuzjazmem tryskał też rektor prof. Tadeusz Więckowski,

którego – tak jak innych członków uczelnianych władz – również nie zabrakło na pikniku.

Żywił Odra

– Oddajemy nabrzeże do użytku, za dnia będzie ciągle otwarte. Planujemy postawić ławki, żeby studenci mogli tu przychodzić i przy ładnej pogodzie uczyć się oraz odpoczywać – mówi rektor Więckowski. – Eleganckie uprządkowanie tego miejsca jest teraz naszym priorytetem. Będzie można tutaj robić więcej podobnych imprez, a nad

nabrzeżem pojawi się kolejka linowa, prowadząca do budynku Geocentrum. Jest tu potencjał, Odra musi żyć! – dodaje z entuzjazmem.

Uczestnicy pikniku bawili się przy muzyce, płynącej ze sceny w trakcie koncertu zespołu Naczynia Połączone. Były też spektakl teatralny, występy kabaretu i beatboxerów oraz liczne gry i zabawy. Wiele osób częstowało się herbatą i próbowało pieczonych kiełbasek. Organizatorzy zadbali również o sportową część wydarzenia, nie zabrakło więc ćwiczeń na ergowiosłach czy wyścigów na pseudonartach z nagrodami, ufundowanymi przez firmę Starbucks. Co więcej, przy rozstawionych namiotach można było też zbadać sobie poziom cukru we krwi, zmierzyć ciśnienie i zawartość tkanki tłuszczowej w organizmie, a nawet nauczyć się zasad udzielania pierwszej pomocy od wykwalifikowanych ratowników.

Arkadiusz Gołka
Zdjęcia:
Krzysztof Mazur



W cieniu namiotu łatwiej było się dowiedzieć, co w politechnicznej trawie piszczy...



Rektor często znajduje wspólny język ze studentami



Oj, działa się, działa: szachy, piłkarzyki, gry i zabawy, a nawet nauka udzielania pierwszej pomocy – nie można było narzekać na nudę

Jak na pierwszy raz, program był przebogaty

Siła młodości

Iwona Szewczyk, studentka pierwszego roku organizacji i zarządzania oraz trzeciego roku inżynierii środowiska, cieszy się, że Politechnika znowu organizuje pikniki integracyjne. – Chcę bardzo podkreślić zaangażowanie Fundacji Manus w przygotowanie tej imprezy, tak jak i innych studenckich przedsięwzięć. Dzięki temu na uczelni zawsze coś się dzieje, a studenci chcą aktywnie działać na rzecz swojej społeczności. To fantastycznie, że politechniczne nabrzeże znajdzie się praktycznie w naszych rękach – komentuje.

Czy studenci Politechniki będą rzeczywiście tłumnie korzystać z atrakcji, już niedługo dostępnych na nabrzeżu? Czas pokaże! ■



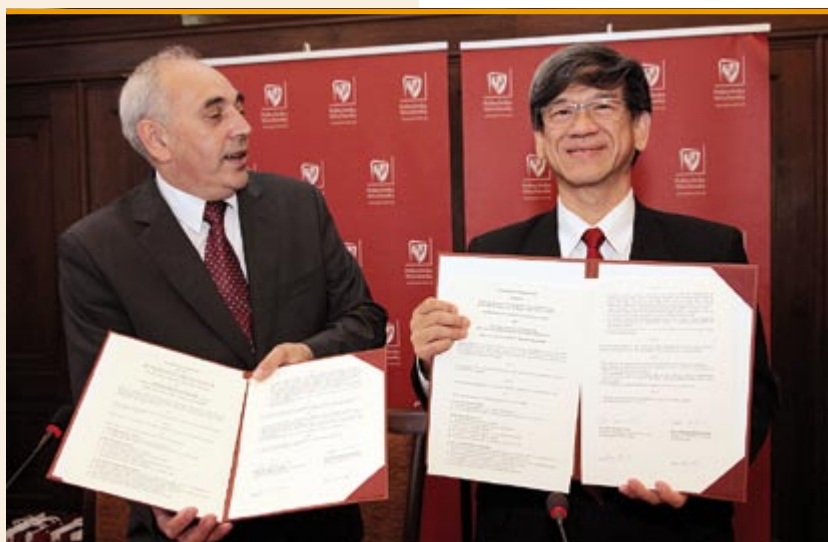
Iwona Szewczyk i Sebastian Miezeń cenią studentów Politechniki za aktywność



Gitarowe brzmienia popłynęły ze specjalnie przygotowanej sceny

Tajwańskie związki PWr

Narodowy Tajwański Uniwersytet Nauki i Techniki (NTUST) z Tajpej i Aletheia University z Tamsui (Nowe Tajpej) to kolejni zagraniczni partnerzy Politechniki Wrocławskiej. Porozumienia o współpracy z tymi uczelniami zostały podpisane 21 czerwca i 19 września br. Obejmują wymianę studencką, kadry nauczycielskiej oraz wspólnego prowadzenia projektów badawczych.



Rektorzy Tadeusz Więckowski i Shi-Shuenn Chen

Narodowy Tajwański Uniwersytet Nauki i Techniki z siedzibą w Tajpej został założony w 1974 r. jako pierwsza tego typu placówka naukowa w Tajwanie. Wychodził naprzeciw zapotrzebowaniu na inżynierów i kadre zarządzającą dla szybko rozwijającego się ekonomicznie i przemysłowo kraju. W 1997 r. otrzymał status uniwersytetu. Dziś kształci blisko 10 tysięcy studentów w pięciu college'ach: inżynieryjnym, inżynierii elektrycznej i komputerowej, zarządzania, wzornictwa oraz sztuki i nauk społecznych. Uniwersytet szczyti się ponad 48 tysiącami absolwentów, pracujących w tajwańskiej gospodarce. Studenci zagraniczni stanowią ok. 5% wszystkich tam uczących się. NTUNT współpracuje m.in. z uniwersytetami technicznymi w Pradze, Wiedniu, Grazu i Budapeszcie.
<http://www-e.ntust.edu.tw>

Rozszerzenie współpracy

Podczas podpisania umowy z NTUST rektor prof. Tadeusz Więckowski podkreślił, że nowe porozumienie jest zarazem rozszerzeniem współpracy rozpoczętej w 2006 r. Dotychczas utrzymywał ją Instytut Fizyki. Naukowcy z obu szkół wspólnie badają np. struktury półprzewodnikowe, odbywają staże i wygłaszają gościnne wykłady. Dr Shi-Shuenn Chen – rektor NTUST zapowiedział, że współ-



Motto NTUST: Precision in Work, Sincerity in Attitude

praca badawcza rozszerzona zostanie szczególnie w dziedzinie inżynierii, energetyki i architektury. Dlatego na uroczystości podpisania umowy obecni byli, oprócz prorektorów ds. badań naukowych i współpracy z gospodarką – prof. Eugeniusz Rusiński i ds. nauczania – prof. Andrzeja Kasprzaka, także dziekani zainteresowanych wydziałów: Architektury – prof. Elżbieta Trocka-Leszczyńska, Budownictwa Lądowego i Wodnego – prof. Jerzy Hoła, Inżynierii Środowiska – Jan Danielewicz, Elektroniki – prof. Jan Zarzycki oraz dyrektorzy instytutów Fizyki i Budownictwa: prof. Jan Misiewicz i prof. Jerzy Jasieńko, a także doradcy rektora ds. współpracy międzynarodowej dr Andrzej Moczko i dr Ryszard Klempous.

Dziekani zadawali gościowi pytania na temat priorytetowych kierunków współpracy dla koreańskiej uczelni i określili własne zainteresowania, np. w dziedzinie projektowania urbanistycznego, doświadczeniami w budowie wysokich budynków (naukowcy z NTUST brali udział w projektowaniu i budowie budynku Tajpej 101 o wysokości ponad 500 m – jednego z najwyższych budynków świata), badaniami nad ekopaliwami, budową szybkiej kolei i projektowania urządzeń elektronicznych, z których znany jest tajwański przemysł.

– Jestem pod wrażeniem waszego pięknego miasta – powiedział rektor Shi-Shuenn Chen. – Mam też nadzieję, że dzięki tej umowie będziemy mogli poznać się lepiej i z sukcesem kontynuować naszą współpracę, zarówno naukowo-badawczą na wielu polach, jak i w części dotyczącej wymiany studentów.

Rektor Tadeusz Więckowski zauważył, że podpisana umowa jest ważnym krokiem w kierunku przyszłości dla naszej uczelni, ponieważ oznacza ona nie tylko wymianę studentów, ale i naukowców obydwu uczelni. Życzył też wszystkim korzystnej dalszej współpracy naukowej. ■

Nowe przedsięwzięcia

Dotychczasowa współpraca pracowników Politechniki Wrocławskiej i Aletheia University dotyczyła w głównej mierze informatycznych systemów zarządzania wiedzą i oprócz prowadzenia wspólnych prac badawczych obejmowała organizację imprez naukowych inicjowanych



Władze Aletheia University i Politechniki po podpisaniu umowy

przez nasz ośrodek naukowy i realizowanych głównie w krajach Dalekiego Wschodu. Znaczenie i intensywność tej współpracy potwierdzone jest dużym udziałem przedstawicieli Aletheia University w komitetach organizacyjnych i naukowych takich konferencji i szkół naukowych jak: ACIIDS 2009, ACIIDS 2011, ICCCI 2010, ICCCI 2011. Imprezy te zrealizowano z inicjatywy i przy współorganizacji Politechniki Wrocławskiej, a ich promotorem jest prof. dr hab. inż. Ngoc Thanh Nguyen.

Przed podpisaniem porozumienia JM Rektor PWr został także zapoznany z rezultatami najnowszego wspólnego przedsięwzięcia pracowników Politechniki Wrocławskiej i Aletheia University (zrealizowano już po pod-

pisaniu porozumienia 21-23 września 2011 r. w Gdyni: *Polish-Taiwanese Workshop on Semantic Methods for Knowledge Management and Communication*. Ze szczegółami organizacyjnymi workshopu i związaną z nim książką pod redakcją R. Katarzyniaka, T.F. Chiu, C.F. Hong, N.T. Nguyen pt. *Semantic Methods for Knowledge Management and Communication*, wydaną przez wydawnictwo Springer uczestników spotkania zapoznawali współorganizatorzy workshopu – prof. Tzu-

Fu Chiu, Head of the Department of Industrial Management and Enterprise Information Aletheia University oraz dr hab. inż. Radosław Katarzyniak, prof. PWr).

Porozumienie o współpracy pomiędzy obiema uczelniami podpisali prof. Tadeusz Więckowski i reprezentujący prezydenta uczelni tajwańskiej dziekan College of Management Uniwersytetu Aletheia – prof. Chao-Fu Hong.

W ramach wizyty delegacji tajwańskiej zrealizowano także robocze spotkanie z prorektorem PWr prof. Cezarym Madryasem. Po uroczystości podpisania umowy goście uczestniczyli w seminarium naukowym Zakładu Systemów Zarządzania Wiedzą Instytutu Informatyki. ■

Radosław Katarzyniak,
Krystyna Malkiewicz
Zdjęcia:
K. Mazur,
Tzu-Fu Chiu,
archiwum Aletheia University,
en.wikipedia.org



Aletheia to greckie słowo, które tłumaczy się jako Prawda

Aletheia University jest jedną z najstarszych akademickich uczelni tajwańskich. Założona w roku 1882 przez dr. George'a Leslie Mackaya – misjonarza Kanadyjskiego Kościoła Prezbiteriańskiego. W swoim pierwotnym kształcie oferowała wykształcenie m.in. w zakresie teologii i biblistyki, socjologii i logiki, klasycznej literatury chińskiej, historii Chin, nauk ścisłych i medycyny. Obecnie uniwersytet ma profil interdyscyplinarny i uwzględnia znaczenie nauk technicznych dla rozwoju współczesnego społeczeństwa. Uniwersytet Aletheia jest tworzony przez sześć szkół: *College of Finance & Economics*, *College of Liberal Arts*, *College of Sports Knowledge*, *College of Management*, *College of Leisure & Tourism Studies* i *College of Mathematical Information Sciences*. Uczelnia ma dwa kampusy położone w starożytnych miastach Tajwanu (Tamsui Campus w Tajpej i Matou Campus w Tainan) oraz kształci studentów na pierwszym, drugim i trzecim stopniu. W jej ofercie edukacyjnej znajdują się programy magisterskie i licencjackie, m.in. z zakresu informatyki stosowanej, zarządzania wiedzą, informatycznych systemów zarządzania oraz zarządzania informacją przemysłową. W obszarach tych uczelnia prowadzi intensywne badania naukowe.

W krainie koreańskich tygrysów

Prorektorzy PWr prof. Andrzej Kasprzak i prof. Cezary Madryas oraz towarzyszący im dr inż. Ryszard Klempous odwiedzili dwie czołowe południowokoreańskie uczelnie – Narodowy Uniwersytet Kyungpook (KNU) i Uniwersytet Incheon. Wizyta, podczas której podpisano porozumienia o współpracy i umowy o wymianie studenckiej, odbyła się 9-16 września br.



Podpisanie umowy z Uniwersytetem Incheon: od lewej rektor UI prof. Kyungsoo Ahn i prorektorzy PWr prof. Andrzej Kasprzak i prof. Cezary Madryas

Umowy o wymianie studenckiej są realizacją podpisanego memorandum o współpracy między naszymi uczelniami, które przewiduje, że obie strony będą wspierać następujące formy w działalności w celu rozwijania wspólnych interesów: wymianę studentów, wymianę pracowników akademickich, wymianę publikacji i informacji oraz rozwój wspólnych badań.

W umowie z **Uniwersytetem Incheon** postanowiono, że pięciu studentów z każdej instytucji może zapisać się na studia dzienne na rok, bez uzyskania dyplomu drugiej szkoły. Studenci uczestniczący w programie będą kontynuować studia na własnej uczelni i tam otrzymają dyplom ukończenia studiów. Po ukończeniu roku lub semestru na uczelni goszczącej biorący udział w wymianie musi powrócić na uczelnię macierzystą, chyba że obie uczelnie zaakceptują możliwość wydłużenia pobytu.

Aby zachęcić do aktywnej wymiany, a jednocześnie utrzymać równowagę liczby wysyłanych przez obie uczelnie studentów, będą oni mogli uczestniczyć w różnorodnych programach uczelni, która ich zaprasza.

Program wymiany jest skierowany do studentów studiów I stopnia, którzy ukończyli przynajmniej rok studiów. Kształcący się na studiach II stopnia mogą uczestniczyć w programie za zgodą uczelni goszczącej. Studenci, biorący udział w programie,

zostaną wybrani przez uczelnię macierzystą na podstawie swoich ogólnych wyników nauce. Jednakże uczelnia goszcząca zastrzega sobie prawo do podjęcia ostatecznej decyzji o ich przyjęciu. Muszą oni także wykazać się biegłą znajomością języka używanego w instytucji, do której wyjeżdżają, tak by móc tam studiować i prowadzić badania.



Uniwersytet Incheon, założony w 1979 r., liczy 11 wydziałów i 36 instytutów badawczych

Każdy uczestnik będzie mógł wybierać spośród kursów regularnie oferowanych przez goszczącą go uczelnię. Punkty kredytowe uzyskane na uczelni goszczącej mogą być przeniesione do uczelni macierzystej zgodnie z obowiązującymi na niej procedurami.

Student uczestniczący w wymianie będzie miał te same prawa i przywileje, co miejscowi studenci, lecz będzie również podlegał regulaminom i re-

gulacjom prawnym obowiązującym na uczelni i w kraju goszczącym. Instytucje będą przekazywać sobie nawzajem informacje na temat wyników osiągniętych przez studentów biorących udział w wymianie. Student opłaca czesne i uiszcza inne opłaty tylko w swojej instytucji macierzystej. Obie instytucje zgadzają się pomóc studentom w znalezieniu odpowiedniego zakwaterowania, podróży, uzyskania wizy, ubezpieczenia zdrowotnego oraz inne koszty utrzymania ponosi uczestniczący w programie.

Podobne są ustalenia umowy z **Uniwersytetem Kyungpook (KNU)**, z tą różnicą, że wstępnie postanowiono o udostępnieniu do czterech miejsc na semestr na każdej z uczelni.

Studenci, biorący udział w wymianie, będą mieli możliwość, oprócz uczestnictwa w kursach, odbycia sta-

Oprac. km
Zdjęcia:
archiwum
UI, KNU



Narodowy Uniwersytet Kyungpook w Daegu działa od 1946 r.

żu w niepełnym wymiarze godzin w jednej z lokalnych koreańskich firm lub wzięcia udziału w pracach zespołu badawczego, w celu ukończenia projektu dyplomowego na studiach pierwszego stopnia.

Ponadto każdy uczestnik wymiany zaplanuje swój program studiów w instytucji goszczącej po konsultacji z doradcami akademickimi z obu uczelni. Jego wyniki w nauce będą ocenione zgodnie z zasadami, które obowiązują w instytucji goszczącej lub macierzystej – w zależności od uzgodnień. ■

Rząd koreański oferuje stypendia obcokrajowcom pragnącym studiować na uczelniach koreańskich (informacje: <http://www.buwivm.edu.pl/wym/intro.htm>).

Narodowy Uniwersytet Kyungpook rekrutuje w następujących terminach: ■ semestr letni (początek semestru marzec 2012) – do 22 listopada 2011 r. ■ semestr zimowy (początek semestru wrzesień 2012) – do 25 maja 2012 r.

Dokumenty należy składać w DWM.

Więcej informacji na stronie: http://www.dwm.pwr.wroc.pl/inne_oferty/822/studia_w_korei.html.

Pomoc dla Libii

Czy korzystając z wielkiej tradycji PWr włączy się w odbudowę szkolnictwa wyższego w Libii? Mało kto już pamięta, że około 10 nauczycieli akademickich z PWr pracowało przed laty na libijskim uniwersytecie w Benghazi. A ponadto w Polsce przebywało wielu libijskich studentów. Politechnika Wrocławska była pod tym względem w krajowej, a nawet chyba w światowej czołówce. Opowiada o tym prof. Andrzej Wiszniewski.



Prof. Andrzej Wiszniewski (siódmy od lewej wśród stojących) z kolegami i studentami – a nawet studentkami – w Benghazi

Człowiekiem, który rozkręcił nasze wyjazdy na libijskie uczelnie, zwłaszcza na Uniwersytet w Benghazi, był chemik z Warszawy dr Józef Lubkiewicz. Pierwszy tam wyjechał i ściągał następnych Polaków. Pojechałem tam zaraz po nim i zostałem trzy lata (1976-1979). Potem przybywali kolejni: Jacek Ossowski, Jan Iżykowski, Marek Michalik, śp. Jacek Szafran, Andrzej Szymański i wielu innych. Z Warszawy byli matematycy: prof. Andrzej Turski, Jerzy Krzemiński. Był Andrzej Borzymowski i śp. dr Robert Krauze. Z Gdańska był mechanik Zbyszek Kozakiewicz. Wielu zostawało dłużej: pięć czy siedem lat.

Arabowie byli bardzo lojalni. Na zakończenie mojego pobytu zrobili mi wzruszające pożegnanie. Co charakterystyczne, przybył na nie pewien były student, z którym wcześniej miałem ostry konflikt. Ten student, głów-

ny działacz tamtejszej młodzieżowej organizacji politycznej wspierającej Kaddafiego, był chyba potężniejszy niż rektor. Doszło do scysji z tym aroganckim smarkaczem. Nie ustąpiłem mimo interwencji rektora. W sumie wygrałem, choć to nie było oczywiste. No i na pożegnanie ten mój „przeciwnik” przyszedł z prezentem i wygłosił przemówienie, że jestem jednym z dwóch ludzi (obok jego ojca), których najbardziej szanuje. Pewnie zrobił karierę jako stronnik Kaddafiego. Co robi teraz? Czy broni dyktatora czy też go zwalczał?

Choć libijskie środowisko, warunki życia i klimat były dla nas pewnym wyzwaniem, było wesoło. Po latach jeden z kolegów napisał (w „Trybunie”), że byłem ekspertem od pędzenia bimbru (co w Libii, kraju muzułmańskim i zakazującym picia alkoholu, było zabronione). Rzeczywiście

oprac. Maria Kisza
Zdjęcia:
archiwum
prof. Andrzeja
Wiszniewskiego,
Wikimedia
Commons

miałem szybkowar, rurkę, cukier, drożdże, czasem trochę ryżu. Niektórzy dodawali rodzynek...

Dla siebie, PWr i kraju

Pracownicy PWr mają bardzo istotny wkład w rozwój Libii, ale nie robili tego za darmo – pensja \$1000 zamiast \$20 we Wrocławiu to było coś! Niemniej pracowaliśmy solidnie i staraliśmy się kształcić najlepiej, jak potrafiliśmy. Oni to doceniali, choć czasem dochodziło do niespodziewanych konfliktów. Już jako rektor PWr posprzeczałem się z Libijczykami, bo chcieli u nas rekrutować nowych pracowników na jakąś wojskową uczelnię, która specjalizowała się głównie w gazach bojowych. Odmówiłem więc firmowania takiej współpracy, a i tak wkrótce potem miałem wizytę ludzi z UOP-u, którzy potwierdzili słuszność moich obaw. Dzisiejsze władze zapewne nie będą produkować broni chemicznej, ale... ludzie wyjeżdżający do Libii powinni składać oświadczenia lustracyjne, bo bardzo wielu z tych, którzy tam pracowali, mieli podwójne zatrudnienie... Przekonałem się zresztą o tym na własnej skórze, gdy wyjeżdżając na ferie zimowe do Polski, zostałem poproszony przez rodaka o zawieszenie jego rodziny w Polsce nowoczesnego kalkulatora. Gdy jednak zadzwoniłem do jego żony, zgłosiła się komenda milicji w jednym z polskich miast. Ktoś przyjechał po przesyłkę. Po powrocie do Libii „nadawca” przesyłki z wdzięczności udzielił mi rady: trzeba bardzo uważać, co się mówi wśród tutejszych Polaków, bo co drugi jest „podłączony” do wiadomego resortu. Niestety wdzięczność tego pana nie szła tak daleko, by podał mi konkretne nazwiska.

Interesujący świat

Poznałem kraj w sensie topograficznym, ale tamtejsza mentalność nadal jest dla mnie zagadką. Lubiliśmy się wzajemnie. Libijczycy po moim aresztowaniu w stanie wojennym napisali gorący list do polskiego rządu żądający wypuszczenia mnie z więzienia i gwarantujący, że chętnie ponownie zatrudnią mnie w Benghazi. Oprócz nich tylko Brytyjczycy zrobili coś podobnego. ▶



Panorama Benghazi



Pierwszy po lewej siedzi prof. Andrzej Turski, czwarty – prof. Andrzej Wiszniewski. Wśród stojących: Marek Michalik (drugi od lewej) i Jacek Szafran (trzeci)

▶ Niemniej nie śmiałybym powiedzieć, że znam Libijczyków. Żeby ich poznać, trzeba znać Koran i hadisy, czyli niekoraniczne teksty religijne (utrwalone w ustnym przekazie opowieści, przytaczające słowa lub czyny Mahometa), język, historię poszczególnych plemion...

Gdy Libijczycy chcieli mnie zatrzymać, a ja już byłem trochę znużony pobytem w Benghazi, zaproponowałem im, że dadzą mi dotychczasową pensję i terenowy samochód do użytku, a po roku dostarczę im przewodnik turystyczny po ich kraju. Miałem na to wielką ochotę, bowiem urzekła mnie przyroda pustynnego kraju i przepiękne zabytki z przeszłości! Ale nic z tego nie wyszło. Państwo libijskie nie było zainteresowane rozwijaniem turystyki. Natomiast udało mi się całkiem prywatnie odkryć kilka pięknych obiektów, których nie ma w istniejących (bardzo marnych) przewodnikach. Nie ukrywam, że są miejsca w Libii, które snią mi się po nocach. Twierdzenie, że Libia jest szalenie bogata w zabytki, byłoby przesadą, ale mają szereg miejscowości z pięknymi zabytkami, głównie rzymskimi. W Cyrenie są też zabytki greckie (a podobno wiele z nich czeka dopiero na odkopanie), których prawie nikt nie zwiedzał. Jest też wiele miejscowości pustynnych z piękną starą architekturą arabską.

Stare duchy, nowa polityka

Mam nieco dystansu do libijskiej rewolucji, ponieważ na czele jej rady stoi minister sprawiedliwości z czasów Kadafiego – Mustafa Muhammad Abd ad-Dżalil. Kilkanaście lat temu sam się do niego zwracałem, gdy w Benghazi toczył się proces bułgarskich pielęgniarek pomówionych o świadome zarażanie arabskich dzieci wirusem HIV. Uważałem, że należy interweniować, bo każdy z nas mógł

paść ofiarą takiego pomówienia. Prosiłem go o uczciwy proces i o powołanie prawdziwych europejskich i amerykańskich ekspertów – i oczywiście nie doczekałem się odpowiedzi. Podobno osoba tego przywódcy (byłego ministra) sprawiła, że np. Bułgaria odmówiła zaangażowania się w sprawę libijską.

A jeśli idzie o Muammara Kaddafiego, to muszę się ze wstydem przyznać, że też mam mieszane uczucia i w tym zalewie potępiających go głosów powinno się powiedzieć także o tym, co robił dobrego. Pewno nie był ortodoksyjnie muzułmański i na przykład kobiety cieszyły się w Libii znacznie większą swobodą niż w wielu innych krajach arabskich. Studiowały razem ze swymi kolegami na uczelniach, nie musiały nosić burek ani czarczafów. Wódz (którego nazywaliśmy: „Kowalski”) był tolerancyjny dla innych religii i nie dostrzegłem żadnej dyskryminacji chrześcijan. W Benghazi był kościół katolicki i odprawiający nabożeństwa kapłan. Kaddafi wspie-

rał szkolnictwo i bardzo dbał o rozwój uniwersytetów. Kampus uniwersytetu w Benghazi mógłby wzbudzić zazdrość nawet na Politechnice Wrocławskiej. Wspierał też rozwój rolnictwa i zmianę nomadów w osiadłych rolników. A że był krwawym dyktatorem – to też prawda, tyle że po 42 latach u władzy nawet anioł byłby skutecznie zdeprawowany. Na tle galerii współczesnych światowych dyktatorów Kaddafi nie wygląda najgorzej. A co będzie w Libii po jego odejściu? No cóż, uważam, że nie można liczyć na rychłą libijską demokrację.

Dr Józef Lubkiewicz, który po powrocie z kontraktu aktywnie działał w biznesie, teraz jako „młody emeryt” z energią chce wprowadzić w życie pomysł, żeby „coś zrobić z Libią”. Powiedziałem mu: dajmy szansę samolotom bezzałogowym; one to zrobią znacznie lepiej niż my. Ale on chciałby pomóc powstańcom w organizacji szkolnictwa wyższego. Zamierzał dotrzeć w tej sprawie do powstańców libijskich. Ponieważ mam dług wdzięczności wobec Libijczyków, zastanowiłem się nad tym i doszedłem do wniosku, że to bardzo dobre pole działania dla naszej dyplomacji, która mogłaby uzyskać na taki cel jakąś pomoc europejską. Napisałem krótkie memorandum do ministra Radosława Sikorskiego z towarzyszącym listem, powołującym się na naszą dawną znajomość. Memorandum wskazuje, że inicjatywa taka jest merytorycznie słuszna, politycznie łatwa do wygrania i szalenie prosta w realizacji. Na przykład można stworzyć fundusz dla stypendystów libijskich, wysłać parę osób na Uniwersytet w Benghazi, by uczestniczyły w tworzeniu tamtejszego systemu kształcenia... Czy minister to przeczyta? Czy przyjmie do realizacji? Nie wiem. Ale nasze doświadczenia wskazują, że warto podjąć ten wysiłek.

A może Politechnika Wroclawska wystąpi z taką inicjatywą? ■



W Cyrenie są też zabytki greckie, których prawie nikt nie zwiedzał

Wizyty zagranicznych naukowców

Współfinansowany z miejskiego projektu Visiting Professors (fundusz *Scientiae Wratislavienses*) cykl wykładów i warsztatów w minionym roku akademickim zaowocował czterema wizytami zagranicznych naukowców. Dwa odbyły się wiosną, dwa jesienią. Na początku czerwca gościliśmy prof. Marka Czosnykę z University of Cambridge oraz prof. George'a C. Schatza z Northwestern University w Chicago.

Wykłady i warsztaty prof. Marka Czosnyki

Zainteresowania prof. Marka Czosnyki dotyczą zupełnie nowej, w dużym stopniu zdefiniowanej przez niego samej, dziedziny – fizyki mózgu. Z efektami jego badań nad procesami przepływu krwi mózgowej, płynu mózgowo-rdzeniowego i kształtowaniem procesów prowadzących do zmian objętości tkanki mózgowej można było zapoznać się w trakcie wykładów i warsztatów:

- *Podstawy fizyki mózgu – od obserwacji ICP do analizy wyników (Brain Physics Basics – from ICP monitoring to outcome analysis)*
- *Dynamika płynu mózgowo-rdzeniowego w zastosowaniu do wodogłowia. Komu potrzebna zastawka? (Cerebrospinal Fluid Dynamics with application to hydrocephalus. Who needs a shunt?)*

- *Monitoring mózgowej hemodynamiki (Monitoring of cerebral haemodynamics)*
- *Warsztaty komputerowe: Oprogramowanie do monitoringu mózgu ICM+ (Software for brain monitoring – ICM+)*

Kontakty naukowe Politechniki Wrocławskiej z prof. Markiem Czosnyką wzmocniły się dzięki zainteresowaniu kadry Instytutu Inżynierii Biomedycznej i Pomiarowej, a także stażowi, który odbyła w zespole prof. Czosnyki dr Magdalena Kaspróvicz.

Profesor Czosnyka jest wychowankiem Politechniki Warszawskiej, gdzie doktoryzował się na Wydziale Elektroniki w 1985 r. (*Analiza częstotliwości sygnału ciśnienia wewnątrzczaszkowego*), a w 1994 r. habilitował się (*Analiza dynamicznych procesów wewnątrzczaszkowej kompensacji objętościowej*). W 2008 r. został profesorem zwyczajnym. Od 1991 r. pracuje na Uniwersytecie Cambridge, gdzie kieruje Pracownią Fizyki Mózgu przy Akademickim Oddziale Neurochirurgii jako University of Cambridge Reader In Brain Physics.

Rozwijana przez prof. Czosnykę fizyka mózgu wiąże się z badaniami ▶



Prof. Marek Czosnyka w laboratorium Instytutu Inżynierii Biomedycznej i Pomiarowej



Politechnika Wrocławska





Dr Magdalena Kasprovicz (w środku) uczestniczy w prowadzeniu warsztatów na temat oprogramowania ICM+

► procesów przepływu krwi mózgowej, płynu mózgowo-rdzeniowego i kształtowania procesów prowadzących do zmian objętości tkanki mózgowej.

Prof. Czosnyka jest współtwórcą dwóch patentów (w tym jednego brytyjskiego). Zasiada w komitetach redakcyjnych dwóch pism naukowych: „Acta Neurologica Scandinavica” i „CSF Research”. Jest recenzentem czterech periodyków: „Journal of Neurosurgery, Neurology and Psychiatry”, „British Journal of Neurosurgery, Stroke, Anesthesiology”, także projektów w konkursach brytyjskiej Medical Research Council. Działa w trzech międzynarodowych stowarzyszeniach naukowych: International Society of Brain Oedema, British Neurosurgery Research Group oraz International Society of Hydrocephalus and CSF Disorders. W 2000 r. był głównym organizatorem Światowej Konferencji Ciśnienia Wewnątrzczaszkowego w Cambridge. Był konsultantem brytyjskiej firmy Deltex Ltd., która wdraża rozwiązania stosowane do nieinwazyjnego pomiaru perfuzyjnego ciśnienia mózgu.

Prof. Czosnyka prowadził też badania należące do węzłowych problemów PAN i KBN. Był współtwórcą Wolfson Brain Imaging Centre w Cambridge. Stosując rezonans magnetyczny i tomografię pozytonową (PET), prowadzi się tam nowatorskie prace dotyczące anatomicznego i czynnościowego obrazowania mózgu.

W kilkudziesięciu szpitalach na całym świecie stosowane jest współtworzone przez prof. Czosnykę oprogramowanie do monitorowania mózgu Intensive Care Monitor (ICM+). Jego nowatorskie metody diagnozowania chorób mózgu (wodogłowia, arteriosklerozy, wylewu krwi z naczyń mózgowych czy skutków urazów czaszkowych) zostały wdrożone do praktyki klinicznej w wielu klinikach Polski, Anglii, Danii, Szwecji i Niemiec.

Prof. M. Czosnyka był za swoje osiągnięcia naukowe nagradzany przez rektora PW, ministra szkolnictwa wyższego, nagrodą im. Toma Langfitta (USA) i nagrodą „Calumella” (Włochy). ■

Wykłady George’a C. Schatza z Northwestern University w Chicago

Prof. George C. Schatz uzyskał doktorat z nauk chemicznych w 1976 r. w sławnym California Institute of Technology, staż postdoktorski odbywał w Massachusetts Institute of Technology. Od 1976 r. zatrudniony jest na Northwestern University w Chicago, gdzie od 1982 r. zajmuje stanowisko Morrison Professor of Chemistry. Dorobek naukowy prof. Schatza obejmuje ponad 600 oryginalnych prac; jest on laureatem licznych nagród.

Prof. Schatz jest członkiem National Academy of Arts and Sciences (2002), International Academy of

Quantum Molecular Sciences (2001), a także redaktorem „Journal of Physical Chemistry”. Wśród przyznanych prof. Schatzowi wyróżnień znalazły się: stypendium badawcze A.P. Sloan oraz stypendium dydaktyczne C. i H. Dreyfusów, nagroda Phi Lambda Upsilon, nagroda badawcza Maxa Plancka, Nagroda Bourke’a przyznawana przez Royal Society of Chemistry przybywającym spoza wielkiej Brytanii wykładowcom z chemii fizycznej, Nagroda Feynmana przyznawana przez Foresight Institute, a także wyróżnienie Debye’a, którym został uhonorowany przez American Chemical Society. Jest członkiem Amerykańskiego Towarzystwa Fizycznego i Amerykańskiego Towarzystwa Chemicznego, jak również The American Association for the Advancement of Science.

Prof. Schatz zajmuje się przede wszystkim opisem dynamiki i struktury nanomateriałów. Szczególnie interesuje go oddziaływanie metalicznych nanocząstek z DNA. Ważny obszar badań stanowią również studia nad strukturą elektronową molekuł i ich kompleksów oraz zastosowanie klasycznych i kwantowych modeli do opisu dynamiki reakcji chemicznych.

Badacz interesuje się też możliwością zastosowania nanomateriałów o złożonej morfologii powierzchni jako biologicznych lub chemicznych czujników oraz ich potencjalnym wykorzystaniem w plazmonice. Badania prowadzone przez prof. Schatza zawoocowały rozwojem metod obliczeniowych w elektrodynamice i w opisie struktury elektronowej układów zawierających metaliczne nanocząstki. Potwierdzeniem przydatności zaproponowanych przez niego modeli do opisu analizowanych zjawisk są liczne cytowania prac powstałych w kierowanym przez niego zespole. Prof. Schatz bada też strukturę elektronową molekuł i ich kompleksów oraz zastosowanie klasycznych i kwantowych modeli do opisu dynamiki reakcji chemicznych.

LUZ
 | | ((91.6)) | |

Wykłady prof. George'a C. Schatza: **■ DNA: struktura, stany wzbudzone, nanomateriały** (*DNA structures, excited states and nanomaterials*). Przedstawiono tu dwa relatywnie nowe wątki badawcze związane z DNA: fotodimeryzację sąsiadujących cząsteczek tyminy, która jest częstym źródłem mutacji, jak również wykorzystanie DNA do wiązania nanocząstek złota oraz możliwość zastosowania powstałego materiału, który przypomina swoimi właściwościami żel.

Wykład wzbogacony będzie o rezultaty uzyskane na drodze symulacji metodami dynamiki molekularnej.

■ Właściwości optyczne nanocząstek metalicznych (*Theories of plasmonic nanoparticle optical properties*). Długości fal odpowiadające wzbudzeniom plazmonów, będących kolektywnymi oscylacjami gazu elektronowego, są bardzo wrażliwe na kształt, rozmiar oraz wzajemne ułożenie nanocząstek metalicznych. W ostatnich latach właściwości te zaczęto wykorzystywać do



Prof. George C. Schatz podczas wykładu

konstrukcji nowych typów czujników optycznych. Wykład poświęcony był właściwościom optycznym metalicznych nanocząstek i zastosowaniom

spektroskopii SERS (Surface Enhanced Raman Spectroscopy) w ich badaniach.

■ Badania dynamiki reakcji w fazie gazowej oraz na powierzchniach ciał stałych i cieczy (*Gas-phase and gas-surface reaction dynamics studies*). Wykład dotyczył modelowania zderzeń hipertermicznych metodami dynamiki molekularnej, w których bierze udział atomowy tlen oddziałujący z kilkuatomowymi cząsteczkami, powierzchnią cieczy lub ciała stałego. Autor omówił wpływ struktury elektronowej badanych układów i sposoby wykorzystania teorii do identyfikacji nowych mechanizmów reakcji. Wskazał też na możliwość wykorzystania zderzeń hipertermicznych do badań właściwości niektórych materiałów, np. cieczy jonowych czy cienkich warstw diamentowych.

Wykłady przyciągnęły zarówno pracowników, jak i studentów i doktorantów zainteresowanych najnowszymi osiągnięciami w obu dziedzinach. ■



Dyskusja po wykładzie prof. Schatza (po lewej prowadzący dr Robert Zaleśny)

Maria Kiszka
Zdjęcia:
Krzysztof Mazur,
www.sxc.hu

VIII KONFERENCJA REGIONALNA
**PRZEDMIOTY ŚCISŁE
W SZKOLE I NA STUDIACH**

5 GRUDNIA 2011, BUDYNEK D-20, GODZINA 10.30

WWW.PRZEDMIOTYSCISLE.PWR.WROC.PL

Perspektywy maturzystów



Dużym zainteresowaniem cieszyła się oferta promocyjna Biura Informacyjnego Parlamentu Europejskiego. Tajemnice struktury i misji PE zostały odkryte w trakcie seminarium, które zgromadziło ponad 300 słuchaczy

Centrum Kongresowe Politechniki Wrocławskiej 20 i 21 września br. gościło uczniów szkół średnich, którzy wzięli udział we Wrocławskim Salonie Maturzystów. Impreza jest częścią ogólnopolskiej akcji pod hasłem Salon Maturzystów „Perspektywy 2011”.

Po uroczystym przecięciu wstęgi uczniowie rozeszli się do stoisk szkół wyższych. Było w czym wybierać. Swoją ofertę edukacyjną zaprezentowały nie tylko uczelnie wrocławskie – nie brakowało stoisk z Warszawy, Łodzi, Katowic, Jeleniej Góry, Poznania i wielu mniejszych ośrodków akademickich.

Jak co roku oblegane było stoisko Politechniki Wrocławskiej. Zainteresowani studiami pytali o zasady rekrutacji, liczbę punktów zdobytych na maturze, które umożliwią rozpoczęcie nauki na wymarzonej kierunku, stypendia socjalne, warunki panujące w akademikach. Często maturzyści są jeszcze niezdecydowani, szukają uczelni czy miast akademickich, które będą miały więcej do zaoferowania. Nie bez znaczenia są sprawy finansowe, dlatego pojawiały się pytania, czy studiowanie konkretnego kierunku będzie można pogodzić z pracą zarobkową.

Przy stoiskach uczelni technicznych nie brakowało reprezentantek płci pięknej, zainteresowanych np. takimi „męskimi” kierunkami, jak budownictwo. Akcja „Dziewczyny na politechniki” owocuje...

W bogatym programie Salonu znajdowały się również wykłady, w trakcie których eksperci radzili, jak mądrze przygotować się do egzaminu dojrzałości.

Podczas spotkania *Matura 2012 przed nami* Wojciech Małecki, dyrektor OKE we Wrocławiu, wyjaśniał, jak „oswoić” nowoczesny egzamin maturalny – trzeba znać zasady, swoje prawa i obowiązki. Zwrócił również uwagę na fakt, że w województwie dolnośląskim spośród uczniów, którzy wybierali dwa przedmioty, najwięcej zdecydowało się na fizykę i matematykę. Te dane świadczą o popularności studiów technicznych w naszym regionie.

Dyrektor wrocławskiej OKE omówił także podstawowe problemy, jakie mają uczniowie, przystępujący do egzaminu z poszczególnych przedmiotów. Najpopularniejsza, jak dotąd, geografia przyniosła kłopoty z czytaniem i interpretowaniem mapy. Uczniowie nie uniknęli błędów rachunkowych. Zdając biologię, maturzyści musieli pamiętać o unikaniu pomyłek w ter-



Czy spełnię wymogi procesu rekrutacji? – zastanawiali się ambitni maturzyści

minologii i odróżnianiu tezy od przesłanki. Aby zdawać WOS, potrzebna jest znajomość konstytucji i rozumna wiedza o świecie. Fizyka i astronomia wymusza konieczność czytania zadania ze zrozumieniem – trzeba poprawnie dobrać wzory i zinterpretować rozwiązanie. Historia to nie sekwencja dat, a rozumienie procesów i umiejętność korzystania ze źródeł.

Tajniki i sposoby zdawania egzaminów, zwłaszcza z obowiązkowej matematyki, zostały przedstawione podczas spotkań fakultatywnych, tak by każdy zainteresowany mógł z nich skorzystać.

Dwudniowy Wrocławski Salon Maturzystów, zorganizowany już po raz piąty, zgromadził ponad 15 tys. uczniów. Objęty został honorowym patronatem Kolegium Rektorów Uczelni Wrocławia, Opola, Częstochowy i Zielonej Góry. ■

Gosia Jurkiewicz
Zdjęcia: Krzysztof Mazur



W inauguracji Wrocławskiego Salonu Maturzystów wzięli udział (od lewej): Wojciech Małecki – szef Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej we Wrocławiu, Lilla Jaroń – wiceminister edukacji i prof. Tadeusz Więckowski – rektor Politechniki Wrocławskiej



E-voting w USA z polską techniką

Październikowe wybory w Polsce dały możliwość głosowania drogą korespondencyjną osobom z trudnościami w poruszaniu się, jednak już dziś myślimy o technikach mogących znacznie ulepszyć oddanie głosu w takich przypadkach. Nie tylko myślimy – w listopadowych wyborach lokalnych w Takoma Park w stanie Maryland użyty zostanie bowiem system zaprojektowany przez zespół z Wydziału Podstawowych Problemów Techniki, kierowany przez dra Filipa Zagórskiego.



W Scantegrity wyborcy oddają głosy, wykorzystując specjalne markery. Po zaznaczeniu takim markerem pola obok wybranego kandydata pojawia się „kod potwierdzający”. Wyborcy, jeżeli tego chcą, mogą zapisać ten kod oraz numer seryjny karty wyborczej, a po powrocie do domu odwiedzić stronę komisji wyborczej i sprawdzić, czy opublikowana lista kodów potwierdzających jest zgodna z ich wyborem

Historia użycia drogi elektronicznej w wyborach powszechnych jest dosyć krótka. Najbardziej głośny przypadek to system estoński. Wbrew euforii dziennikarzy poddawany był i jest bardzo silnej krytyce specjalistów, w tym kryptologów estońskich. System polega z grubsza na tym, że wyborca zleca własnemu komputerowi zaszyfrowanie głosu (dwa razy) i podpisanie go. Zasadnicza wada takiego podejścia polega na tym, że po pierwsze, głosujący nie wie naprawdę, jaki głos w istocie został zakodowany. Nie do końca żartobliwie można by zatem stwierdzić, że najprostszą drogą podbicia Estonii jest niewysyłanie tam armii, ale wirusa komputerowego, który wbrew woli wyborcy wyśle głos na agentów obcego państwa. System ten nie gwarantuje również anonimowości głosów – komputer wyborcy, a także wirus, który może na nim działać, dokładnie wiedzą, na kogo oddany został głos, i tę informację mogą przekazać na zewnątrz, do „zaprzyjaźnionych” organizacji.

We wrześniu 2011 r. odbyły się wybory do władz lokalnych w części gmin Norwegii, gdzie oprócz głosowania korespondencyjnego udostępniony został elektroniczny kanał zwrotny. Okazało się, że 3/4 głosujących zdalnie wybrało drogę elektroniczną, a sama frakcja głosujących zdalnie osiągnęła w przybliżeniu 1/3. Do złożenia głosu taką drogą zachęcał sam system – inaczej niż w Estonii, komputer wyborcy nie miał możliwości oszukania swo-

FAVORITE MUSICIAN FROM "THE BEATLES"			
Rank candidates in order of choice Clasifique a los candidatos por orden de preferencia	1st choice 1ra opción	2nd choice 2da opción	3rd choice 3ra opción
John Lennon	<input type="text"/> 580	<input type="text"/> 867	<input type="text"/> 571
Paul McCartney	<input type="text"/> 918	<input type="text"/> 970	<input type="text"/> 999
Write -In Candidate/ Para añadir a un candidato	<input type="text"/> 984	<input type="text"/> 862	<input type="text"/> 944

Remotegrity wykorzystuje karty wyborcze Scantegrity. Kody są losowo przyporządkowane do każdego z kandydatów i każdej karty wyborczej, publikacja listy kodów potwierdzających nie ujawnia, na kogo oddano głos

► jego właściciela. Dzieje się tak dzięki kodom potwierdzającym. Kody te wyliczane są drogą kryptograficzną ze złożonego (zaszyfrowanego) głosu. Finezja tej metody polega na tym, że mimo losowego sposobu szyfrowa-

□ Ze względu na uwarunkowania polityczne, socjologiczne i konstytucyjne wprowadzanie systemów e-głosowania przez internet w Polsce jest trudniejsze niż w innych krajach.

nia głosu i braku deszyfrowania głosu w Elektronicznej Urnie Wyborczej wyborca niezawodnie może stwierdzić, czy nie został oszukany przez własny komputer. Jeśli już się tak stanie, to ma możliwość oddania głosu jeszcze raz, „nadpisując” uprzednio oddany głos.

Tak więc Norwegowie zabezpieczyli się przed zagrożeniami ze strony komputerów. Nie zabezpieczyli jednak systemu przed łamaniem tajności (komputer poznaje preferencje wyborcy), ale w społeczeństwie norweskim nie stanowi to znaczącego problemu – rząd i instytucje publiczne obdarzone są dużym zaufaniem. Proces wyborczy odbywał się jednak zgodnie z zasadą transparentności, z udziałem zagranicznych specjalistów (na zaproszenie strony norweskiej w procesie tym uczestniczył między innymi prof. Mirosław Kutylowski z PWR).

Wprowadzanie systemów e-głosowania przez internet w Polsce jest jednak daleko trudniejsze. Ze względu na uwarunkowania polityczne, socjologiczne i konstytucyjne konieczne jest zastosowanie takiej metody, która da-

Internet Confirmation

The passwords on this card allow you to post the confirmation numbers on your ballot to the verification website. This year you still need to mail your ballot in order to be counted; this is only a pilot of internet voting.

Go to:

www.remotegrity.org

and follow the instructions. The page will display your unique confirmation number 7FFDA6 that confirms your vote has reached the city's verification system. But it may take up to 3 hours to process your request and display the number.

If you wish to further assist in verifying the election outcome, you may also access the website from another computer and apply your Audit Codes. Please make your choice of which code to use at random.

When you mail your ballot, the following code will be online next to the confirmation codes:

6928 1047 6978 6506



5358-4784-4247-7678

One-Use-Password #1

1134-2811-6552-3448

One-Use-Password #2

1217-9151-1207-2160

One-Use-Password #3

7093-6288-1611-7930

One-Use-Password #4

9771-9627-0343-5659

Audit Code (choose one at random)

9771-9627-3987-0599

Audit Code (choose one at random)

For auditor use only

Internet confirmación

Las contraseñas en esta tarjeta que le permite enviar los números de confirmación en su boleta a la página web de la verificación. Si su papeleta se pierde en el correo electrónico, publicación de estos números se asegura de que su voto será grabado correctamente.

Ir al:

www.remotegrity.org

y siga las instrucciones. La página mostrará su número de confirmación 7FFDA6 que se confirme que su voto ha llegado a la ciudad el sistema de verificación. Puede tomar hasta 3 horas para procesar su solicitud y mostrar el código.

Si desea asistencia adicional en la verificación de los resultados de las elecciones, también puede acceder al sitio web desde otro equipo y aplicar los códigos de Auditoría. Elegir cualquiera de ellos al azar.

Cuando se envíe por correo su boleta electoral, el siguiente código estará al lado de los códigos de confirmación:

6928 1047 6978 6506



Karta uwierzytelniająca zawiera listę haseł jednorazowych umożliwiającą bezpieczne przesłanie kodu kandydata do serwera komisji

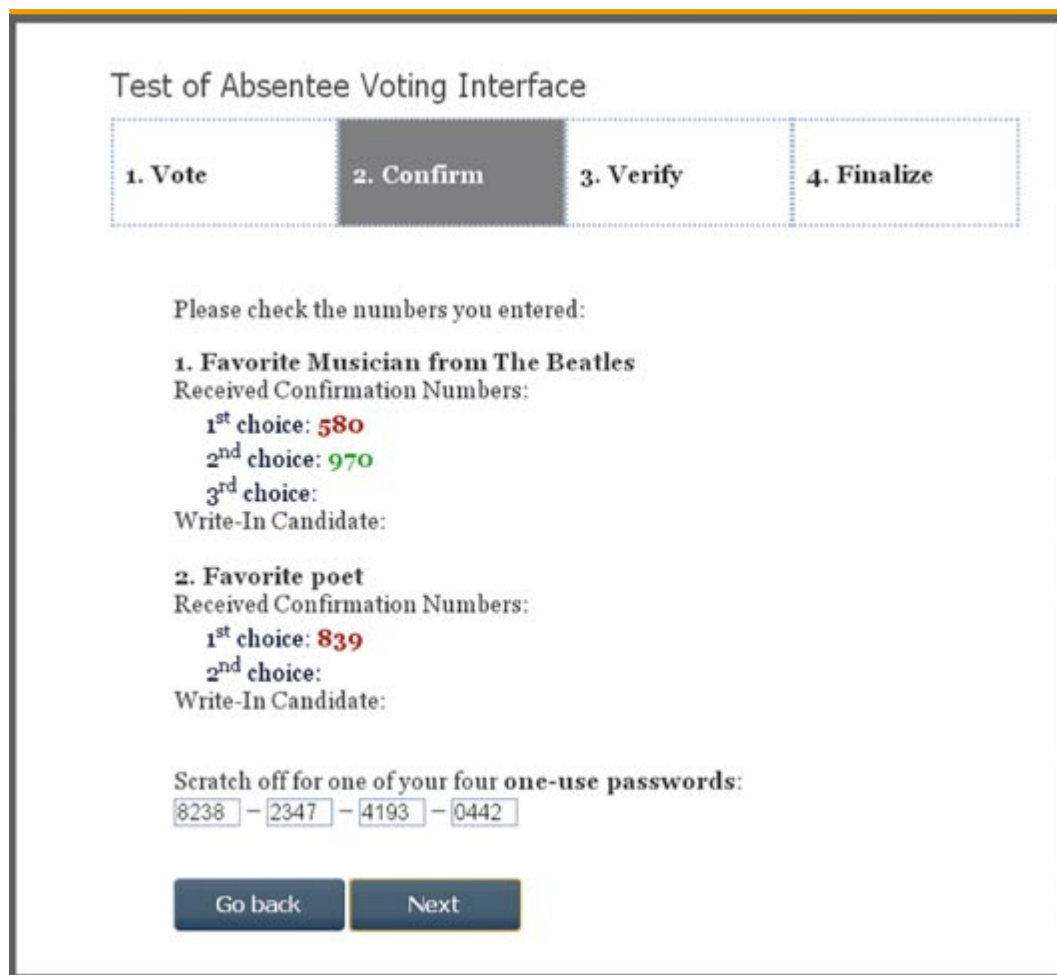
wałaby poziom anonimowości, analogiczny jak w przypadku drogi papierowej. Dzisiaj daje się to osiągnąć. Co więcej, można uzyskać własność weryfikowalności – wyborca może się przekonać, że jego głos został uwzględniony, jednak nie może udowodnić nikomu, jak głosował. Ostatnia własność jest ważna ze względu na zagrożenie sprzedaży głosów. Pierwszego głosowania tego typu nie wprowadzamy jednak w Polsce, ale w... USA.

Historia zaczęła się na przedmieściach Waszyngtonu, w miasteczku Takoma Park. Tam po raz pierwszy na świecie wykorzystano w oficjalnych wyborach system, w którym głosujący mogą sprawdzić, czy ich tajne głosy zostały poprawnie zapisane i zliczone. Co dwa lata przeprowadzane są wybory prezydenta miasta oraz radnych. W 2009 r. wykorzystano nowy system głosowania – Scantegrity, w którym głosuje się za pomocą markera i papierowych kart wyborczych, z tym że po oddaniu głosu karty są skanowane, a następnie zliczane elektronicznie. Po oddaniu głosu w lokalu wyborczym wyborca może sprawdzić, czy „kody potwierdzające” związane z jego głosem zostały opublikowane na stronie www komisji wyborczej.

W tym roku oprócz Scantegrity użyta zostanie jego wersja, pozwalająca na oddanie głosu przez osoby niewidome. Nie wymaga się od nich znajomości alfabetu Braille'a, gdyż w Stanach Zjednoczonych jedynie kilkanaście procent osób niewidomych potrafi się nim posługiwać (nie lepiej jest w Polsce). Wyborca po założeniu słuchawek słyszy listę kandydatów i za pomocą „klawiatury telefonicznej” dokonuje wyboru. Po potwierdzeniu selekcji drukowana jest wypełniona karta wyborcza, która wygląda niemal identycznie jak wypełnione karty Scantegrity. Karta ta jest następnie skanowana razem z innymi.

□ O głosowaniu drogą elektroniczną mówi się od kilku lat. Pierwsze próby podejmowane były w sposób sprzeczny z zaleceniami ekspertów i kończyły się spektakularnymi porażkami. Obecnie wprowadzane w życie systemy są coraz dojrzsalsze, a oferowany poziom bezpieczeństwa wyższy niż ten osiągnany w tradycyjnym głosowaniu, za pomocą kart papierowych.

Kolejną tegoroczną innowacją będzie test systemu Remotegrity, umożliwiającego głosowanie przez internet. Od wielu lat wyborcy w Takoma Park mogą głosować listownie, ale w tym roku otrzymają pocztą przesyłkę zawierającą oprócz tradycyjnej zawartości, tj. karty wyborczej (tym razem z kodami przypisanymi do kandydatów) i kopert zwrotnych, jeszcze jedną kartę umożliwiającą oddanie głosu przez internet.



Zrzut ekranu. Na kogo jest ten głos? Komputer nie wie, na kogo głosujemy, bo nie „widzi” naszej karty wyborczej z kodami

Remotegrity różni się od wielu internetowych systemów wyborczych przede wszystkim tym, że wyborca otrzymuje część informacji pocztą. Dzięki temu nie tylko może zdecydować się, podobnie jak w Norwegii, na „tradycyjną” formę głosowania zdalnego – czyli na odesłanie wypełnionej karty listem, ale przede wszystkim komputer, z którego zostanie oddany głos, nie będzie wiedzieć, na kogo głosujemy (vide: zrzut ekranu na ilustracji powyżej). Dzięki temu żaden wirus nie będzie mógł rozgłosić światu, jak głosowaliśmy, co jest możliwe np. w systemach estońskim i norweskim. Jedyne, co może zrobić wirus, to przesłać inne kody, niż chcieliśmy, ale taką sytuację wyborca może odkryć, sprawdzając (z innego komputera) stronę wyborczą. Jeżeli rzeczywiście głos został zmieniony, to – wykorzystując kolejne hasło jednorazowe – można go unieważnić, nadpisując zmanipulowany wpis.

Remotegrity i Scantegrity zapewniają weryfikowalność wyników. Wybory są poprzedzone opublikowaniem przez komisję wyborczą zaszyfrowanych danych na stronie internetowej. Część z nich nie zostanie odszyfrowana, ale klucze potrzebne do odkodowania pozostałych zostaną opublikowane po zakończeniu wyborów. To, jakie klucze zostaną ujawnione, zależy od nieprzewidywalnych

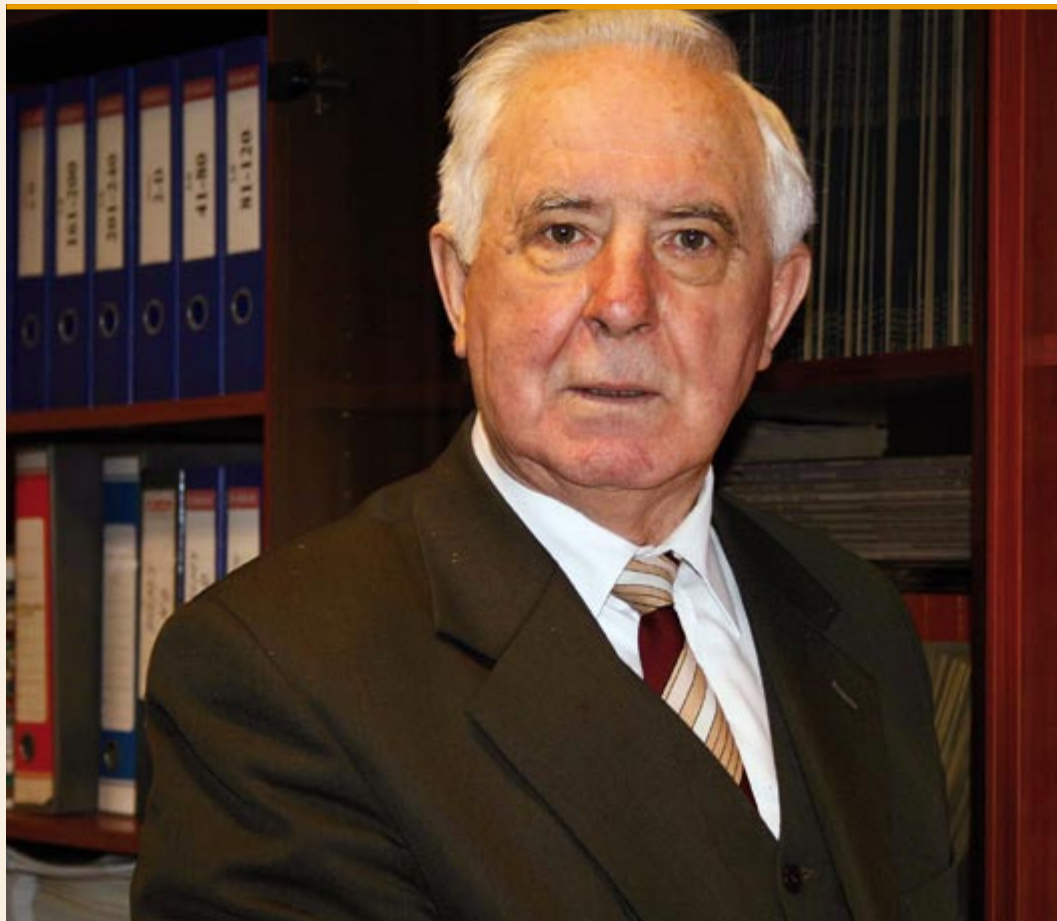
danych – bazujących na wynikach spółek notowanych na amerykańskiej giełdzie. Ten sposób losowania kluczy do ujawnienia umożliwia przeprowadzenie publicznego audytu, który pozwala na sprawdzenie tego, czy oficjalne wyniki wyborów są spójne z listą kodów potwierdzających, opublikowanych na stronie www.

System Scantegrity został opracowany przez kryptografa Davida Chauma, we współpracy z naukowcami z innych ośrodków: Massachusetts Institute of Technology, UMBC, Uniwersytetu Jerzego Waszyngtona, uniwersytetów kanadyjskich Ottawy i Waterloo. Natomiast do prac nad systemem Remotegrity włączył się zespół z WPPT PWr, kierowany przez dr. Filipa Zagórskiego.

Zespół implementujący system Scantegrity stanowili studenci i doktoranci. Grupa ta zdobyła pierwszą nagrodę za system Punchscan na sponzorowanych przez National Science Foundation zawodach University Student Voting Competition (<http://www.vocomp.org>) w 2007 r. (na tych samych zawodach zespół z Politechniki Wrocławskiej zdobył nagrodę Best Original Work za system wyborów internetowych – przyp. red.). Scantegrity jest rozwinięciem tamtego systemu.

Więcej na stronie projektu Scantegrity: <http://www.scantegrity.org/>. ■

Miroslaw Kutylowski,
Filip Zagórski
Zdjęcia:
www.sxc.hu,
archiwum autorów



Prof. zw. dr hab. inż. czł. rzecz. PAN Tadeusz Kaczorek specjalizuje się w automatyce i inżynierii komputerowej, informatyce, robotyce oraz teorii sterowania i systemów. Pracuje na Politechnice Warszawskiej (Wydział Elektryczny; Instytut Sterowania i Elektroniki Przemysłowej), jest też profesorem nadzwyczajnym Politechniki Białostockiej (Wydział Elektryczny; Katedra Automatyki i Elektroniki).

Jest przewodniczącym Centralnej Komisji do spraw Stopni i Tytułów (należy do sekcji VI – Nauk Technicznych), członkiem krajowym rzeczywistym PAN (Wydział IV – Nauk Technicznych, Komitet Automatyki i Robotyki, Komitet Elektrotechniki) i członkiem zwyczajnym Towarzystwa Naukowego Warszawskiego.

które sprawiają, że przy jednakowej motywacji i uprzednim przygotowaniu poszczególne ludzie osiągają w porównywalnych warunkach zewnętrznych niejednakowe rezultaty w uczeniu się i działaniu. J. Reykowski odróżnia dwa rodzaje zdolności: zdolności „naturalne” i zdolności „rzeczywiste”. Pierwsze są zdeterminowane głównie czynnikami natury genetycznej, a drugie są wynikiem uczenia się, ale powstają na podłożu zdolności „naturalnej”. *Talent jest najwyższą formą zdolności.* W literaturze przyjmuje się, że ludzie utalentowani stanowią zaledwie 2-3% całej populacji, a wybitnie utalentowani niecały promil populacji.

Rozwój cywilizacyjny świata zależy głównie od tego promila ludzi wybitnie utalentowanych. Dla odpowiedniego rozwoju zdolnych jednostek i jego stymulacji istotne jest wczesne rozpoznanie ich uzdolnień. Stosuje się w tym celu testy inteligencji i zdolności specjalnych. Najlepszą okazją do identyfikacji utalentowanych i uzdolnionych osób jest obserwacja ich w szkole.

Tylko gdy traktujemy dzieci w sposób demokratyczny i zgodny z zasadą równości, zapewniamy każdemu z nich odpowiednie warunki rozwoju, stosownie do indywidualnych uzdolnień. Dzieci są traktowane w sposób demokratyczny tylko wtedy, gdy zapewniamy im optymalne warunki rozwoju. Ze zjawiskiem selekcji człowiek spotyka się w każdej dziedzinie życia i musi ją przyjąć jako zjawisko normalne.

Rozwój talentu i kształcenie wybitnie zdolnych

Jak rozwijać talent i kształcić młodzież wybitnie uzdolnioną? W krajach wysoko rozwiniętych za istotne zadanie szkolnictwa uznaje się zaspokajanie potrzeb edukacyjnych takich osób. Potrzebne są przy tym takie formy merytoryczne i organizacyjne sys-

Jak kształcić wybitnie uzdolnionych

Motto:

Nauka – to potęga

Mądry – kto po nią sięga

Definicje zdolności i talentu

Dobrze wykształceni pracownicy mają dla produkcji większe znaczenie niż kapitał i technologia. Dobrze przygotowany zawodowo i zaangażowany pracownik w trudnych warunkach osiągnie więcej niż pracownik mierny w dobrych. Talent jest bogactwem narodowym i nie wolno go zmarnować. Wyniki pracy z wybitnie zdolnymi ludźmi zależą w dużym stopniu od zrozumienia i znajomości istoty zdolności i talentu.

Pojęcia zdolności i talentu są złożone i wieloznaczne (1-5). Zdolnością nazywa się właściwość, która decyduje o różnicach między osiągnięciami ludzi w działaniach. Zdolność to pewien układ warunków wewnętrznych jednostki, który decyduje o poziomie i jakości jej osiągnięć w działaniu. Potocznie przyjmuje się, że zdolność to

jest to „coś”, co tkwi w człowieku, zanim podejmie on jakąkolwiek działalność. Pojęcie zdolności utożsamia się często ze zdolnościami ogólnymi, z pewnym wysokim poziomem inteligencji, pozwalającym człowiekowi na podejmowanie zadań w każdej dziedzinie i ich realizację z sukcesem. **Uzdolnienia to zespół zdolności oraz nabytych wiadomości i umiejętności, które wpływają na poziom wykonywanych czynności oraz uzyskanych wyników.** Zdolny uczeń czy student rozwija się umysłowo szybciej niż rówieśnicy, szybciej się uczy, łatwiej niż inni dostrzega zależności i prawa rządzące zjawiskami i procesami. Do istotnych cech wybitnie uzdolnionego ucznia lub studenta zalicza się: wysokie możliwości intelektualne, zdolność do rozumowania abstrakcyjnego i silną motywację do zajmowania się interesującym go zagadnieniem.

Według N.S. Lejtesa zdolności to *psychiczne cechy osobowości, które są podstawą sprawnego wykonywania określonych rodzajów działalności.* Natomiast A.Z. Pietrasiński definiuje zdolności jako *takie różnice indywidualne,*

Tadeusz Kaczorek
Zdjęcie:
archiwum
prywatne,
www.sxc.hu

temu edukacyjnego, które pozwalają rozwijać uzdolnienia i talent ucznia lub studenta.

Jednym z podstawowych warunków zapewnienia rozwoju osobowości i uzdolnień jest *indywidualizacja kształcenia* uwzględniająca indywidualne predyspozycje i możliwości.

Wybitnie zdolni młodzi ludzie powinni korzystać ze specjalnego strukturalnego systemu kształcenia obejmującego szkołę, studia wyższe i doktoranckie. Należy opracować i wdrożyć system, który zapewniłby merytoryczną i organizacyjną koordynację ich kształcenia.

Powinny powstać w tym celu elitarne szkoły, a wokół wyższych uczelni – centra edukacyjne. Każda z czołowych uczelni kraju powinna być takim centrum edukacyjnym w swoim rejonie.

Politechnika Warszawska już na początku lat siedemdziesiątych zainicjowała kształcenie wybitnie uzdolnionych studentów według indywidualnych planów i programów studiów. Uzyskane wyniki potwierdziły słuszność tej inicjatywy.

Uważam, że czołowe politechniki są szczególnie predysponowane do kształcenia wybitnie uzdolnionych w naukach technicznych. Nie ma finansowego i merytorycznego uzasadnienia dla prowadzenia odrębnych studiów dla wybitnie zdolnych na każdym kierunku (wydziale). Proponuję, aby z poszczególnych wydziałów wybrać wybitnie zdolnych i dla nich już od pierwszego roku studiów prowadzić odrębne wykłady na znacznie wyższym od standardowego poziomie z matematyki, fizyki, informatyki itp.¹ Po pierwszych 2-3 latach studiów należy tych studentów skierować zgodnie z ich zainteresowaniami na poszczególne kierunki (wydziały) dla kontynuowania studiów według indywidualnych planów i programów pod opieką odpowiednio dobranych nauczycieli akademickich. Rola tych opiekunów jest bardzo ważna. Powinni to być nauczyciele akademicy na wysokim poziomie ogólnym i naukowym, zdolni przekazać nie tylko wiedzę, ale i pasję badawczą oraz ukształtować właściwą sylwetkę rzetelnego, etycznego naukowca i prawego człowieka.

Duże znacznie mają psychologiczne aspekty rozwijania zdolności twórczych studenta lub doktoranta. Zwykle bardzo zdolni słuchacze są nadmiernie krytyczni (wobec siebie samych) i nie wierzą w swoje możliwości i uzdolnienia. Podstawą sukcesu w takich przypadkach jest wyrobienie u słuchaczy wiary w swoje możliwości. Wielokrotnie się przekonałem, że doktorant, który uwierzył w swoje możliwości, w krótkim czasie ten cel osiągnął. Rolą dobrego nauczyciela jest więc stworzenie klimatu szczerości w dyskusji i pokazanie, jak to jest

„łatwe i piękne”. Słuchacz musi uwierzyć w swoje możliwości, uznać, że studia są wielką przygodą intelektualną, a praca twórcza może być źródłem nadzwyczajnej radości i szczęścia. Czynniki warunkującymi i sprzyjającymi studiom i pracy twórczej są między innymi: dobra kondycja fizyczna i psychiczna (brak zmartwień, spokój wewnętrzny), zachowanie równowagi między wysiłkami intelektualnym i fizycznym (czas poświęcony na sport i wypoczynek nie jest czasem straconym), dobra organizacja życia i pracy, unikanie przemęczenia się, dyscyplina wewnętrzna, właściwe odżywianie i pozytywny stosunek emocjonalny (radość z pracy, praca wewnętrzną potrzebą, a nie przymusem). Znany jest, ale chyba nie w pełni doceniany, wpływ klimatu, ciśnienia, słońca, muzyki na pracę twórczą. Istotną jest również rola środowiska naukowego, dyskusji i wymiany poglądów (często dyskusja jest źródłem nowych pomysłów i idei). W naszym kraju niedoceniana jest w praktyce praca zespołowa. Ważną rolę w pracy twórczej odgrywa intuicja.

Jak w czasie powinien przebiegać kształcenie i wychowanie wybitnie zdolnego ucznia – studenta – naukowca, przedstawia poniższa tabela.

Wiek początkowy (lata)	Etap	Stanowisko	Czas trwania (lata)	Wiek po zakończeniu (lata)
6	szkoła podstawowa i średnia	uczeń	12	18
18	studia wyższe	student	4 (5)	22 (23)
22 (23)	studia doktoranckie, przygotowanie rozprawy – dr	doktorant	3 (4-5)	25 (27-28)
25 (27-28)	staż naukowy: krajowy lub zagraniczny	stażysta	2	27 (29-30)
27 (29-30)	własny projekt badawczy, habilitacja – dr habilitowany	adiunkt	3 (4-5)	30 (31-33)
30(31-33)	kierowanie pracą badawczą, promowanie doktorów	docent, prof. nadzw.	5 (6-7)	35 (36-40)

Podstawową drogą do uzyskania stopnia doktora powinny być studia doktoranckie. Wybitnie zdolni mogą je podjąć już po czwartym roku studiów magisterskich, łącząc pracę magisterską z pierwszym rokiem studiów doktoranckich, które mogliby ukończyć w ciągu 3 do 4 lat. Osoby pragnące poświęcić się pracy na uczelni powinny odbyć dwuletni staż podoktorski w innej placówce krajowej lub zagranicznej. Doktor po stażu może przystąpić do konkursu o stanowisko adiunkta na zamknięty okres (3 do 5 lat), przy czym pożądanym jest, aby była to inna uczelnia niż ta, która nadała mu stopień doktora. Kandydat na stanowisko adiunkta powinien przedstawić projekt badawczy, a zatrudniająca go uczelnia stworzyć warunki do jego realizacji. Pomyślna realizacja tego projektu oceniona przez zewnętrznych ekspertów powinna być podstawą do ubiegania się w drodze konkursu o kontrakt na pięć lat na

stanowisko profesora nadzwyczajnego (docenta) dające uprawnienia promotorskie. Pomyślna ocena działalności naukowej, dydaktycznej i kształcenia młodej kadry może w drodze konkursu prowadzić do awansu na stanowisko profesora nadzwyczajnego tej samej lub innej uczelni. Awans na stanowisko profesora zwyczajnego podlega zasadom konkursu i daje stałe zatrudnienie. Wprowadzenie w życie tego modelu kariery akademickiej powinno doprowadzić do podniesienia kwalifikacji i odmłodzenia kadry pracowników naukowych wyższych uczelni i instytutów badawczych.

Szczególne znaczenie matematyki, fizyki i informatyki w kształceniu twórczych inżynierów

Matematyka, fizyka i informatyka mają szczególne znaczenie w rozwoju zdolności i twórczych umiejętności inżynierów, twórców nowych technik i technologii.

Badania przeprowadzone w wielu ośrodkach na świecie wykazały, że w rozwijaniu takich zdolności ważną rolę odgrywa matematyka, gdyż rozwija zdolność abstrakcyjnego rozumowania, uczy jasności i zwięzłości

ści formułowania myśli oraz metod dowodzenia. Wykłady z matematyki na kierunkach technicznych powinny obejmować również podstawy logiki, metody dowodzenia i wnioskowania. Powinny one być prowadzone na podobnym poziomie, jak na kierunku matematyki na uniwersytetach. Na pierwszych dwóch latach studiów technicznych wykłady z matematyki powinny zajmować przynajmniej osiem godzin tygodniowo. Na drugim miejscu umieścilibyśmy wykłady z fizyki, które również powinny być prowadzone na poziomie podobnym do fizyki uniwersyteckiej, a obejmować nie tylko jej klasyczne działy (mechanika, hydraulika, pneumatyka, teoria pola, optyka itp.), ale i fizykę współczesną, w tym budowę materii, gdyż to pozwala lepiej i głębiej rozumieć otaczający nas świat. Minimalny wykład fizyki na I roku studiów technicznych powinien wynosić przynajmniej sześć godzin tygodniowo. ▶



”Uważam, że czołowe politechniki są szczególnie predysponowane do kształcenia wybitnie uzdolnionych w naukach technicznych. Nie ma finansowego i merytorycznego uzasadnienia dla prowadzenia odrębnych studiów dla wybitnie zdolnych na każdym kierunku (wydziale).

- ▶ Dziś bardzo trudno pracować w jakimkolwiek obszarze techniki bez znajomości i konieczności korzystania z techniki komputerowej i informatyki. Wykłady z informatyki powinny być oparte na głębokiej wiedzy matematycznej i fizyce. Nie powinny natomiast stanowić jedynie zbioru reguł i zasad korzystania praktycznie z komputera.

Technologia pracy umysłowej

Podstawowe znaczenie dla rozwoju człowieka ma znajomość technologii pracy umysłowej i wczesnego rozpoznania własnych predyspozycji i uzdolnień. Jestem zwolennikiem wprowadzenia już nawet w liceum wykładów z podstaw technologii pracy umysłowej. Wielkie znaczenie ma umiejętność rozpoznawania własnych predyspozycji i uzdolnień oraz wykorzystania własnych podświadomości. Należy możliwie jak najwcześniej nauczyć umiejętności rozumowania modułowego, twórczego czytania prac naukowych, twórczego słuchania wykładów i referatów. Od kilkunastu lat zachęcam moich doktorantów i współpracowników do „twórczego” czytania prac naukowych. Bardzo duże znaczenie (moim zdaniem wykorzystywane dotychczas tylko w niewielkim stopniu) ma wykorzystywanie pod-

świadomości, przekazywanie problemu do podświadomości, pobudzanie podświadomości poprzez świadome powroty do problemu, nauczenie się procesów hamowania i pobudzania podświadomości. Należy jednak pamiętać o zagrożeniach tkwiących w „rabbunkowej gospodarce podświadomości”.

Integracja różnych dziedzin nauki w nauczaniu twórczych inżynierów

Dynamiczny rozwój wielu dziedzin nauki i technologii oraz pojawianie się nowych dziedzin zmuszają nas do selekcji przedmiotów i materiału, który powinien w pierwszej kolejności opinać studium. Jakże powinny być decydujące kryteria tej selekcji? Moim zdaniem to:

- sprzyjanie rozwojowi zdolności twórczych studium,
- praktyczna przydatność zdobytej wiedzy i umiejętności.

Współczesny specjalista prawie w każdej dziedzinie poza wiedzą fachową, odpowiednią technologią musi posiadać podstawowe wiadomości z ekonomii, socjologii, psychologii; umiejętność kierowania zespołami ludzkimi, organizacji pracy zespołowej. Szczególnie chciałbym podkreślić duże znaczenie zagadnień psychologii jednostki i zbiorowości, rozumienie odrębności cech i potrzeb kobiety i mężczyzny itp. Stąd wynika pilna potrzeba integracji różnych dziedzin nauki w nauczaniu i edukacji w XXI wieku. Dzięki łączeniu wąsko specjalistycznych przedmiotów w duże bloki pokażemy wzajemne przenikanie różnych dziedzin. Należy

preferować te podstawowe przedmioty, które pozwalają zrozumieć skomplikowaną i zmieniającą się rzeczywistość, a także pojawiające się nowe dziedziny. Absolwent uczelni powinien być tak przygotowany, aby łatwo się adaptował do nowych dziedzin i zadań, był tolerancyjny światopoglądowo i wrażliwy społecznie.

Potrzebą, więcej: koniecznością, XXI wieku jest wprowadzanie systemu „kształcenia przez całe życie”. Rozwój technologii teleinformatycznych wyposaża nas w nowe narzędzia – bardzo cenne w procesie kształcenia. Komputer osobisty stał się ważnym narzędziem współczesnej edukacji. Można go używać do: pisania, rysowania, drukowania, czytania, słuchania i oglądania. Połączony z siecią internetu umożliwia wysyłanie i odbiór informacji z całego świata oraz otwiera dostęp do zasobów wykładów i bibliotek na całym świecie. Również będzie rola podręcznika „elektronicznego – multimedialnego”, który poza klasycznym materiałem podręcznikowym zawiera komentarze dźwiękowe i filmy, animacje rysunków itp. Techniki multimedialne umożliwiają między innymi pokazanie złożonych obliczeń symulacyjnych i projektowych oraz prowadzenie eksperymentów „wirtualnych”.

Duże znaczenie mają otwarte uniwersytety, które oferują „kształcenie na odległość”. Proponują one słuchaczowi: „sam wybierz czas, miejsce i tempo studiowania”. W ostatnich latach liczba słuchaczy otwartych uniwersytetów rośnie w tempie 30% rocznie.

Modernizując nasze szkolnictwo, powinniśmy pamiętać o starej prawdzie: *Nie jest najsilniejszym ani też najinteligentniejszym gatunek, który przetrwał, ale ten, który najlepiej się przystosował.* ■

Bibliografia

- Bandura L., *Uczniowie zdolni i kierowanie ich kształceniem*, Warszawa 1974.
 Borzym I., *Uczniowie zdolni. Psychologiczne i społeczne determinanty osiągnięć szkolnych*, Warszawa 1979.
 Ciechanowski D., *Uczeń zdolny – wróg publiczny*, w: *Nowatorskie tendencje w edukacji wczesnoszkolnej*, Rzeszów 1998.
 Góralski A., *Pedagogika zdolności*, w: *Szkie do pedagogiki zdolności*, Warszawa 1996.
 Lewowicki T., *Kształcenie uczniów zdolnych*, Warszawa 1986.

¹ Takie podejście zakładano na PWi, uruchamiając w 1964 r. Studium Podstawowych Problemów Techniki, które kształciło wybranych kandydatów przez trzy semestry, zanim przeszli oni na jeden z trzech (a od 1965/1966 r. czterech) wybranych kierunków. W 1968 r. SPPT zostało przekształcone w wydział (red.).



Prof. dr hab. inż. Jan Felba

Studia na Wydziale Elektroniki PWr ukończył w 1970 r., gdzie też zdobywał kolejne stopnie naukowe: doktora w 1979 r. za rozprawę *Wpływ parametrów wiązki elektronowej na kształt spoin otrzymywanych w niskonapięciowych spawarkach elektronowych* oraz doktora habilitowanego w 1997 r. za monografię *Wytwarzanie i pomiary wiązki elektronowej o dużej gęstości mocy*. W tym okresie zajmował się problematyką wytwarzania, pomiarów i zastosowania wiązek elektronowych do procesów termicznych.

W kierowanym przez niego zespole zostały zaprojektowane i wdrożone do jednostkowej produkcji spawarki elektronowe o największej mocy, jakie wyprodukowano w Polsce. Pod koniec ubiegłego wieku podjął prace badawcze w dziedzinie mikroelektroniki, a w szczególności materiałów i technik montażu elektronicznego. Swoje doświadczenie i wiedzę zawarł w książce *Montaż w elektronice*. Jest także auto-

rem rozdziałów w książkach o zasięgu światowym; dwóch wydawnictwa Springer i trzeciego – Woodhead Publishing Ltd. Łącznie jego dorobek naukowy to ok. 240 prac, w tym ok. 180 publikacji.

Zajmuje się także organizacją badań naukowych, kierował lub kieruje 17 projektami badawczymi. Pełnił i pełni wiele funkcji na rzecz wydziału, uczelni oraz w skali szerszej. Był m.in. doradcą prorektora PWr ds. współpracy z gospodarką, kierował pracami Rady Naukowej ds. Nowych Technologii w konsorcjum platformy współpracy z Grupą Kapitałową KGHM Polska Miedź, jest kierownikiem Wydziałowego Zakładu Technologii Aparatury Elektronicznej oraz Działu Periodycznych Wydawnictw Naukowych PWr. Redaktor naczelny „Materials Science – Poland”, czasopisma notowanego na liście filadelfijskiej. Był przewodniczącym Polskiej Sekcji IEEE-CPMT, obecnie jest prezydentem Sekcji Polskiej Międzynarodowego Stowarzyszenia Technik Mikroelektronicznych IMAPS.



Prof. dr hab. Janusz L. Dobesz

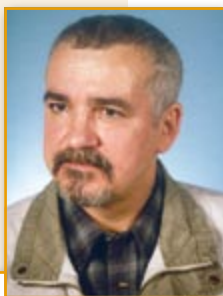
Krakowianin, absolwent kierunku *Historii sztuki* na Uniwersytecie Wrocławskim. Ukończył Studia Doktoranckie na Wydziale Architektury PWr i w 1978 r. rozpoczął pracę w Instytucie Historii Architektury, Sztuki i Techniki. Stopień doktora habilitowanego uzyskał w 2000 r. na podstawie monografii *Wrocławska architektura spod znaku swastyki na tle budownictwa III Rzeszy*, wyróżnionej przez ministra infrastruktury. Od 2002 r. profesor nadzwyczajny PWr. Dwukrotnie był wicedyrektorem Instytutu, w latach 2002-2005 – senatorem PWr. Od 2003 r. jest kierownikiem Studiów Doktoranckich na Wydziale.

Prof. Dobesz był inicjatorem i jednym z głównych realizatorów obchodów 100-lecia Uczelni Technicznych we Wrocławiu.

Zainteresowania badawcze: architektura XIX i XX w. we Wrocławiu i na Śląsku, architektura przemysłowa oraz architektura i sztuka ustrojów totalitarnych (III Rzesza, komunizm). Autor 57 publikacji naukowych, w tym książek *Wrocław – czas i architektura, Polska. Dom tysiącletniego narodu* (fotografie Adam Bujak), *Dom polski*. Prócz tego opublikował ponad 50 pozycji innych, w tym popularnonaukowych, esejów, katalogów sztuki, artykułów w czasopismach, jest również autorem 36 prac niepublikowanych. Referaty na 46 naukowych konferencjach krajowych i międzynarodowych. Wypromował czterech doktorów, promotor dalszych dziesięciu prac.

Dwukrotnie wyróżniony przez ministra infrastruktury, laureat wielu nagród Rektora PWr oraz Dziekana Wydziału Architektury. Odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, Złotą Odznaką PWr, Złotym Medalem za Długoletnią Służbę.

Hobby: udział w kilkunastu wystawach rysunku satyrycznego w Polsce i za granicą, autor powieści kryminalnej (*Śmierć nadeszła nocą*, wydanej przez Oficynę Wydawniczą PWr).



Prof. dr hab. inż. Józef Oleksyszyn

Studia na Wydziale Chemicznym Politechniki Wrocławskiej ukończył w roku 1974, pracę doktorską obronił w 1977 r., a habilitację w 1986 r. Odbił dwa staże postdoktorskie – w University of Michigan (prof. A.J. Ashe, 1982--1984) i w Georgia Institute of Technology (prof. J.C. Powers, 1986-1990). W latach 1990-2001 pracował w kilku małych firmach biotechnologicznych w USA: CORTEX Inc. (Denver, CO), OSTEOARTHRITIS Inc., (Boston, MA) i DYAX Inc., (Boston, MA), zajmując pozycje od *research scientist* do *director of chemical sciences*. Od roku 2002 jest profesorem biochemii na Wydziale Chemicznym PWr.

Naukowe zainteresowania prof. Oleksyszyna to ewolucja od organicznej chemii fosforu, fosfonowych analogów aminokwasów, poprzez biochemię enzymów proteolitycznych, do badań nad nowymi lekami antybakteryjnymi i antybakteryjnymi. Jego praca habilitacyjna była poświęcona odkrytej przez niego nowej reakcji amidoalkilowania związków trójwartościowego fosforu, zwanej w literaturze niekiedy *Olek-*

szyn Reaction („Organic Syntheses Based on Name Reactions and Unnamed Reactions” eds. A. Hassner and C. Stumer, Pergamon, First Eds.1994, 278).

W pracowni prof. J.C. Powersa odkrył nową klasę inhibitorów serynowych proteaz, szeroko dzisiaj stosowaną w laboratoriach biochemicznych na całym świecie. Zaprojektowany i otrzymany przez niego inhibitor ludzkiej neutrofilowej elastazy wszedł do badań klinicznych (CE-1037, CORTECH Inc., Denver, CO), a nowe inhibitory matriksowych metaloproteinaz, pochodne 1,3,4-tiadiazolu są w badaniach przedklinicznych, prowadzonych przez firmę PROSCRIPT (Boston, MA). Od kilku lat zajmuje się problemem chorób nowotworowych i podsumowanie wyników tych badań można odnaleźć w ostatniej publikacji (*Medical Hypotheses* 2011, 77, 171-173). Autor i współautor 61 publikacji z listy filadelfijskiej i około 30 patentów (w tym ośmiu patentów USA). Jedna z „polskich” oryginalnych prac cytowana jest 135 razy (Oleksyszyn et. al., *Synthesis*, 1979, 985). Indeks cytowań (na koniec września 2011 r.) – ok. 1200, a Hirsch index – 20.

XXXVIII posiedzenie Senatu (22.09.2011 r.)

Senat uczcił pamięć zmarłego 10 września 2011 r. dziekana Wydziału Architektury prof. dr. hab. inż. arch. Stanisława Medekszy.

Doktoraty h.c.

■ Senat zaakceptował opinię opracowaną przez prof. Romualda Będzińskiego dotyczącą dorobku naukowego i zasług prof. Tadeusza Bobera i wsparł inicjatywę AWF w Warszawie zmierzającą do nadania mu doktoratu honoris causa (35:0:0).

■ Zaakceptowano też opinię prof. Andrzeja Wiszniewskiego o zasługach i kompetencjach przewodniczącego Komisji Europejskiej José Manuela Barrosoy, związaną z planowanym nadaniem mu doktoratu honoris causa PWR.

W oparciu o uchwały rad wydziałów Politechniki Wrocławskiej: Budownictwa Lądowego i Wodnego, Chemicznego, Elektroniki, Inżynierii Środowiska, Informatyki i Zarządzania, Mechanicznego i przedstawione dokumenty podjęto przez akla-

mację uchwałę nadającą J.E. Barosie doktorat honoris causa. Uzasadnieniem są:

- mądre i godne reprezentowanie Europy na stanowisku przewodniczącego KE,
- jednoznaczne i konsekwentne popieranie interesów Polski w Unii Europejskiej,
- budowanie podstaw społeczeństwa Europy w oparciu o wiedzę i innowacje,
- dbałość o rozwój nauki, zwłaszcza w nowych krajach UE, co owocuje konkretnym współdziałaniem KE ze środowiskami naukowymi Polski, Wrocławia i PWR,
- konsekwentne dążenie ku integracji Europy,
- mądrość uczonego i autorytet intelektualny przy uprawianiu polityki,
- stosowanie strategii ułatwiającej przemianę w UE przy poszanowaniu solidarności, wolności i demokracji.

Mianowania

Po zapoznaniu się z opiniami senackiej Komisji ds. Akademickich, Kadry Naukowej i Etyki oraz stanowiskami rad wydziałów wyrażono zgodę na mianowanie na stanowiska profesorów zwyczajnych: prof. dr. hab. inż. Romana Gancarza (W-3), prof. dr. hab. inż. Zbigniewa Huzara (W-8), prof. dr. hab. inż. Jana Łżykowskiego (W-5), prof. dr. hab. inż. Haliny Kwaśnickiej (W-8) i prof. dr. hab. inż. Ngoc Thanh Nguyena (W-8). Pozytywnie zaopiniowano wniosek o ponowne mianowanie dr. hab. inż. Waldemara Rebizanta (W-5) na stanowisko profesora nadzwyczajnego i wnioski o mianowanie dr. hab. inż. Małgorzaty Bogdan (W-11), dr. hab. inż. arch. Aliny Drapelli-Hermansdorfer (W-1), dr. hab. Wiesława Dudka (W-11), dr. hab. inż. Bożeny Hoły (W-2), dr. hab. inż. Daouda Roberta Iskandera (W-11), dr. hab. inż. Stanisława Kosteckiego (W-2), dr. hab. inż. Małgorzaty Kotulskiej (W-11), dr. hab. Tadeusza Kulczyckiego (W-11), dr. hab. inż. Urszuli Markowskiej-Kaczmar (W-8), dr. hab. Jana Masajady (W-11), dr. hab. inż. Anny Trusek-Hołowni (W-3), dr. hab. inż. Marka Zająca (W-11), dr. hab. Pawła Zielińskiego (W-11), dr. hab. Tomasza Żaka (W-11) i dr. hab. inż. Ewy Żymańczyk-Dudy (W-3) na stanowiska profesorów nadzwyczajnych.

Złota Odznaka PWR z Brylantem

Senat nadał prezydentowi Wrocławia dr. Rafałowi Dutkiewiczowi Złotą Odznakę PWR z Brylantem.

Kandydat do PKA

Minister NiSW prof. B. Kudrycka zwróciła się z listowną prośbą, by senaty uczelni przedstawiły kandydatów na członków Polskiej Komisji Akredytacyjnej, która 1 stycznia 2012 r. rozpocznie czteroletnią kadencję. Kandydat powinien mieć co najmniej doktorat, być urodzony po 1.01.1942 r. i zatrudniony na uczelni jako podstawowym miejscu pracy. Prorektor A. Kasprzak przedstawił kandydaturę dr. hab. inż. Włodzimierza Salejdy, prof. nadzw. (IF, W-11), jako osoby z doświadczeniem w sprawach oceny jakości kształcenia i własnym dorobkiem dydaktycznym. Wniosek poparli prof. J. Misiewicz i prof. Z. Olszak.

Senat upoważnił rektora do przedstawienia tego kandydata ministrowi.

Upoważnienie rektora

Rektor omówił pozytywnie zaopiniowany przez senacką Komisję ds. Organizacji i Finansów dokument: „Projekt uchwały Senatu w sprawie upoważnienia rektora do podejmowania decyzji dotyczących gospodarki uczelni o wartości powyżej progów ustawowych” i poprosił o jego przyjęcie.

Senat wyraził zgodę, by rektor (z zastrzeżeniem § 3.3 ust. 2 pkt 15 Statutu PWR) podejmował bez odrębnej zgody senatu PWR decyzje dotyczące mienia i gospodarki PWR: powyżej kwoty stanowiącej równowartość 50 000 € (od 1 października 2011 r. do 31 grudnia 2011 r.), a od 1 stycznia 2012 r. – powyżej równowartości 250 000 € (33:0:0).



Prof. dr hab. inż. BOGDAN SZCZYGIEL

Studia na Wydziale Chemicznym PWR ukończył w 1974 r., doktorat obronił w 1978 r., a stopień dra habilitowanego uzyskał w 1999 r. na podstawie monografii *Studium nad otrzymywaniem i właściwościami elektrolitycznych warstw dyspersyjnych niklu z węglikiem krzemu*. Prof. nadzwyczajnym jest od 2006 r. Odbił krótkoterminowe staże na uniwersytetach w Moskwie, Kazaniu, Strasburgu i Vllissingen.

Jest specjalistą w obszarze elektrochemii technicznej i korozji. Główne zainteresowania badawcze w okresie zatrudnienia na PWR skupiały się na czterech tematach naukowych: ochrona elektrochemiczna; chromowanie – intensyfikacja procesu; galwanotechnika – powłoki kompozytowe i stopowe na bazie niklu; technika zol-żel otrzymywania powłok ceramicznych z przeznaczeniem do pracy w wysokiej temperaturze i w płynach ustrojowych. Ciekawa sekwencja dotyczy prowadzonych od wielu lat badań, których celem jest ograniczenie stosowania związków Cr(VI) w galwanotechnice. Badania te w kolejnych latach obejmowały: zwiększenie efektywności wykorzystania kąpeli do chromowania opartych na Cr(VI) (chromowanie wysokoprądowe); zastąpienie kąpeli opartych na Cr(VI) kąpielami z Cr(III) o znacznie mniejszym szkodliwym oddziaływaniu na otoczenie; zastąpienie chromu powłokami z innych metali o dużej twardości – kompozytowe powłoki niklowe; otrzymanie trójskładnikowych powłok Zn-Ni-Mo i Zn-Co-Mo, które dają szansę rezygnacji z procesu chromianowania cynku; wytwarzanie niestandardowych powłok konwersyjnych na bazie molibdenianów i związków tytanu, mogących zastąpić warstwy chromianowe.

Autor lub współautor ponad 130 publikacji, w tym np. w: „Corrosion Science”, „Materials Chemistry and Physics”, „Pure and Applied Chemistry” i „Electrochimica Acta”. Członek rady programowej czasopisma „Ochrona przed Korozją”.

Był m.in. zastępcą dyrektora instytutu, kierownikiem studiów dyplomowych i prodziekanem. Obecnie kierownik Zakładu Inżynierii Powierzchni, Katalizy i Korozji. Promotor czterech zakończonych przewodów doktorskich i dwóch otwartych. Recenzent 10 rozpraw doktorskich oraz sześciu przewodów i monografii habilitacyjnych i profesorskich. Otrzymał Nagrodę Ministra, Senatu PWR oraz 10 Nagród Rektora.

Zgoda na sprzedaż nieruchomości

W czerwcu 2002 r. Senat PWr wyraził zgodę na sprzedaż działek przy ul. Kowalskiej 127 we Wrocławiu (uchwała nr 515/34/1999-2002), ale w związku z przekształceniem w 2005 r. prawa użytkownika wieczystego w prawo własności i zmianą zakresu sprzedaży niezbędna jest ponowna zgoda. Zwrócił się z prośbą o wyrażenie zgody na sprzedaż prawa własności 21 działek o łącznej powierzchni 12,69 ha, zabudowanych 10 budynkami.

Wniosek został zaaprobowany przez senacką Komisję ds. Organizacji i Finansów.

Senat Politechniki Wrocławskiej wyraził zgodę na zbycie prawa własności o całkowitej powierzchni 12,69 ha, położonych przy ul. Kowalskiej we Wrocławiu, AM -13, zabudowanych 10 budynkami i budowlami przemysłowymi, dla których Sąd Rejonowy dla Wrocławia Krzyków prowadzi KW nr WR1K/00057238/1.

Informacje Samorządu Studenckiego

Przewodniczący Zarządu Parlamentu Studentów inż. M. Celmer omówił bieżącą działalność studentów, obejmującą m.in. wydarzenia o charakterze kulturalnym i rozrywkowym.

Informacje, sprawy bieżące

■ Premier wyróżnił za wybitne krajowe osiągnięcia naukowo-techniczne za rok 2010 dwa zespoły z PWr. Pierwszą nagrodę zdobył zespół prof. dr. hab. inż. Romualda Będzińskiego, czł. koresp. PAN (W-10), a drugą – zespół dr. hab. inż. Marka Langnera (W-11).

■ Minister gospodarki powołał prof. Lecha Sitnika (W-10) na członka Rady Naukowej Przemysłowego Instytutu Motoryzacji.

■ Dr hab. inż. Robert Kudrawiec z Instytutu Fizyki (W-11) został laureatem pierwszego programu MNiSW „Mobilność Plus”. Grant na 294 tys. zł zostanie przeznaczony na prace badawcze w Material Sciences Division na Berkeley University.

■ FNP przeznaczy ponad milion złotych na stypendia dla dziełcu młodych badaczy. W VII programie „Ventures” fundacja wyróżniła mgr inż. Monikę Danielewską – doktorantkę z IF, której przyznano 154 tys. zł na innowacyjny projekt dotyczący badań zależności między tętnem gałki ocznej a aktywnością układu sercowo-naczyniowego.

Program „Ventures” wspiera innowacyjne projekty studentów, absolwentów i doktorantów. Ma zwiększyć atrakcyjność pracy naukowej w kraju, zainteresować młodych uczonych pracą naukową i przyczynić się do zwiększenia liczby projektów, nadających się do wdrożeń.

■ Podczas XXV Międzynarodowych Mistrzostw Francji w Grach Logicznych i Matematycznych 27-osobowa reprezentacja Polski wywalczyła 12 medali: 5 złotych, 4 srebrne oraz 3 brązowe. Opiekunem grupy był doc. Janusz Górniak. Polacy biorą udział w mistrzostwach od 1992 r.

■ Rektor podziękował prof. P. Dudzińskiemu i prof. K. Wilk za trud włożony w przygotowanie czternastego DFN (16-21 września).

■ Podczas inauguracji roku akademickiego (26 września) zostanie zaprezentowany wykład prof. Bartosza A. Grzybowskiego z Northwestern University. Mszę św. w intencji pracowników i studentów PWr w kościele Najśw. Serca Pana Jezusa zaplanowano na godz. 8, a uroczysty koncert Grzegorza Turnaua na godz. 18.00.

■ 1 października 2011 r. o godz. 16 przy Wybrzeżu Wyspiańskiego odbędzie się Piknik Integracyjny, na który prorektor Z. Sroka zaprosił obecnych w imieniu studentów i Fundacji MANUS.

■ Rektor przekazał informacje o bieżących i zrealizowanych inwestycjach Politechniki Wrocławskiej:

– uczelnia stała się właścicielem gruntu pod Geocentrum (etap I, II);

– podpisano przedwstępną umowę sprzedaży nieruchomości w Kowarach przy ul. Rejtana (oczekujemy na zgodę ministra skarbu);

– dokonano zamiany nieruchomości w Jeleniej Górze na dom studencki (ul. Piłsudskiego w Jeleniej Górze), przy czym miasto dopłaciło uczelni 1 mln zł;

– zakończono remont budynku C-6 i H-6;

– na przełomie listopada i grudnia 2011 r. oddany zostanie do użytku budynek przy ul. Długiej;

– rozpoczęto budowę parkingu pięciokondygnacyjnego;

– kończy się remont akademika T-15;

– uruchomiono wszystkie rezerwy parkingowe. W czerwcu 2012 r. przybędzie ok. 280 miejsc parkingowych przy Geocentrum (etap I) i Technopolis I (76). Niestety politechniczne miejsca parkingowe są zajmowane przez osoby spoza uczelni.

■ Prorektor ds. studenckich dr Z. Sroka przedstawił wynik prac prowadzonych wraz z Samorządem Studenckim i Radą Doktorantów nad *Regulaminem pomocy materialnej dla studentów* (ZW 43/2011) i *Regulaminem pomocy materialnej dla doktorantów* (ZW 52/2011). Znowelizowane *Prawo o szkolnictwie wyższym* zawiera nowe zapisy, do których nie pojawiły się jeszcze rozporządzenia.

■ Prorektor E. Rusiński poinformował o przyznaniu prof. T. Więckowskiemu tytułu honorowego profesora węgierskiej uczelni technicznej – Obuda University. Uroczystość odbyła się 5 września br., podczas inauguracji roku akademickiego.

■ Kolejne posiedzenia senatu: 13 października 2011 r., 1 grudnia 2011 r. (godz. 11; nadzwyczajne – doktorat h.c. J.M. Barroso), 15 grudnia 2011 r., 19 stycznia 2012 r., 16 lutego 2012 r., 22 marca 2012 r., 19 kwietnia 2012 r., 24 maja 2012 r., 21 czerwca 2012 r. i 5 lipca 2012 r. (godz. 9.30!). Data listopadowego posiedzenia zostanie podana później.

■ Na wyjazdowym seminarium kierownictwa uczelni (22-23 września) poruszono kwestie wprowadzenia krajowych ram kwalifikacji i masterplanu rozwoju PWr. ■

oprac. mk

XXXIX posiedzenie Senatu (13.10.2011 r.)

Senat uczcił pamięć zmarłych: prof. dr. hab. inż. Józefa Kubickiego (W-3) i doc. dr. inż. Ryszarda Wroczyńskiego (W-4).

Nowym dziekanem W-1 została prof. E. Trocka-Leszczynska, zaś nowym członkiem senatu z ramienia wydziału został prof. Jacek Suchodolski.

Doktorat h.c.

Przyjęto recenzje i nadano doktorat honoris causa PWr prof. Alfredowi Forchelowi – rektorowi Uniwersytetu Juliusza-Maximiliana w Würzburgu (43:0:0).

Recenzentami dorobku kandydata byli rektorzy: prof. dr hab. Katarzyna Chałasińska-Macukow (UW), prof. dr hab. inż. Włodzimierz Kurnik (PW) i prof. dr hab. Karol Musioł (UJ).

Nadana godność jest wyrazem uznania dla wybitnych naukowych osiągnięć prof. Forchela w fotonice, optoelektronice, fizyce kwantowej i nanotechnologii, łącznie z ich praktycznymi zastosowaniami, a także potwierdzeniem zasług dla PWr na polu współpracy naukowej i dydaktycznej z Instytutem Fizyki i W-12.

Medal i odznaki

■ Przez aklamację nadano zmarłemu prof. dr. hab. inż. arch. S. Medekszemu Medal za Wybitne Zasługi dla Rozwoju PWr. Postępowanie zostało wszczęte jeszcze za życia tego zasłużonego dziekana W-1. RW Architektury PWr przyjęła 29 czerwca 2011 r. uchwałę nr 110/21/2011 jednogłośnie pozytywnie opiniując wniosek. ▶

- Senat nadał prof. dr. hab. inż. arch. Olgierdowi Czernerowi, prof. zw. PWr (43:0:0), i prof. dr. hab. Bogdanowi Nogalskiemu – przewodniczącemu Komitetu Nauk Organizacji i Zarządzania PAN, członkowi Sekcji Nauk Ekonomicznych Centralnej Komisji ds. Stopni i Tytułów (43:0:0), Złote Odnaki PWr z Brylantem.

Zmiany statutu

W związku ze zmianą ustawy wprowadzono zmiany statutu dotyczące wyborów (43:0:0).

1. W § 4.2 ust. 1 po w wyrazach „pracownikom niebędącym nauczycielami akademickimi” skreśla się wyrazy „zatrudnionym w pełnym wymiarze czasu pracy”;

Kolejne zapisy otrzymują brzmienie:

2. § 4.2 ust. 2: „2. Bierne prawo wyborcze przysługuje nauczycielom akademickim zatrudnionym w Uczelni jako podstawowym miejscu pracy, którzy nie ukończyli sześćdziesiątego piątego roku życia, a w przypadku osób posiadających tytuł profesora – siedemdziesiątego roku życia, pracownikom niebędącym nauczycielami akademickimi, zatrudnionym w pełnym wymiarze czasu pracy, studentom oraz doktorantom”.

3. § 4.4 ust. 2: „2. Rektor jest wybierany spośród nauczycieli akademickich posiadających co najmniej stopień naukowy doktora. Warunkiem pełnienia funkcji Rektora jest zatrudnienie w Uczelni jako podstawowym miejscu pracy”.

4. § 4.4 ust. 3: „3. Rektor niespełniający w chwili wyboru wymogu zatrudnienia w Uczelni jako podstawowym miejscu pracy jest zatrudniany najpóźniej w dniu poprzedzającym objęcie funkcji Rektora”.

5. § 4.5 ust. 2: „2. Prorektor jest wybierany spośród nauczycieli akademickich posiadających co najmniej stopień naukowy doktora. Warunkiem pełnienia funkcji prorektora jest zatrudnienie w Uczelni jako podstawowym miejscu pracy”.

6. § 4.6 ust. 2: „2. Dziekan wybierany jest spośród nauczycieli akademickich posiadających co najmniej stopień naukowy doktora. Warunkiem pełnienia funkcji dziekana jest zatrudnienie w Uczelni jako podstawowym miejscu pracy”.

7. § 4.7 ust. 2: „2. Prodziekan wybierany jest spośród nauczycieli akademickich posiadających co najmniej stopień naukowy doktora. Warunkiem pełnienia funkcji prodziekana jest zatrudnienie w Uczelni jako podstawowym miejscu pracy”.

8. Ponadto po § 4.8 dodano § 4.8 A w brzmieniu obowiązującym od 1.09. 2012 r.: „§ 4.8 A W Uczelni ta sama osoba nie może być członkiem Senatu dłużej niż dwie następujące po sobie kadencje. Nie dotyczy to osób wchodzących w skład Senatu w związku z pełnieniem funkcji organu jednoosobowego Uczelni”.

Korekta planu rzeczowo-finansowego

Przedstawiono projekt korekty *Planu rzeczowo-finansowego Uczelni na rok 2011* dotyczącej Funduszu Pomocy Materialnej dla Studentów. Polega to na uściśleniu niektórych pozycji bez zmiany sumarycznej kwoty – wyjaśnił prorektor Z. Sroka. Po zapoznaniu się z pozytywną opinią senackiej Komisji ds. Organizacji i Finansów senat zaaprobował zmiany (41:0:2).

Biegli rewidentzi

Zatwierdzono zespół biegłych rewidentów do badania sprawozdania finansowego uczelni za lata 2011 i 2012.

Senat powierzył to zadanie Biuru Ekspertyz i Badań Bilansów BAD-BILL Sp. z o.o. Grupa Finans-Serwis z siedzibą w Opolu. Wybór jest wynikiem rozpatrzenia przez uczelniane służby 16 ofert (42:0:1).

Zmiany w komisjach senackich

Odwołano prof. Elżbietę Trocką-Leszczynską ze składu senackiej Komisji ds. Badań Naukowych i Współpracy z Gospodarką (42:0:0), by powołać ją do senackiej Komisji ds. Akademickich, Kadry Naukowej i Etyki (42:0:0).

Sprawozdanie z działalności WCSS

Senat zatwierdził sprawozdanie prof. D.J. Bema z działalności WCSS w 2010 r. Obejmowało ono podjęte zadania, strukturę organizacyjną WASK i jej zasoby komputerowe, udział WCSS

w projektach krajowych i międzynarodowych oraz rozliczenie finansowe. Do zadań WCSS należą eksploatacja i rozwój wrocławskiej 24-węzłowej sieci komputerowej oraz eksploatacja i rozwój zasobów Centrum (komputery dużej mocy KDM, zasoby sieciowe, tzn. serwery usług sieciowych i udział w projektach rozwojowych).

WCSS realizowało projekty strukturalne:

- umowę nr POIG.02.03.00-00-007/08-00 o wartości ok. 12,6 mln zł;

- Polska Infrastruktura Informatycznego Wspomagania Nauki w Europejskiej Przestrzeni Badawczej PL-Grid w PO *Innowacyjna Gospodarka*, lata 2007 – 2013, umowa nr POIG.02.03.01-00-041/09 (4 mln zł);

- rozbudowa 21 środowiskowych sieci teleinformatycznych nauki – NewMAN, umowa nr POIG.02.03.00-00-028/08 (4,9 mln zł),

- Platforma Obsługi Nauki PLATON – etap I: Kontener Usług Wspólnych.

Wroclawska Akademicka Sieć Komputerowa dysponowała w 2010 r. przychodami 4,72 mln zł.

Koszty bezpośrednie działalności wyniosły 3,38 mln zł, a to wraz z kosztami pośrednimi (631 tys. zł) daje 4,014 mln zł. W 2010 r. nie wykorzystano 706 tys. zł, w tym blisko 188 tys. zł pochodzących z jednostek akademickich.

Na komputery dużej mocy (KDM) uzyskano 3,66 mln zł (dotacja SPUB KDM 2,4 mln zł, środki z 2009 r. 1,26 mln zł). Bezpośrednie (1,52 mln zł) i pośrednie (607 tys. zł) koszty działalności dają sumę 2,13 mln zł. Nie wykorzystano 1,53 mln zł, z których 774 tys. zwrócono ministerstwu, a reszta przeszła na 2011 r.

W 2010 r. zakupiono komputery i urządzenia sieciowe (1,384 mln zł), a inwestycje budowlane (rozbudowa i modernizacja sieci WASK, stacja transformatora R12) kosztowały 1,26 mln zł.

Przychody z opłat jednostek akademickich i naukowych za korzystanie z WASK-u będą rozliczone w II półroczu 2011 r. (po decyzji o wysokości dotacji SPUB/MAN). Niewykorzystane środki z opłat użytkowników pozaakademickich zwiększyły fundusz zasadniczy WCSS.

Środki na utrzymanie KDM WCSS pochodziły tylko z MNiSW w formie dotacji SPUB/KDM. Dotację przeznaczano również na dofinansowanie zakupów oprogramowania. Jak podkreślił rektor, WCSS odgrywa znaczącą rolę w informatyzacji uczelni. Senacka Komisja ds. Organizacji i Finansów pozytywnie ocenia plany rozwojowe Centrum.

Wynik rekrutacji

Prorektor A. Kasprzak przedstawił wyniki rekrutacji kandydatów na studia na rok akad. 2011/2012 i ich analizę. Atrakcyjność PWr rośnie. Wzrosła liczba kandydatów, liczba przyjętych jest zgodna z planem. Na I stopień przyjęto ok. 600 studentów więcej, na II stopień rekrutowało w tym terminie tylko kilka wydziałów, także w ZOD-ach. Szczególnym zainteresowaniem cieszył się kierunek *Geodezja i kartografia*, gdzie zgłosiły się 1473 osoby (16 osób na 1 miejsce). W ZOD-ach lekki wzrost liczby chętnych. Studia niestacjonarne II stopnia nie wszędzie zostały uruchomione (ze względu na niewystarczającą liczbę chętnych).

Pochodzenie terytorialne kandydatów: liczba wrocławian jest podobna do liczby pozostałych Dolnoślązaków, a także do liczby osób z reszty kraju. Stopniowo przybywa kandydatek. Najlepszy poziom kandydatów stwierdzono na W-2 i W-6, słabi są w SKP i na W-12. Na drugi stopień studiów przyjęto sporo osób spoza PWr. Dzięki matematyce na maturze wzrósł poziom kandydatów. Przyjęto 51 olimpijczyków.

Działalność studencka

Przewodniczący Zarządu Parlamentu Studentów inż. M. Celmer omówił bieżącą działalność Samorządu Studenckiego. Wśród aktualności – zakończenie DAS, otrzęsiny, konferencja na temat niezależności ruchu studenckiego.

Informacje rektora, sprawy bieżące

- Wydział Mechaniczno-Energetyczny uzyskał uprawnienia do doktoryzowania z dyscypliny *Energetyka*.

- Prof. J. Pawlikowski został przez min. B. Kudrycką powołany do grona ekspertów bolońskich (nominacja do końca 2013 r.).

- Minister obrony narodowej powołał 28.09.2011 r. prof. Andrzeja Kasprzaka, prof. Jana Zarzyckiego i prof. Dionizego Dudka na 4 lata w skład Rady Naukowej Wojskowego Instytutu Techniki Inżynierskiej im. prof. Józefa Kosackiego we Wrocławiu.
- Szkoła Podstawowa nr 12 we Wrocławiu skierowała do rektora PWr podziękowania dla pani dr Elżbiety Wojaczyńskiej (W-3) i prof. Jana Masajady (W-11) za współpracę podczas DFN.
- Na wniosek NSZZ „S” wsparty przez inne związki zawodowe rektor postanowił, że 31 października br. zostanie odpracowany 22 października br.
- Kanclerz PWr doc. J. Janiszewski poinformował, że w związku z wniesieniem przez gminę aportem dwóch nieruchomości oraz ponad 7 mln zł do majątku spółki EIT+, jej kapitał za-

kładowy zwiększył się do ok. 55,9 mln zł (część z przeznaczeniem na tzw. Ogrody Naukowe). W wyniku tego udział gminy w kapitale spółki wzrósł do blisko 85%, a pozostałych udziałowców odpowiednio zmalał (Województwo Dolnośląskie ma 2,1%, PWr – 4,5%, UWr – 3,3% AMed – 2,4%, UP – 1,7%, UE – 1%).

- Rektor omówił plan uroczystości Święta Nauki 15-16 listopada. Zapowiedział, że rektorzy-seniorzy będą mieli specjalne togi i będą członkami uroczystego orszaku. Zachęcił do zgłaszania kandydatur na laureatów nagrody Lwa Politechniki.
- Członkowie Senatu PWr podpisali akt erekcyjny nowej biblioteki. ■

oprac. mk

Urodziny u Sąsiada

Uniwersytet Przyrodniczy we Wrocławiu świętował w październiku jubileusz 60-lecia. W ciągu czterech dni odbyło się na tej uczelni szereg znaczących uroczystości, łącznie z inauguracją nowego roku akademickiego. Rande tego wydarzenia przysłużyły się: patronat honorowy prezydenta RP Bronisława Komorowskiego oraz Komitet Honorowy, w którego składzie znaleźli się m.in. minister NiSW prof. Barbara Kudrycka, minister rolnictwa i rozwoju wsi Marek Sawicki, wojewoda dolnośląski Aleksander Marek Skorupa, prezes PAN prof. Michał Kleiber oraz przewodnicząca KRASP prof. Katarzyna Chałasińska-Macukow.

Święto na UP stało się okazją do zorganizowania posiedzenia prezydium Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich i sesji Zgromadzenia Plenarnego KRASP-u, a także inauguracji „najświeższych” inwestycji uczelni, czyli otwarcia nowej Sali Senatu w gmachu głównym (połączonym z uroczystym posiedzeniem senatu i odsłonięciem tablicy poświęconej rektorom wrocławskiego UP), otwarcia Centrum Nauk o Żywności i Żywieniu na Biskupinie oraz Ponadregionalnego Rolniczego Centrum Kongresowego w Pawłowicach.

Uczelnia uświetniła również swoich doktorów honoris causa odsłonięciem tablicy im poświęconej, a także najlepszych studentów i absolwentów oraz osoby szczególnie zasłużone dla Uniwersytetu Przyrodniczego, wręczając im nagrody i medale.

Studenci, pracownicy uczelni oraz zaproszeni goście mieli też okazję do wysłuchania zajmującego wykładu, wygłoszonego podczas inauguracji roku akademickiego (14 października) przez pierwszego premiera III RP Tadeusza Mazowieckiego, który poruszył kwestie wartości w życiu publicznym.

Aby wziąć udział w obchodach jubileuszowych swojej uczelni, zjechali na nie z różnych stron kraju i świata jej absolwenci. Najpierw spotkali się z władzami i pracownikami UP w Auli Jana Pawła II, a potem wraz z innymi gośćmi 60-lecia uczestniczyli w otwarciu Centrum Kongresowego w Pawłowicach oraz w (bardzo udanym zwłaszcza pod względem „smakowym”; pisząca te słowa do dziś czuje aromat grillowanych specjałów!) pikniku w ogrodach tamtejszego Centrum Kształcenia Ustawicznego.

Kilka słów trzeba poświęcić niewątpliwiej atrakcji jubileuszu – koncertowi galowemu z udziałem wybitnych wokalistów i połączonych chórów akademickich pod dyrekcją Alana Urbanka. „Nieszpory Ludzkiemskie” Jana Kantego Pawluśkiewicza, odegrane i odśpiewane w sali audytorijnej Regionalnego Centrum Turystyki Biznesowej przy Hali Stulecia, były popisem: Beaty Rybotyckiej, Elżbiety Towarnickiej, Hanny Banaszak, Zbigniewa Wodeckiego, Jacka Wójcickiego i Grzegorza Turnaua, którym towarzyszyły Orkiestra Symfoniczna Akademii Muzycznej we Wrocławiu oraz chóry akademickie: Uniwersytetu Wrocławskiego „Gaudium”, Uniwersytetu Przyrodniczego i Uniwersytetu Ekonomicznego, a także chór „Resonans con tutti” z Zabrza.

Politechnika Wroclawska oczywiście gościła na urodzinach swojego Sąsiada „przez ulicę” – głównym reprezentan-



27. Zgromadzenie Plenarne KRASP-u, 13-14.10.2011 r.



Uczelnia wypromowała 58 doktorów h.c. i uświetniła to w tym roku



► Inauguracja roku akademickiego. Na czele: Tadeusz Mazowiecki

tem PWr był JM Rektor prof. Tadeusz Więckowski, który złożył gratulacje całej społeczności Uniwersytetu Przyrodniczego w imieniu wrocławskich politechników. Pamiętamy, że kiedyś łączył nas wspólny start na akademickiej mapie Ziemi Odzyskanych, a dziś jednoczy praca na rzecz jak najokazalszego wizerunku akademickiego Wrocławia.

Do życzeń przyłącza się zespół „Pryzmatu” – kolejnych pięknych jubileuszy, Uniwersytecie! ■

Małgorzata Wieliczko
Zdjęcia: Tomasz Lewandowski

Krótki opis długiej historii UP we Wrocławiu

Na rok jubileuszu 60-lecia Uniwersytetu Przyrodniczego przypada też 155. i 130. rocznica utworzenia jego poprzedników, których UP czuje się spadkobiercą – Wyższej Szkoły Rolniczej w Dublinach i Akademii Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie. Rok 2011 to także 130. rocznica nauk rolniczych we Wrocławiu

W 1881 r. powstała trzecia po Wilnie i Warszawie uczelnia weterynaryjna – Akademia Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie. W roku 1856 (czasy panowania Habsburgów) w Dublinach koło Lwowa powołano Szkołę Gospodarstwa Wiejskiego, przekształconą w 1858 r. w Wyższą Szkołę Rolniczą.

Z kolei początki nauk rolniczych w niemieckim Breslau sięgają roku 1881, kiedy na Królewskim Uniwersytecie Wrocławskim utworzono Instytut Rolniczy. Początkowo (lata 1881-1923) mieścił się on przy pl. Macieja 5 (Mattiaplatz 5), a następnie (1923-1945) w nowym gmachu przy obecnej ul. C.K. Norwida 25 (dawnej Hansastrasse 25). To tam przeniosła się cała rolnicza baza naukowo-badawcza, stanowiąca później bazę materialną dla Wydziału Rolnego z Oddziałem Ogrodniczym. Był on, obok Wydziału Medycyny Weterynaryjnej, jednym z sześciu uniwersyteckich i czterech politechnicznych wydziałów wspólnej państwowej szkoły wyższej – Uniwersytetu i Politechniki we Wrocławiu, powołanej dekretem z 24.08.1945 r. (Dziś budynek przy ul. Norwida 25 jest gmachem głównym Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu). W 1945 r. studia na obu wydziałach rozpoczęły 302 osoby. W roku akademickim 1946/1947 kadra naukowo-dydaktyczna liczyła 103 osoby, w tym 20 pracowników samodzielnych.

W 1951 r. – mocą rozporządzenia Rady Ministrów z 17 listopada tegoż roku – z Uniwersytetu i Politechniki wyodrębniła się samodzielna uczelnia – Wyższa Szkoła Rolnicza z czterema wydziałami: Rolniczym, Weterynaryjnym, Melioracji Wodnych i Zootechnicznym, która od 1972 r. działała jako Akademia Rolnicza, a od 23 listopada 2006 r. nosi nazwę Uniwersytet Przyrodniczy we Wrocławiu.

Dziś na uczelni kształcą się około 11 tys. studentów, zajęcia prowadzi ponad 700 nauczycieli akademickich, wśród których jest 200 profesorów i doktorów habilitowanych – na pięciu wydziałach: Biologii i Hodowli Zwierząt, Inżynierii Kształtowania Środowiska i Geodezji, Medycyny Weterynaryjnej, Nauk o Żywności oraz Przyrodniczo-Technologicznym. W studenckim ruchu naukowym – który ma ponad 60-letnią tradycję – zaangażowanych jest ponad 900 osób, czyli co dziewiąty student. Na UP działa obecnie 55 kół naukowych.



JM Rektor UP prof. Roman Kolacz, a w tle nowe Centrum Kongresowe



Podczas koncertu galowego sala była wypełniona po brzegi



Rektorzy zaprzyjaźnionych uczelni – UP i PWr – z małżonkami

Jubileusz w Zamościu

Zaprzyjaźniona z „Pryzmatem” redakcja „Naszego Forum” – biuletynu informacyjnego Wyższej Szkoły Zarządzania i Administracji w Zamościu obchodzi swój jubileusz. Wydano właśnie 50. numer periodyku, co interesująco zbiega się z wypromowaniem 10-tysięcznego absolwenta tej niepaństwowej uczelni.

Szkoła nawiązuje do pięknych lokalnych tradycji edukacyjnych Akademii Zamojskiej (zał. 1594 r.), która z kolei wzorowana była na Akademii Krakowskiej. Dlatego berło dzisiejszej Wyższej Szkoły jest wzorowane na historycznym berle ufundowanym przez kanclerza wielkiego koronnego Tomasza Zamoyskiego, a to – na krakowskim, sfinansowanym przez kardynała Fryderyka Jagiellończyka. Można pozazdrościć!

Jubileuszowy numer pisma zwraca uwagę zwiększoną obfitością, bogatą tematyką i ciekawym materiałem fotograficznym. Porusza problemy regionalnej gospodarki („Lubelski ba-

rometr gospodarczy”), środowiskowych inicjatyw („W swojej wsi jestem europejczykiem”, „Co w szkole piszczy?”), sportu, współpracy międzynarodowej, no i oczywiście kształcenia – łącznie z ERASMUSEM.

Kto chciałby poznać to pismo, znajdzie je na stronie www.wszia.edu.pl.

Gratulujemy redagującej pismo od 1998 r. koleżance Małgorzacie Bzówce, z której energii, dobrych pomysłów i pogody ducha chętnie czerpiemy. I życzymy dotrwania do 10-tysięcznego numeru „Naszego Forum”. ■

Maria Kisza

Nowości OWPWr



- AMBROZIAK Andrzej, *Zgrzewanie tarciove materiałów o różnych właściwościach*, s. 222, 31,50 zł
- BALIŃSKA Grażyna M., BALIŃSKI Jerzy A., BALIŃSKA Dorota, *Krajobraz z koleją. Drogi żelazne Wielkopolski*, s. 440; 98,70 zł
- BOGACZYK Tomasz, ROMASZKIEWICZ-BIAŁAS Teresa, *13 wykładów z geometrii wykreślnej*, wyd. 8, s. 210; 34,65 zł
- BOGDAN Marian, FITA Stanisław, ZIEMBA Jacek, *Mikroprocesowe systemy sterowania. Laboratorium*, s. 168 (płyta CD); 25,20 zł
- BORKOWSKI Józef, *Metody interpolacji widma i metoda LIDFT w estymacji parametrów sygnału wieloczęstotliwościowego*, s. 186; 30,00 zł
- CHOROWSKI Maciej, FYDRYCH Jarosław, PIOTROWSKA-HAJNUS Agnieszka, STRZELECKA Katarzyna (red.), *ICEC 23 – ICMC 2010. Proceedings of the Twenty-Third International Cryogenic Engineering Conference and International Cryogenic Materials Conference 2010*, s. 1264; 90,30 zł
- GOSOWSKI Bronisław, KUBICA Ernest, *Badania laboratoryjne z konstrukcji metalowych*, wyd. 3, s. 208; 30,45 zł
- *Górnictwo i geologia XV*, s. 329; 55,65 zł, seria: Studia i Materiały
- HEJDUCKI Zdzisław, ROGULSKA Magdalena, *Time coupling methoda. Construction scheduling and time/cost optimazation*, s. 100; 19,95 zł
- HOTŁOŚ Halina, MIELCARZEWICZ Edward, *Warunki i ocena niezawodności działania sieci*

- wodociągowych i kanalizacyjnych na terenach górniczych*, s. 84; 16,80 zł, seria: Monografie
- *Information Systems Architecture and Technology: Web Information Systems Engineering, Knowledge Discovery and Hybrid Computing, Service Oriented Networked Systems, Systems Anlaysis Approach to the Design, Control and Decision Support, Information as the Intangible Assets and Company Value Source*, pod redakcją: Leszka Borzemskiego, Adama Grzecha, Jerzego Świątka, Zofii Wilimowskiej (płyta CD); 26,25 zł
- JANUSZKIEWICZ Krystyna, *O projektowaniu architektury w dobie narzędzi cyfrowych. Stan aktualny i perspektywy rozwoju*, s. 206; 48,30 zł
- KRZYSZTOFIK Wojciech, *Anteny terminalowe systemów komunikacji mobilnej – wybrane metody analizy*, s. 240; 36,75 zł
- KUCHTA Dorota, *Zagadnienie czasu i kosztów w zarządzaniu projektami. Wybrane metody planowania i kontroli*, s. 204; 31,50 zł
- LUDWIG Bogna, *Osiedla mieszkaniowe w krajobrazie wałbrzyskiego okręgu górniczo-przemysłowego (1850-1945)*, s. 650; 73,50 zł
- MAKOWSKI Ryszard, *Automatyczne rozpoznawanie mowy – wybrane zagadnienia*, s. 382; 57,75 zł
- MAZURKIEWICZ Jacek, SUGIER Jarosław, WALKOWIAK Tomasz, MICHALSKA Katarzyna (red.), *Problems of Dependability and Modelling*, s. 296; 42,00 zł
- MERTA Adrianna, *Wrocławskie instytucje i otoczenie instytucjonalne rolnictwa dolnośląskiego w latach 1989–2006*, s. 212; 30,45 zł
- MIRSKI Zbigniew, *Spajanie węglików spiekanych ze stalą*, s. 370; 45,15 zł
- MROCZKA Janusz (red.), *Problemy metrologii elektronicznej i fotonicznej 4*, s. 252; 34,65 zł
- NOWAK-WOŹNY Dorota, MAZUR Maria (red.), *Some Aspects of Renewable Energy*, s. 128; 22,05 zł
- NOWAKOWSKI Tomasz, *Niezawodność systemów logistycznych*, s. 212; 29,40 zł
- ROMASZKIEWICZ-BIAŁAS Teresa, *Perspektywa praktyczna dla architektów*, wyd. 5, s. 120; 21,00 zł, dydaktyka
- SIKORA Marek (red.), *Realizm wobec wyzwań antyrealizmu. Multidyscyplinarny przegląd stanowisk*, s. 252; 31,50 zł, seria: Człowiek, myśl, rzeczywistość
- SKUBALSKA-RAFAJŁOWICZ Ewa (red.), *Sieci neuronowe w przetwarzaniu strumieni danych. Struktury sieci i algorytmy uczenia*, s. 180; 30,45 zł
- SÓWKA Izabela, *Metody identyfikacji odorotwórczych gazów emitowanych z obiektów przemysłowych*, s. 166; 19,95 zł, seria: Monografie
- SUCHODOLSKI Jacek, *Regionalna architektura zajazdów i schronisk na ziemi wałbrzyskiej*, s. 192; 68,25 zł
- TRACZEWSKA Teodora M., *Biologiczne metody oceny skażenia środowiska*, s. 216; 34,65 zł
- *Zagadnienia maszyn, napędów i pomiarów elektrycznych*, s. 576; 74,00 zł, seria: Studia i Materiały
- ZIELIŃSKI Andrzej, *Wybrane zagadnienia z mechaniki płynów*, s. 294; 34,65 zł ■



Mittelständisches Unternehmen in Ostachsen/Niederschlesien mit Grenznahe zu Polen aus der Branche Maschinen- und Anlagenbau sucht:

Handelsvertreter (m/w) für den Raum POLEN

für den Vertrieb von Anlagen und Komponenten im Bereich Schüttguttechnik, Entstaubungsanlagen sowie Wärme- tauscher und Pneumatische Förderanlagen.

Fachkenntnisse: Maschinenbau oder Verfahrenstechnik
Sprachkenntnisse: Polnisch / Deutsch und ggf. Englisch

Die interessanten Aufgabengebiete umfassen Marktbearbeitung, Kundenbetreuung, Projektmanagement usw.

Möchten Sie die Herausforderung annehmen, senden Sie bitte Ihre ausführlichen Bewerbungsunterlagen an:

KREISEL GmbH & Co. KG
Herrn Eberhard Strunz
info@kreisel.eu
Mühlenstraße 38
02957 Krauschwitz/Deutschland

Firma średniej wielkości w branży budowa maszyn i instalacji z siedzibą we Wschodniej Saksonii (położona przy granicy z Polską) poszukuje:

Przedstawiciela/ki Handlowego/j na Polskę

Głównym zadaniem przedstwiela będzie akwizycja urządzeń i instalacji z branży materiałów sypkich, instalacji odpylających jak również wymienników ciepła, a także instalacji do transportu pneumatycznego.

Od kandydatów oczekujemy wykształcenia lub znajomości w zakresie: Budowy Maszyn lub Techniki Produkcji/Technologii
Dodatkowym atutem będzie znajomość języków: niemieckiego i angielskiego lub rosyjskiego.

Oferujemy ambitne i interesujące zadania obejmujące rozpoznanie rynku, obsługę klientów, prowadzenie projektów.

Osoby zainteresowane prosimy o aplikowanie na adres:

Für weitere Informationen über das Unternehmen, besuchen Sie auch: Szczegółowe informacje o firmie na stronie:

www.kreisel.eu

Prof. dr hab. inż. Bohdan Karabon

Przed rokiem, 15 listopada 2010 r. zmarł śp. prof. zw. dr hab. inż. Bohdan Karabon, emerytowany profesor Wydziału Chemicznego Politechniki Wrocławskiej.

Prof. Bohdan Karabon urodził się 24 listopada 1928 r. w Brześciu. Młodość spędził w Wilnie, gdzie w roku 1945 uzyskał świadectwo maturalne. Jesienią 1945 r. podczas akcji repatriacyjnej wraz z rodziną Karabonów znalazł się we Wrocławiu. Tutaj podjął studia, zakończone uzyskaniem dyplomu w roku 1950 w Oddziale Chemii Technicznej Uniwersytetu i Politechniki we Wrocławiu – jako jeden z pierwszych absolwentów wydziału. Po krótkim okresie zatrudnienia w Fabryce Farb i Lakierów we Wrocławiu i Zakładach Koksochemicznych w Wałbrzychu w roku 1954 rozpoczął pracę jako asystent w Katedrze Chemicznej Technologii Węgla. Na Wydziale Chemicznym Politechniki Wrocławskiej uzyskał kolejne stopnie i tytuły naukowe. Nauczycielem akademickim PWR pozostał do przejścia na emeryturę w roku 1996.

Profesor Karabon przez wiele lat (1968-1991) kierował Zakładem Chemii i Technologii Węglpochodnych w Instytucie Chemii i Technologii Nafty i Węgla. Pełnił równocześnie ważne funkcje w strukturach Wydziału Chemicznego. Był prodziekanem (1968-1972) i zastępcą dyrektora Instytutu Chemii i Technologii Nafty i Węgla PWR (1973-1978). W latach 1984-1986 i 1990-1993 był członkiem senatu naszej uczelni.

Działalność dydaktyczna Profesora była związana ze specjalnością *chemiczna technologia węgla*. Był nauczycielem i wychowawcą wielu pokoleń inżynierów chemików, opiekunem ponad 60 prac magisterskich. Był także wychowawcą licznych pracowników naukowych, promotorem sześciu prac doktorskich. Za szczególne osiągnięcia w dziedzinie dydaktyki został

w roku 1986 wyróżniony Nagrodą Senatu Politechniki Wrocławskiej.

Był specjalistą w dziedzinie technologii chemicznej węgla. W swoim dorobku ma 63 publikacje naukowe i pięć książek. Tematyka opublikowanych prac dotyczyła głównie: selektywnej ekstrakcji węgla brunatnych, metod rafinacji i rozdziału wosków montanowych na grupy związków, własności koksotwórczych węgla kamiennych i mieszanek wsadowych, przeróbki smoły węglowej i benzolu koksowniczego, jako surowców przemysłu chemicznego.

W dziedzinie wytwarzania i rafinacji wosków montanowych był uznanym autorytetem. Przez wiele lat na zaproszenie Niemieckiego Towarzystwa Tłuszczowego (Deutsche Gesellschaft für Fettwissenschaft) wygłaszał wykłady na uniwersytetach w Republice Federalnej Niemiec. W roku 1977 otrzymał wyróżnienie Wydawnictwa Hernhausen za najlepsze artykuły opublikowane w czasopiśmie „Fette, Seifen, Anstrichmittel”.

Na tydzień przed śmiercią – Oficyna Wydawnicza Politechniki Wrocławskiej wydała Jego autobiograficzną książkę *Z Wilna do Wrocławia*.



**Prof. dr hab. inż.
Bohdan
Karabon
(1928-2010)**

W uznaniu zasług prof. Bohdan Karabon został odznaczony m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotą Odznaką i Medalem 40-lecia Politechniki Wrocławskiej.

Zachowamy Go w pamięci jako człowieka wielkiej życzliwości, powszechnie szanowanego i lubianego. ■

Koledzy i przyjaciele
z Wydziału Chemicznego

Pożegnanie Ryszarda Wroczyńskiego

Setki kolegów, współpracowników i przyjaciół Ryszarda Wroczyńskiego przybyły 6 października 2011 r. na cmentarz parafialny przy ul. Bardzkiej, by towarzyszyć Jego Rodzinie w koncelebrowanej mszy św. i pogrzebie. Przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” przy PWr, pracownik nauki i ceniony dydaktyk – był ponadto człowiekiem, który zawsze służył innym pomocą.



Pokłon oddało Zmarłemu dziewięć pocztów sztandarowych

Ksiądz Mirosław Drzewiecki położył w homilii nacisk na zaangażowanie Ryszarda w działalność związkową w czasach podziemia i pokoju. Jego motorem działania była miłość bliźniego. *My, tu obecni, możemy być pewni, że Solidarność Politechniki Wrocławskiej, że Solidarność Dolnego Śląska, obecna tu w tłumie kolorowych sztandarów, otrzymała swego patrona w Niebie. To nic, że nie będzie beatyfikowany czy kanonizowany – patronem jest!*

Nad grobem rektor PWr prof. Tadeusz Więckowski podkreślił, że *doc. dr inż. Ryszard Wroczyński, a dla wielu z nas Rysio, całe życie związał z ukochaną Politechniką. Współtworzył ją, walcząc w latach osiemdziesiątych o demokrację. Nie robił tego dla medali, dla orderów. Również dwa lata temu, kiedy trzeba było się opowiedzieć jednoznacznie za autonomią uczelni, popierał ją obojętnie, ale i jako przewodniczący związku.*

Dziekan prof. Jan Zarzycki przypomniał zasługi Zmarłego dla Wydziału Elektroniki: *Aktywny członek Rady Wydziału. Był realizatorem licznych projektów badawczych krajowych i międzynarodowych, jednym z nielicznych specjalistów w dziedzinie kompatybilności elektromagnetycznej. Współtworzył wrocławskie Radio Solidarność, które w połowie lat osiemdziesiątych dysponowało ok. 100 nadajnikami montowanymi we Wrocławiu, Legnicy i Głogowie. Wydział*

A jednak ona, gdziekolwiek dotknęła Tło – nie istotę, co na tle – rozdarłszy, Prócz chwili, w której wzięła – nic nie wzięła: – Człek – od niej starszy!

C.K. Norwid

z wielkim smutkiem żegna Go nie tylko jako wybitnego nauczyciela akademickiego, ale i współtwórcę zmian, w wyniku których Polska stała się suwerenną, wolną i w pełni niezależną naszą Ojczyzną.

Dyrektor Instytutu TTiA dr inż. Bronisław Żółtogórski powiedział: *Całą swoją energię spożytkował dla Politechniki, Solidarności i pracy zawodowej, która dotyczyła głównie kompatybilności elektromagnetycznej, telewizji cyfrowej i pewnych zagadnień elektroniki wysokich częstotliwości. Na stanowisku zastępcy dyrektora instytutu potwierdził swą renomę człowieka umiającego dobrze współpracować, wyróżniającego się wielką uczciwością, życzliwością i dbałością o ludzi.*

Wystąpienia przedstawicieli uczelni zamknął fragment audycji Radia Solidarność.

Pierwszy przewodniczący NSZZ „Solidarność” PWr dr Tomasz Wójcik podkreślił skromność, ofiarność i zaangażowanie Ryszarda Wroczyńskiego w sprawy kraju: *Ukrywałeś wszystko, co robiłeś dobrego, nie chwaliłeś się tym, nie stawiałeś po zaszczyty, a ryzykowałeś ogromnie, poczynając od lat studenckich, kiedy w słusznym sprzeciwie*

stanąłeś jako student i poniosłeś tego konsekwencje. Gdy przyszła Solidarność, wykorzystasteś swoją wiedzę, tworząc razem z innymi Radio Solidarność. To było ryzyko utraty życia – nie tylko pracy czy wolności. Robiłeś jeszcze więcej: uzyskałeś dostęp do informacji przekazywanych [drogą radiową] przez Służbę Bezpieczeństwa, co było wówczas ciężkim przestępstwem. Robiłeś to, bo byłeś przekonany, że tak trzeba.

Przewodniczący KK NSZZ „S” Piotr Duda stwierdził: *Pomoc drugim była dla niego wszystkim. Drogi Ryszardzie, dzisiaj przed Tobą stoi Twoja ukochana Solidarność, aby podziękować Ci za całe Twoje życie. Za Twoją solidarność. Jako przewodniczący Komisji Krajowej dziękuję Ci za to wszystko. Niech Bóg także wynagrodzi Ci to w niebie.*

Przewodniczący ZR NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk Kazimierz Kimso zadeklarował: *Obiecujemy, że będziemy kontynuować Twoje dzieło.*

Prof. Andrzej Wiszniewski wyraził uczucia zebranych, mówiąc: *Nie miałeś racji, kiedy tyle razy twierdziłeś, że nie ma ludzi niezastąpionych. Wiem: jest ich bardzo mało – muszą łączyć przymioty umysłu i nieposzlakowanego charakteru. Mądrość i dobroć. Dlatego byłeś niezastąpiony dla swojej rodziny, niezbędny swoim przyjaciołom, kolegom z Politechniki, ale także politechnicznej Solidarności, która w dużej mierze dzięki Tobie stała się wzorem organizacji pracowniczej. Wiem, że na każdego z ludzi przychodzi godzina, kiedy musi się udać do domu Ojca. Ale Ty przecież miałeś jeszcze tyle do zrobienia: jako nauczyciel akademicki, organizator życia naukowego, działacz Solidarności. Dlaczego musiałeś od nas odejść? Drogi Przyjacielu – mogę tak mówić, bo darzyłeś mnie swoją przyjaźnią, która wiele dla mnie znaczyła – podziwiałem Twoje męstwo i zdecydowanie, kiedy strajkiem odpowiedzieliśmy na wprowadzenie wojny polsko-jaruzelskiej. Widziałem Twoją działalność podziemną w latach 80., kiedy w konspiracyjnej misji miałeś mało równych sobie. W wolnej Polsce podziwiałem, jak dalece byłeś wierny ideałom Solidarności i potrafiłeś je łączyć z rozsądkiem, mądrością i tolerancją. Dlatego gdy mówię „żegnaj”, słowo to ściska mi gardło i wyciska łzy. Dla nas, Ryśku, wspomnienie Twojej osoby będzie wyznacznikiem codziennej działalności, a Twoje ślady nie ulegną zatarciu. Składamy Twoje ciało w tej wrocławskiej ziemi, której tak wiele dałeś i która ma tak wiele Ci do zawdzięczenia.*

I wreszcie dr Kornel Morawiecki, który nawiązał do cytowanych w kazaniu słów Norwida o „człowieku starszym od śmierci”. Starszy, czyli ważniejszy – interpretował przywódca SW. *Ważniejszy jesteś od śmierci. Ważniejszy jesteś w tych sztandarach, które Cię żegnały, w nas, w Solidarności, w Polsce. To jest nasza obietnica.*

Mogile pokryły wieniec, kwiaty i znicze. ■

mk

Zdjęcie: Nikodem Mazur

Prof. dr hab. inż. Józef Kubicki

Prof. Józef Kubicki urodził się 23 marca 1928 r. w Ostaszewie na pograniczu Polski i Prus Wschodnich. Studia wyższe rozpoczął w 1948 r. na Wydziale Chemicznym Uniwersytetu i Politechniki Wrocławskiej, a ukończył je w 1954 r. uzyskując tytuł magistra inżyniera. Po ukończeniu studiów I stopnia, w roku 1952, został zatrudniony na stanowisku asystenta w Katedrze Technologii Nieorganicznej i Elektrochemii Przemysłowej Wydziału Chemicznego Politechniki Wrocławskiej.

Pierwsze prace naukowe wykonał pod kierunkiem profesorów Włó-



**Prof. dr hab. inż.
Józef Kubicki
(1928-2011)**

dzimierza Bobrownickiego i Jerzego Schroedera. Dotyczyły one otrzymywania wysokotemperaturowych związków fosforowych o działaniu nawozowym. Z tą tematyką badawczą związana była obroniona przez Niego w 1961 r. praca doktorska, a także habilitacja – w 1968 r.

Jego prace z dziedziny termofosfatów w wielu krajach wzbudziły duże zainteresowanie. Praca doktorska w 1962 r. została przetłumaczona na język niemiecki dla potrzeb Instytutu Siarkowego i Nawozów w Bad Köstritz w NRD, a autoreferat na język francuski przez belgijski koncern Solvay w 1963 r.

W latach sześćdziesiątych prof. Józef Kubicki stopniowo zmieniał swoje zainteresowania naukowe. Ze względu na potrzeby Wydziału Chemicznego zajął się zagadnieniami elektrochemii technicznej i korozji. Przygotowaniem do tej zmiany uprawianej dyscypliny naukowej były dwa długoterminowe staże naukowe: 11-miesięczny w 1964 r. w Instytucie Chemii Fizycznej i Elektrochemii w Uniwersytecie Technicznym w Dreźnie u prof. K. Schwabego oraz 6-miesięczny w 1969/1970 r. w Instytucie Elektrochemii Technicznej i Korozji na Politechnice Sztokholmskiej u prof. G. Wranglena. W latach 1965-1968 zorganizował Zakład Elektrochemii Technicznej i Korozji na Wydziale Chemicznym i kierował nim aż do przejścia na emeryturę.

Pod kierownictwem prof. Józefa Kubickiego zrealizowano szereg prac związanych z elektrorafinacją i elektroosadzaniem metali oraz korozją metali i metodom jej zapobiegania. Najważniejsze prace dotyczyły: badań nad wpływem anionów obecnych w wodzie dla celów spożywczych na korozję czystego aluminium i jego stopu z manganem i magnezem; elektrycznych warunków formowania warstw pasywnych na aluminium i stalach chromo-niklowych i ich odporności na korozję wżerową.

Kluczowymi zagadnieniami z zakresu ochrony przed korozją podejmowanymi przez prof. Józefa Kubickiego były badania nad otrzymywaniem i zastosowaniem inhibitorów fosforowych do ochrony przed korozją wodnych układów chłodzących i grzewczych. Prace nad tymi inhibitorami były pionierskimi w kraju i prowadzono je w pełnym cyklu badawczym, od ich syntezy (ponad 100 związków), poprzez podstawowe badania ich właściwości adsorpcyjnych i inhibicyjnych, badania modelowe, aż do badań technicznych w przemysłowych układach wodnych. Efektem wieloletnich prac było wyselekcjono-

wanie grupy efektywnych inhibitorów i ich opatentowanie. Opracowano projekt procesowy i pod nadzorem autorskim Profesora uruchomiono pierwszą w kraju produkcję fosfoorganicznego inhibitora korozji w Zakładach Hydromech w Kowarach. Inhibitor ten, mający na celu ochronę przed korozją i zapobieganie wytrącaniu osadów mineralnych, został wdrożony w kilku krajowych zakładach przemysłowych. Za osiągnięcia te prof. Józef Kubicki uzyskał w 1989 r. nagrodę I stopnia Ministra Edukacji Narodowej. W ostatnim okresie działalności naukowej zainteresowania prof. Józefa Kubickiego koncentrowały się na badaniach korozji stali zbrojeniowej w żelbecie i korozji miedzi w wodach naturalnych.

Dorobek naukowy i techniczny prof. Józefa Kubickiego obejmuje 311 prac, w tym 12 patentów. Wypromował 25 doktorów, tworząc uznaną szkołę naukową zajmującą się procesami korozji metali. Uzyskał tytuły naukowe profesora nadzwyczajnego (1973) i zwyczajnego (1991).

Prof. Józef Kubicki współpracował ze znanymi zagranicznymi zespołami naukowymi, w tym z prof. Dabosi z Francji, z profesorami: N.D. Tomaszowem, L.I. Antropovem, M.J. Fioszynem i I. Kudrjawcewem z ZSRR. Wielokrotnie reprezentował naukę polską na kongresach i konferencjach międzynarodowych.

Wykazywał dużą aktywność w dziedzinie organizacji dydaktyki, rozwoju kadry, działalności wydawniczej oraz w życiu organizacji naukowo-technicznych zajmujących się korozją i ochroną materiałów przed korozją. Był między innymi przewodniczącym Komitetu ds. Ochrony przed korozją przy ZG SITPChem. (1978-1988), przewodniczącym Polskiego Komitetu ds. korozji ZG NOT (1988-1993), przewodniczącym rady programowej czasopisma „Ochrona przed korozją” (1987-1996).

Od 1965 r. pełnił funkcję kierownika Zakładu Elektrochemii Technicznej i Korozji w Instytucie Technologii Nieorganicznej i Nawozów Mineralnych Politechniki Wrocławskiej. W latach 1969-1980 był zastępcą dyrektora ds. dydaktycznych w tym instytucie, a w latach 1987-1991 jego dyrektorem.

Za swe osiągnięcia był wielokrotnie wyróżniany nagrodami Ministra, Rektora i Dziekana. Otrzymał też szereg odznaczeń państwowych, w tym Złoty Krzyż Zasługi, Oficerski i Kawalerski Krzyż Orderu Odrodzenia Polski.

Zmarł 30 września 2011 r. ■

Piotr Falewicz
Bogdan Szczygieł

Dr arch. Tomasz Florkowski

W kulturze światowej istnieje pojęcie *genius loci*. Są to magiczne miejsca, niezapomniane, inspirujące. Takim przykładem jest aula Politechniki Wrocławskiej przy Wybrzeżu Stanisława Wyspiańskiego, w której doznawaliśmy wielu wzruszeń, będąc świadkami pamiętnych historycznych wydarzeń – nie tylko w okresie moich studiów (1947-1951).

Przed sześciu laty w tejże auli 23-25 czerwca 2005 r. – miała miejsce historyczna uroczystość – 60 lecie Wydziału Architektury PWz z udziałem absolwentów, nie tylko z Polski.

Opatrzność szczęśliwie sprawiła, że tutaj na drodze mego długiego życia (wówczas – 80-letniego) – spotkałem człowieka niezwykłego, który zadziwił mnie swoją wypowiedzią, równie niezwykłą, a który dotychczas nieznanym obdarzył mnie przez lat wiele serdeczną, niezapomnianą przyjaźnią.

Bezpośrednio po jego wystąpieniu – powiedziałem tymi słowami:

„Wielką osobistą radość sprawił mi kolega Tomasz Florkowski z Zielonej Góry – absolwent Wydziału Architektury Politechniki Wrocławskiej. Jeśli ze słownictwa języka polskiego można stworzyć poemat o sprawach różnych, dotyczących: architektury, kultury, oraz otaczającego świata – to Jego wystąpienie jest dowodem, że językiem polskim można wyrażać piękno tego świata na najwyższym poziomie”.

Tomasz Florkowski urodził się 6 października 1933 r. w Żerkowie Wielkopolskim, jako syn Michaliny i Antoniego Florkowskich. O swoim miejscu urodzenia pisał: „...bo tamten Żerków – to mój świat na wieczność, niepowtarzalne piękno utraconego już świata, mojej »Żerkowskiej Szwajcarii«”.

Uwielbiał swoją Matkę, która ukształtowała Jego wrażliwość we wszystkich działaniach; architekturze, poezji, malarstwie i pisarstwie znakomitym. Ojca, lekarza i społecznika, człowieka wielkiego serca obdarzył synowską miłością.

W 1957 r. został absolwentem, a w 1983 r. doktorem Wydziału Architektury PWz, doktorem filozofii, uzyskał status twórcy.

W latach 1967-1974 pełnił funkcję kierownika Miejskiej Pracowni Urbanistycznej, realizując swoją „Wizję Zielonej Góry, jako miasta 300-tysięcznego”!!!

Był Człowiekiem intelektu niezwykłego: znakomity architekt (200 zrealizowanych obiektów), urbanista, dziennikarz radiowy w Radiu Zachód przez 20 lat (2000 felietonów), filozof, kronikarz współczesnych wydarzeń (100 tomów), poeta, malarz oraz pisarz inspirujący i odkrywcy!

To niebываły dorobek człowieka wielkiej pasji tworzenia i rejestrowania otaczającego Go świata – zaklętych w Jego działalności poetycko-pisarskiej.

Ojciec Święty Jan Paweł II napisał:

„Człowiek jest wielki nie przez to, co posiada, lecz przez to, kim jest”. Tym człowiekiem był mój przyjaciel – Tomasz Florkowski.

Autor książek: zbioru poezji *Cudowny obłędzie marzeń* (1998), *Witaj Hiszpanio* (2002), *Mglistość* (2010) oraz *W stronę Piątego Wymiaru*.

Witaj Hiszpanio – piękna książka z rysunkami i akwarelami autora jest inspirującą opowieścią o niepowtarzalnych krajobrazach, odkrywczym architekturze różnych epok, twórczości pisarskiej Cervantesa, Lorki, malarstwa Goi i Picassa (z którymi Tomasz miał szczęście spotkać się osobiście w Amsterdamie) oraz innych mistrzów pędzla. 19 sierpnia 2006 r. – pisze: „Gorąco zachęcam Cię do napisania książki o niezwykłych Architektach Wrocławskich. Abyś mógł, drogi Zeniu, skoncentrować się na tej »dominikańskiej pracy«, niezbędne jest zdrowie, a zdrowie przychodzi z Góry. Niech Ci przychodzi”.

Zdrowie dopisało, napisałem książkę pt. *Pamięci Architektów Wrocławskich 1945-2005*, wydaną w 2010 r. Jesienią 2006 r. zachorował Tomek na nieuleczalną chorobę, zwaną szpiczakiem kości. Przez pięć lat jego organizm walczył z następstwami tej choroby – setkami zabiegów hematologicznych w zielonogórskim szpitalu. Tomek wykazywał niezwykły hart ducha i nieprawdopodobną wolę życia, przy codziennym wsparciu Halinki, Jego ukochanej żony. W liście adresowanym do nas obojga pisał:

„Piszę, drodzy moi, na pamięć, raczej mózgiem, a nie dłońmi, gdyż nie czuję w moich rękach pióra!!!”. W czasie tej strasznej choroby dokonał niebываłej rzeczy – napisał książkę pt. *Blżej Piątego Wymiaru*. Są to przemyślenia osobiste, po 50 latach pracy twórczej – opowieść inspirująca o architekturze, kulturze i kształtowaniu przestrzeni – nie zapomnianą przy tym o naszych profes-

sorach: Tadeuszu Broniewskim, Dobrosławie Czajce i Władysławie Czarneckim!

Kochał Tomek nasz i Jego niezapomniane, piękny Wrocław – pisał: „Jesteście mi braćmi i radością mojego kochanego Wrocławia. Czuję, że wędrując chodnikami, zwłaszcza w pobliżu Katedry, odczuwam niezwykłą radość”.

Przez sześć lat mieliśmy, oprócz 40 listów, skrzętnie zachowanych – również rozmowy telefoniczne serdeczne długie i barwne opowieści o wspólnych sprawach.

Na sesji Miejskiej Rady Zielonej Góry, 10 września 2010 r. Lech Wałęsa – otrzymał medal i dyplom „Honorowy Obywatel Zielonej Góry”. Tomasz Florkowski z radością wręczył Laureatowi swoją książkę pt. *Mglistość*. To osobista opowieść o zwycięskiej Solidarności. Wielki Lech Wałęsa – był i jest szkalowany przez „politycznych popaprańców” – tak małych, że nawet w pełnym słońcu cienia nie rzucają!

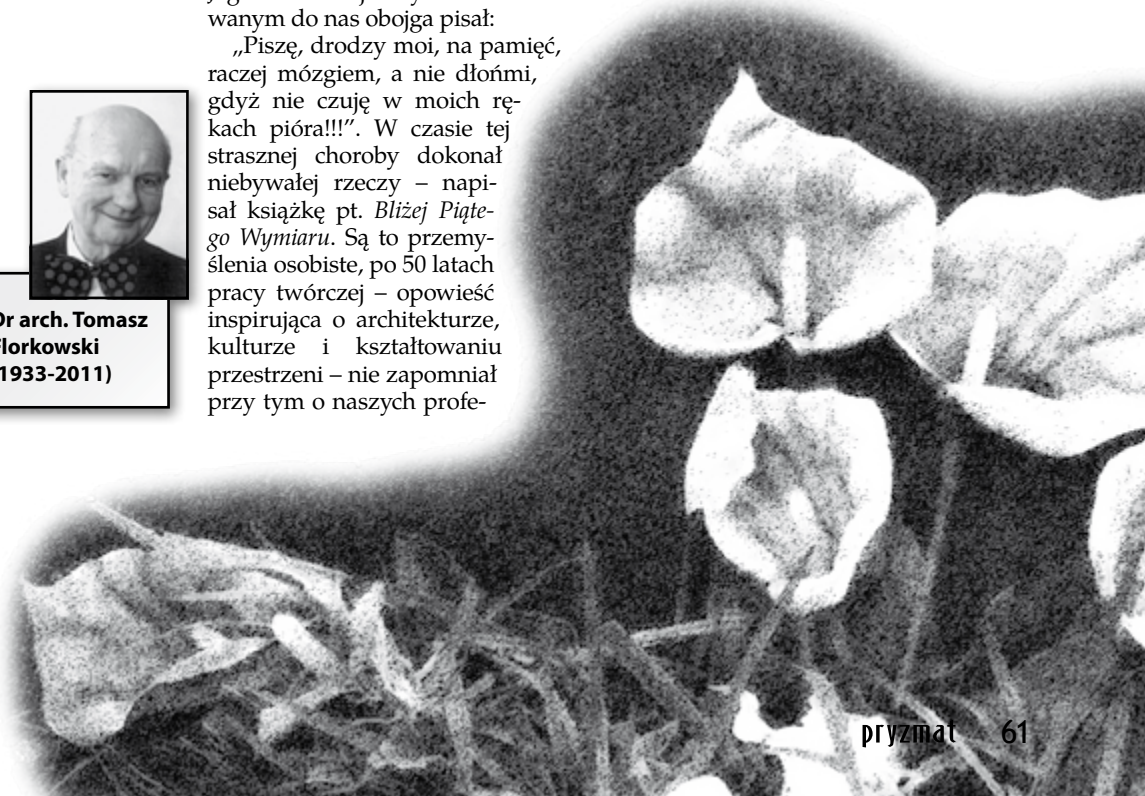
26 października 2010 r., na wózku inwalidzkim, Tomek wygłosił edukacyjny wykład dla studentów architektury w sali budynku Wydziału przy ul. Prusa. To było ostatnie spotkanie z Tomkiem. Zmarł 22 sierpnia 2011 r., został pochowany na cmentarzu komunalnym w Zielonej Górze w Alei Zasłużonych.

Na Polach Elizejskich zasiądzie zapewne w gronie znakomitości tego świata, które były przewodnikami Jego twórczego życia. ■

Barbara i Zenon Prętczyński
z Tomkowego kochanego Wrocławia



Dr arch. Tomasz Florkowski (1933-2011)



Opiekunka studentów wędrujących

W instytucie krążyły anegdoty, że jej praca naukowa przypomina... biuro podróży. Jako koordynator programów międzynarodowych ma nieustanny kontakt z cudzoziemcami, którzy – przyjeżdżając nieraz z bardzo daleka – między innymi na Politechnice szukają wiedzy górniczej, a i chętnie poznają nasz kraj. Dr inż. Gabriela Paszkowska, zastępca dyrektora Instytutu Górnictwa ds. współpracy międzynarodowej i dydaktyki, opowiada, jak to się zaczęło i jak rozwinęło.



Dr inż. Gabriela Paszkowska

■ Współpracę zapoczątkowała prof. Monika Hardygóra w czasie, kiedy była dziekanem naszego wydziału – mówi dr Gabriela Paszkowska. – Zależało jej na tym, aby polscy studenci mogli wyjeżdżać za granicę, a programy Erasmus dopiero zaczynały się tworzyć i kontakt z innymi uczelniami utrzymywali pedagodzy. Profesor Hardygóra poznała zagraniczne środowisko podczas konferencji naukowych i innych spotkań między uczelniami. Był to okres bardzo małego naboru na studia górnicze i taka sytuacja panowała na wszystkich uczelniach w Europie, po prostu ten kierunek „padał”.

Profesor Hans de Ruiter z Uniwersytetu Technicznego w Delft w Holandii był jednym z prekursorów górniczych programów międzynarodowych i on właśnie zaproponował, aby studenci nie studiowali tylko w swo-

im kraju, ale również w kilku innych. Powstała wówczas wspólna idea, aby zamiast uczyć górnictwa kilku studentów w Niemczech, Finlandii, Anglii i Holandii, należy ich razem połączyć w jedną wędrującą grupę, która będzie przez pół semestru studiować po kolei w każdym kraju. Tak powstał międzynarodowy program górniczy EMC (European Mining Course), potem program przeróbki kopalin EMEC (European Minerals Engineering Course) i wreszcie trzeci, również ważny, gdy profesor Hardygóra uzgodniła z profesorami z Niemiec, Słowacji i Węgier powołanie specjal-

”Erasmus Mundus stawia nas w rzędzie najlepszych uczelni w Europie, a ponadto daje nam szansę zapraszania studentów spoza Europy, którzy mogą ubiegać się o stypendia Komisji Europejskiej.

ności geotechnika i ochrona środowiska. Po angielsku nazywało się to European Geotechnical and Environmental Course – w skrócie EGEC.

Partnerami w EGEC było pięć uczelni, więc przyjęto zasadę, że studenci będą przebywać po sześć tygodni na każdej, a zajęcia będą prowadzone w pierwszych dwóch edycjach po niemiecku, a potem już po angielsku – jak w pozostałych dwóch programach. Tę działalność wspierał (i nadal wspiera) finansowo przemysł górniczy skupiony w Fundacji Międzynarodowych Programów Górniczych (Federation of European Mineral Programmes). Do tej fundacji należy około 40 największych światowych przedsiębiorstw górniczych i współpracujących, między innymi także nasz KGHM Polska Miedź SA. Fundacja FEMP przekazuje pieniądze na zakwaterowanie studentów w czasie studiów za granicą i współfinansuje coroczne spotkania studentów i absolwentów z przedstawicielami przemysłu. W takich krajach, jak Finlandia, koszty utrzymania są bardzo wysokie i nasi studenci nie mieliby większych szans, aby tam studiować, gdyby nie środki z fundacji. Dzięki jej wsparciu studenci płacą za akademik tylko wtedy, gdy studiuje w swoim kraju. Tak zorganizowane zajęcia pozwalają przyszłym górnikom podróżować i studiować na różnych uczelniach.

Gdy profesor Monika Hardygóra została prorektorem Politechniki, przekazała swoje zadania związane z organizacją tej współpracy z zagranicą właśnie mnie.

Proszę opowiedzieć, jak organizuje Pani te zajęcia, aby tej grupie wędrujących studentów ułatwić aklimatyzację w nowych warunkach życia i studiowania. Polscy studenci także wraz z obcokrajowcami muszą się uczyć polskiego górnictwa po angielsku, co na pewno przynosi im dodatkowe korzyści, ale wymaga większego wysiłku.

■ Od czasu zmiany programu EGEC na anglojęzyczny prowadziłam zajęcia dla studentów obcokrajowców, wykladałam podstawy ekonomiki górnictwa i finansów. Od kiedy jestem koordynatorem programu, do moich obowiązków należy również udział w spotkaniach międzynarodowego konsorcjum, organizacja zajęć dydaktycznych i pobytu studentów we Wrocławiu. Koledzy komentowali, że ta moja praca naukowa przypomina biuro podróży, a celem nie jest nauka, ale organizacja wycieczek. Istotnie, przyjeżdżający do nas studenci są witani uroczysto, zwiedzają miasto i okolicę, poznają nie tylko kopalnię, ale i kraj.

Zapewne ich polscy koledzy pomagają w takiej aklimatyzacji, sami przecież też korzystają z różnych form pomocy za granicą...

■ Na początku mieliśmy spore trudności, aby namówić naszych studentów do tego trybu nauki, bo wielu obawiało się, że nie poradzą sobie z opanowaniem przedmiotów w obcym języku. Kiedyś znajomość języka wśród naszych studentów była bardzo słaba. Może i teraz jest niedoskonała, ale znacznie lepsza od czasu naszego wejścia do Unii Europejskiej, a gdy nastąpiły wakacyjne wyjazdy do pracy w Anglii, w praktycznym opanowaniu języka angielskiego dokonał się duży skok.

Jednak obawy przed studiami za granicą wynikały także z innych powodów. Studenci nie mieli pewności, czy sobie poradzą w innych krajach ze względu na poziom życia i poziom nauki na innych uczelniach. Wtedy pojawiły się możliwości korzystania ze stypendiów Socrates-Erasmus. Stypendyści za granicą otrzymują ok. 300 euro miesięcznie. Mając zapewnione zakwaterowanie, za taką sumę można się utrzymać. Nasi studenci na ogół nie są bardzo zamożni, studiując w Polsce, po prostu pracują zarobkowo. Przy wyjazdach na międzynarodowe programy edukacyjne jest to niemożliwe, ale wtedy stypendia i wsparcie fundacji FEMP są zabezpieczeniem.

Początkowo zajęcia odbywały się wyłącznie poza Polską, ale od kiedy międzynarodowe grupy studentów przyjeżdżają również do nas i uczą się obok studentów polskich, samoocena tych drugich poprawiła się. Widzą, że ich zagraniczni koledzy mają podobne zainteresowania i podobne problemy – są po prostu studentami takimi jak oni.

Oczywiście górnictwo i geologia to dziedziny wiedzy, które opanować można dopiero wtedy, gdy teorię łączy się z praktyką.

■ Co tydzień organizujemy wyjazdy do kopalń i innych zakładów. Takie są zasady tego programu i takie są oczekiwania naszych partnerów. Dla



Dr inż. Gabriela Paszkowska jest zawsze gospodynią pierwszego spotkania ze studentami międzynarodowych studiów EGEC, których ostatnio powitał prodziekan prof. Wojciech Ciężkowski (stoi) w towarzystwie profesorów z uczelni partnerskich

zagranicznych studentów jest to bardzo dobra okazja poznania prawdziwego górnictwa, którego nie ma zbyt dużo w Europie. Oczywiście organizacja takich wizyt studialnych stwarza nam sporo problemów i sporo kosztuje. Pomagamy też studentom w załatwianiu wielu spraw codziennych – nie znają przecież polskiego, a muszą załatwić coś w banku, u lekarza czy w urzędzie. Przygotowujemy wszystkim legitymacje studenckie, lokujemy ich w akademikach. Na szczęście od dwóch lat pomaga mi w tym asystentka pani Marta Puć-Patryło. System nauki dla obcokrajowców jest inny, bo we wrześniu na całej Politechnice nie ma jeszcze wykładów, a my od początku miesiąca już normalnie funkcjonujemy. Codziennie u nas są zajęcia i po miesiącu studenci zdają egzaminy z opanowania wiedzy, którą właśnie im przekazano.

To bardzo intensywne studia, a co się dzieje, jeśli ktoś jest chory albo

z innych powodów nie zaliczy egzaminu?

■ Nie ma możliwości powtarzania kursu, w drodze wyjątku organizujemy egzamin poprawkowy, ale wtedy grupa już jest w innym mieście i uczy się czegoś innego, trudno znaleźć czas na przygotowanie się do zaległego egzaminu. Ale nie tylko studenci mają tak intensywne zajęcia. Dydaktycy, pracownicy kilku wydziałów naszej uczelni (W-2, W-3, W-8 i W-6), muszą dostosować się do takiego trybu pracy – prowadzą zajęcia rano i po południu – przez kilka dni w tygodniu, wyjeżdżają ze studentami na wycieczki, ekspresowo sprawdzają egzaminy, żeby przed wyjazdem studenci znali wyniki. Ja z kolei muszę wszystko koordynować, pełnić funkcję „pogotowia” i nieraz gasić pożary, a dodatkowo współpracować z zagranicznymi kolegami, nie zapominając o interesach naszej uczelni i wydziału. Już nieraz bywało to bardzo trudne.

Proszę opowiedzieć więcej, bo to, co słyszę, i tak przypomina tryb życia rekruta na manewrach.

■ Nasze konsorcjum – wówczas dziewięć uczelni – w roku 2003 zaczęło się ubiegać o udział w programie Erasmus Mundus, czyli o status europejskich studiów magisterskich. Otóż Komisja Europejska ogłasza takie konkursy co roku i niektóre programy magisterskie otrzymują taki status – jest to jednak obliczone na elitę. Myśmy ten znak jakości uzyskali. Spośród wszystkich polskich uczelni, które oferowały programy edukacyjne, magisterskie – a jest ich przecież wiele – tylko 15 (w ciągu pięciu lat) uzyskało status Erasmus Mundus. Było to bardzo trudne zadanie, należało sprostać wszystkim restrykcyjnym oczekiwaniom. Nasze konsorcjum starało się aż cztery razy o uzyskanie takiej nominacji, profesor de Ruiter z Holandii miał nawet wątpliwości, czy powinni- ▶



Stypendyści programu Erasmus Mundus naprawdę rekrutują się z bardzo daleka (od lewej): Ifeanyi z Nigerii, Rodrigo z Kolumbii i drugi Rodrigo z Filipin oraz administratorka programu z TU Delft pani Jitske van der Laan



Najpierw trzeba przybyłym na studia wyjaśnić to i owo – co również należy do dr Gabrieli Paszkowskiej...

► śmy kolejny raz składać wniosek, ale wraz z kilkoma kolegami przekonaaliśmy go, że nie należy rezygnować. Górnictwo ogólnie uważano za nieekologiczne, ale w momencie, gdy zaczął się kryzys energetyczny oraz problemy z wieloma surowcami, Komisja Europejska zaczęła łaskawym okiem oceniać nasze starania.

Co w praktyce oznacza posiadanie takich uprawnień?

■ Erasmus Mundus stawia nas w rzędzie najlepszych uczelni w Europie, a ponadto daje nam szansę zapraszania studentów spoza Europy, którzy mogą ubiegać się o stypendia Komisji Europejskiej. Stypendium wynosi ok. 24 tys. euro rocznie, z czego stypendyści płacą czesne naszemu konsorcjum. Uzyskane w ten sposób środki pozwalają wydziałowi dofinansować wycieczki dydaktyczne i prowadzone dodatkowo zajęcia. Dzięki stypendiom Erasmus Mundus w 2008 r. mogliśmy przyjąć 18 studentów spoza Europy.

Może warto przypomnieć tych pierwszych „światowców”, odbyli przecież daleką podróż przez kontynenty, aby studiować u nas.

■ W pierwszej edycji specjalności geotechnicznej (EGEC) mieliśmy ośmiu studentów spoza Europy. Były dziewczyny z Iranu, Namibii i z Chile, bardzo piękne, jak modelki, ale wybrały górnictwo. Jeden student pochodził z południowych Indii, inny aż z Nepalu, dwóch z Afryki – z Etiopii i jeden z Pakistanu. Wszyscy ukończyli już studia i w większości wrócili do swoich krajów. Jeden z Etiopczyków dostał pracę w dużym koncernie górniczym w Indiach – został zarekrutowany w czasie studiów we Wrocławiu. W grupie studentów drugiej specjalności „przerobkarskiej” – EMEC mieliśmy studentów z Ghany, Chin, Indonezji i z Brazylii. W kolejnych latach gościliśmy studentów z Sierra Leone, Indii, Pakistanu, Chin, Kamerunu, Armenii, USA, Chi-

le, Bangladeszu, Iranu, Malezji, Wietnamu i Zambii. Towarzyszyli im oczywiście Europejczycy: Finowie, Anglicy (oraz Szkoci i Walijczycy, co skwapliwie podkreślali), Niemcy, Holendrzy, Belgowie, Węgrzy i Polacy.

Przybywa tych nazwisk niełatwych do zapamiętania coraz więcej, bo właśnie mamy już we Wrocławiu czwartą edycję. Pierwsza grupa przyjechała na początku września, aby studiować geotechnikę i ochronę środowiska. Będą tutaj do listopada, po czym pojedą do Holandii, a po ich wyjeździe zjawi się tu następna grupa. Europejczycy kończą studia w swoich krajach, natomiast ci spoza Europy wybierają sobie dwie uczelnie, na których już byli, i na drugim roku (bo te studia magisterskie są dwuletnie) uczą się przez semestr na jednej z nich, a na drugiej – w czwartym semestrze piszą pracę magisterską. Obie uczelnie, po zaliczeniu wszystkich kursów i obronie pracy, wydają im dyplomy.

Kilku absolwentów odbierało dyplomy w czerwcu we Wrocławiu, czyli wybrali właśnie na finał naszą uczelnię.

■ Tak, w ubiegłym roku siedmiu zagranicznych absolwentów otrzymało dyplomy Politechniki Wrocławskiej, a w tym roku odbyła się uroczystość wręczenia dyplomów czterem kolejnym [relacja w nr. 248 „Pryzmatu” – red.].

Bardzo ładne są te uroczystości i uczestniczą w nich dydaktycy z zagranicy, którzy czują się związani ze swoimi uczniami, nawet jeśli okres studiów na ich uczelniach

” Co tydzień organizujemy wyjazdy do kopalń i innych zakładów. Takie są zasady tego programu i takie są oczekiwania naszych partnerów. Dla zagranicznych studentów jest to bardzo dobra okazja poznania prawdziwego górnictwa, którego nie ma zbyt dużo w Europie.

trwał nie całe lata, a tylko jeden czy dwa semestry.

■ Zajęcia w języku angielskim prowadzi nasi profesorowie, ale także zapraszamy profesorów z uczelni zagranicznych. Pierwsze zajęcia w tym roku poprowadził prof. Helmut Wolff z Uniwersytetu Technicznego w Berlinie, który, jak przyznają studenci, jest świetnym dydaktykiem. Jako uzupełnienie zajęć wraz z profesorem zwiedzili zakłady geotermalne w Zakopanem, a przy okazji Kraków i Wieliczkę. Odwiedzili też zakłady eksploatacji kruszywa w Piławie Górnej na Dolnym Śląsku oraz podziemny magazyn gazu w Wierzchowicach. W październiku zobaczyli kopalnię Bełchatów, jedną z kopalni miedzi KGHM i wreszcie górnośląską kopalnię węgla kamiennego – KWK „Piaś”. Kiedyś z nimi wszędzie jeździłam, teraz mam wiele zadań i niestety muszę być na miejscu.

W tegorocznej edycji spoza Europy mamy studentów z Kolumbii, z Filipin, z Nigerii i troje Botswańczyków. Ci ostatni przyjeżdżają tu jako studenci delegowani przez naszego konsorcjanta – jedyną brytyjską szkołę górniczą Camborne School of Mines na Uniwersytecie w Exeter. Towarzyszą im Europejczycy: dwie Angielki, dwie Holenderki, Belgijka, Węgierka, Niemiec, Węgier i niestety tylko jeden Polak.

Czy polscy studenci pomagają w organizowaniu tych zajęć na uczelni?

■ Polscy studenci uczestniczący w programach międzynarodowych i absolwenci tych programów – nawet wówczas, gdy są już doktorantami lub podejmują pracę w przemyśle – chętnie pomagają nam w organizacji pobytu obcokrajowców, a zwłaszcza oficjalnych spotkań i wycieczek. Nieraz pełnią funkcję tłumaczy. Opiekują się też kolegami w wolnym od zajęć czasie, pokazują miasto, pomagają załatwić różne sprawy, np. zdobyć karty miejskie.

Inni zapewne patrzą trochę z zazdrością, bo obcokrajowcom organizujemy znacznie więcej wycieczek technicznych. W miarę wolnych miejsc zabieramy więc na te wyjazdy innych chętnych studentów i doktorantów.

Jedną z zasad zapewnienia wysokiej jakości zajęć dydaktycznych w naszych programach jest ankietowanie studentów. Na koniec studiów w każdym kraju studenci wypełniają anonimowe ankiety, oceniając warunki studiowania, jakość prowadzonych zajęć, ich zawartość i miejsce w strukturze programu. Na koniec roku akademickiego wykładowcy i koordynatorzy z poszczególnych uczelni spotykają się, by najpierw we własnym gronie, a potem wraz ze studentami podyskutować na temat tych ocen i zastanowić się, jak programy jeszcze udoskonalić. Zdarzają się narzekania, że w naszych akademikach trzeba mieszkać we dwójkę, albo że daleko

jest z domu na uczelnię. Poza takimi uwagami studenci są na ogół bardzo zadowoleni, czego dowodem są później odwiedziny i listy.

Zapytam jeszcze o Pani badania naukowe, bo o obowiązkach dydaktycznych dowiedzieliśmy się już sporo.

■ Od kilkunastu lat zajmuję się ekonomiką i finansami. W związku z przemianami w naszym kraju miałam szansę, ale i wewnętrzną potrzebę aktywnego uczestniczenia w tych przemianach – wzięłam udział w pierwszej edycji zajęć Polsko-Amerykańskiej Szkoły Biznesu zorganizowanej na Politechnice Wrocławskiej przez Central Connecticut State University z USA. Amerykanie otrzymali grant US AID – agencji rządowej wspierającej przemiany demokratyczne w świecie. Aby uruchomić studia z zakresu zarządzania, wybrali Politechnikę Wrocławską. Zamiast ryby, chcieli dać nam wędkę... I tak się właśnie stało. Zajęcia w Polsko-Amerykańskiej Szkole Biznesu na Politechnice Wrocławskiej odbywają się do dziś – pod kierownictwem dr inż. Zofii Krokosz-Krynke. Wraz z nią oraz z kilkoma koleżankami i kolegami, którzy ukończyli „amerykańskie” studia, nadal prowadzę tam zajęcia. Moją specjalnością są finanse.

Zdobyłam od profesorów CCSU wiedzę merytoryczną, ale również umiejętności dydaktyczne, wykorzystuję od lat w pracy na naszym wydziale, w pracach dla przemysłu, w studiach podyplomowych i szkoleniach menedżerskich, które prowadzę.

Opracowałam i wprowadziłam do programów studiów nowe przedmioty, takie jak: przedsiębiorczość, zarządza-

Rozmawiała:
Barbara Folta,
oprac. mw
Zdjęcia:
Krzysztof Mazur



...a potem jeszcze wręczyć gościom „welcome packi” przygotowane przez DWM. Dziewczyny (od lewej): Hanne z Belgii, Els i Laura z Holandii i Eva z Węgier z zainteresowaniem oglądają prezenty

nie ludźmi, ekonomika w górnictwie, zarządzanie finansami. W ramach studiów podyplomowych mam wykłady dla inżynierów, którzy są również na kierowniczych stanowiskach i muszą zdobywać wiedzę z ekonomii, niezbędną do tego, by ich firmy dobrze prosperowały. Co prawda jest to również działalność dydaktyczna, ale pozwala mi nawiązać współpracę naukową. Uczestnicy i absolwenci takich „przemysłowych” szkoleń zwracają się o pomoc z problemami techniczno-ekonomicznymi, które wymagają niestandardowego rozwiązania. Prowadziłam prace badawcze na zlecenie KGHM Polska Miedź i KGHM „Cuprum”, wymagające opracowania nowych metod lub dostosowania najnowszych metod oceny ekonomicznej podejmowanych przedsięwzięć. Nie wszystkie badania mogły zostać opublikowane z uwagi na ich poufny charakter.

Jestem także koordynatorem programu LLP Erasmus na naszym wydziale, zatem zajmuję się studentami przyjeź-

dającymi do nas, ale też wysyłam naszych studentów za granicę. Oprócz wspomnianych wcześniej programów międzynarodowych mamy umowy bilateralne z wieloma innymi uczelniami w Europie. Dzięki temu nasi studenci wyjeżdżają na semestr lub dwa do Niemiec, Włoch, Finlandii, a nawet za koło podbiegunowe do Lulea w Szwecji. Potem kursy zaliczone za granicę włączane są do ich dorobku akademickiego przez dziekana, wychodzimy bowiem z założenia, że nie mamy patentu na najlepszy program studiów, więc jeśli studenci zdobywają wiedzę także gdzie indziej, ucząc się nieco innych przedmiotów niż u nas, to jest to dla nich korzystne. Obserwujemy, jak po roku pobytu za granicą wracają z bogatym językiem i doświadczeniami, a także z większą wiarą w siebie. Wtedy dziękują za to, że mieli szansę poznania innego świata i są bardziej otwarci na nowe wyzwania.

A ja bardzo dziękuję za rozmowę. ■



Górniczki, jak się patrzy, nie może zabraknąć na Barbórcie...

III edycja konkursu na najciekawszą pracę magisterską o systemach ERP

Do 30 listopada br. studenci oraz absolwenci informatyki i zarządzania mogą wysłać swoje zgłoszenia do udziału w rywalizacji na najciekawszą pracę dyplomową o systemach zintegrowanych. Na zwycięzców czekają płatne staże, a dla najzdolniejszych możliwość podjęcia pracy. Do udziału w konkursie, organizowanym przez wrocławską firmę SENTE Systemy Informatyczne, twórcę i dostawcę oprogramowania do zarządzania, można zgłaszać prace magisterskie i dyplomowe, złożone do obrony w latach 2009/2010 i 2010/2011.

Jury oceni m.in. zgodność treści z tytułem pracy magisterskiej, wykorzystane źródła i materiały. Przeanalizuje sposób prezentacji postawionych tez oraz argumentację, oceni również wyniki badań dotyczących branży systemów zintegrowanych w Polsce.

Autorzy dwóch najlepszych prac odbędą miesięczne płatne staże w Dziale Wdrożeń i Dziale Rozwoju Oprogramowania w siedzibie organizatora we Wrocławiu. Najlepsi mogą otrzymać propozycję długoterminowej współpracy z firmą.

Finał i ogłoszenie wyników – w styczniu 2012 r.

Formularz zgłoszeniowy, regulamin i kryteria ocen, dostępne na: www.sente.pl/o-sente/kariera/konkurs.html.

Zgłoszenie i pracę w formacie PDF należy przesłać do 30 listopada na adres: konkurs@sente.pl.

Nauka dla Chin

Milo nam donieść, że na rynku chińskim ukazała się książka *The Science and Engineering of Thermal Spray Coatings* (wyd. II, Wiley, 2008) autorstwa wychowanka Politechniki Wrocławskiej prof. Lecha Pawłowskiego. Fakt ten dobrze wróży poczytności dzieła. Czy jest jakiś opisujący to *index* lub *factor*?

Lech Pawłowski jest od 1999 r. profesorem inżynierii powierzchni w Ecole Nationale Supérieure de Chimie w Lille (ENSCL). Jego praca badawcza dotyczy głównie różnych aspektów cieplnego natryskiwania plazmowego i obróbki laserowej materiałów.

Obecnie jego zainteresowania koncentrują się na pokryciach ceramicznych wykonanych metodą natryskiwania plazmowego z zawiesiny.

Ukończył Wydział Elektroniki PWR (dyplom magistra inżyniera w 1974 r.). Po uzyskaniu doktoratu za wykonaną pod kierunkiem prof. A. Czernichowskiego (Wydział Chemiczny) pracę, dotyczącą próżniowego pokrywania miedzi i tantalu metodami plazmowymi (1978), odbył staż podoktorski we Francji, gdzie w 1985 r. uzyskał (mający wyższą niż u nas rangę) doktorat z termofizycznych właściwości antykorozyjnych powłok barierowych wykonanych metodami cieplnymi.

W Niemczech, Włoszech i Francji pracował jako kierownik projektów,



Prof. Lech Pawłowski

konsultant i dyrektor w przemyśle wykorzystującym technologie cieplnego natryskiwania. Jego prace służyły m.in. rozwojowi technologii stosowanych w druku (np. cylindry aniloxowe pokryte grawerowaną laserowo warstwą ceramiczną i walki przeznaczone do modyfikacji polimeru za pomocą wyładowania koronowego).

Pracował naukowo na uniwersytetach w Stuttgarcie (Niemcy), w Melbourne (The Monash University)

i w Trydencie (Włochy). Od 1995 r. jest profesorem uniwersyteckim. Przewodzi wykłady z obróbki powierzchni, technologii wytwarzania proszków, chemii przemysłowej. Wykłada również w Conservatoire National des Arts et Métiers i w Ecole Nationale Supérieure d'Arts et de Métiers w Paryżu.

Opublikował dwie książki dotyczące cieplnego natryskiwania i inżynierii powierzchni.



Jest też autorem lub współautorem ponad 60 artykułów w naukowych czasopismach, jak i licznych wystąpień na konferencjach naukowych. Współpracuje ze specjalistycznym periodykiem „Surface and Coatings Technology” i organizuje w Lille spotkania dotyczące natryskiwania plazmowego. ■

oprac. mk

Rzecznik prywatności w necie

Prof. dr inż. Mirosław Małek to kolejny człowiek sukcesu związany z PWr. Ukończył studia elektroniczne na Politechnice Wrocławskiej i obronił doktorat w 1975 r.

W 1977 r. wyjechał do Kanady i zaczął pracować nad metodami diagnostyki systemów komputerowych na Uniwersytecie Waterloo. Na University of Texas w Austin zdobył tytuł profesora i spędził tam 17 lat. W tym okresie otrzymał Bettie Margaret Smith i Southwestern Bell Professorship in Engineering, tzn. profesurę z inżynierii.

Jako *visiting professor* prowadził wykłady na Keio University w Tokio, Politechnice Wiedeńskiej, Politechnice Mediolańskiej i pracował na takich uniwersytetach, jak: Stanford w Kalifornii, New York University, La Sapienza w Rzymie, Chinese University of Hong Kong i Uniwersytet w Pizie, jak również w centrum badawczym IBM w Yorktown Heights and AT&T Bell Labs w Murray Hill, New Jersey.



Prof. dr inż.
Mirosław Małek

W 1994 r., w Berlinie, na Uniwersytecie Humboldta powierzono mu Katedrę Organizacji Maszyn Cyfrowych i Komunikacji, którą kieruje do dziś.

Profesor jest autorem ponad 200 publikacji i wydawcą lub współautorem ośmiu książek. W pracy naukowej współpracował między innymi z takimi firmami, jak Daimler, IBM, Intel i Siemens, oraz realizował programy rządowe i Unii Europejskiej, np. dotyczące metod zwiększania produktywności poprzez technologie cyfrowe i ulepszania niezawodności systemów komputerowych. Jest współarchitektem pierwszej maszyny przetwarzania równoległego Texas Reconfigurable Array Computer (TRAC), opartej na wielostopniowej sieci (tzw. *banyan network*). Grupa prof. Małka zajmuje się również tematyką Location Based Service, czyli usługami komputerowymi lokalizacji obiektów i osób. Jego aktualne prace skupiają się na prognozowaniu uszkodzeń w systemach komputerowych.

Profesor Małek widzi także zagrożenia, jakie niesie ze sobą komputeryzacja naszego życia. Wraz ze swoim zespołem próbuje temu zjawisku przeciwdziałać, m.in. budując tzw. NOMADS Republic (*Networks of Mobile, Adaptive and Dependable Systems*), której jednym z celów jest ulepszenie niezawodności i wprowadzenie metod chroniących prywatność i zapobieganie negatywnym skutkom stosowania technologii komputerowych.

Profesor jest także autorem książki pt. *Entrepreneurship: tworzenie przedsiębiorstw w wieku informatyki*, opisującej metody zakładania przedsiębiorstw w nowoczesnych technologiach, np. e-biznesu i wykorzystywania internetu. Jest również doradcą przedsiębiorstw i opiniodawcą programów rządowych i Unii Europejskiej, dotyczących strategii i kierunków badawczych informatyki. ■

oprac. km,

na podst. „Kurier Polonica” 9/85/2004,
uaktualnione 31.10.2011, MM



Spotkanie w Rynie

Absolwenci Wydziału Mechanicznego Politechniki Wrocławskiej, rocznik 1970-1975, spotkali się po 36 latach od ukończenia studiów. Było to trzecie z kolei spotkanie, pierwsze miało miejsce w 1980 r. w Międzygórzu, drugie w 2005 r. w Szklarskiej Porębie. Tym razem miejscem zjazdu był Ryn na Mazurach, gdzie spotkali się 23-25 września 2011 r.

Przygotowania do zjazdu zaczęły się jednak znacznie wcześniej. Preludium tego wydarzenia miało miejsce 18 stycznia 2011 r. pod pomnikiem Fredry na wrocławskim Rynku. Powołano komitet inicjujący w składzie m.in.: Ewa Ostryńska, Andrzej Marciniak, Marek Skowroński, Krzysztof Obuchowski. Propozycja zorganizowania III zjazdu wypłynęła od kolegi Krzysia Obuchowskiego, na którego spadł ogrom pracy przygotowawczej. Asystowała mu niezastąpiona Bogusia Rzepicka-Reder („serce moje”). Tym razem organizatorzy nie proponowali nam spotkania na uczelni. Zjazd odbył się w pięknej miejscowości Ryn, malowniczej, przestronnej, cichej i sprzyjającej wspomnieniom.

Drogi życiowe wyznaczone przez ambicje zawodowe, sytuacje rodzinne, podjęte zadania i inne czynniki rozrzuciły nas po kraju i świecie, ale dzięki grupie zapaleńców wzajemne kontakty pozostały żywe i przyjacielskie. W poszukiwaniach bardzo pomocny był Papadopoulos Ianis, nasz kolega z Grecji, który odnalazł kolegę Adama Warzywodę w Kanadzie. Niestety kolega Papadopoulos w ostatniej chwili nie mógł przyjechać na spotkanie.

Pomimo usilnych starań, z różnych powodów, ostatecznie do Rynu przybyło nas niewielu. Szkoda, bo większość z nas właśnie w bieżącym – 2011 r. obchodzi okrągłą, 60. rocznicę swoich urodzin. Krzysztof Obuchowski trafnie podsumował: „Nie liczy się ilość, a jakość i prawdziwe więzy koleżeńskie”.

W podróży

Większość koleżanek i kolegów zdecydowała się na przejazd autokarem. Na placu Dawida we Wrocławiu były najpierw powitania – trochę niecierpliwe; sprawdzaliśmy, kto już przyjechał, czekaliśmy na nieobecnych, dzieliliśmy się informacjami o tych, którzy nie przyjadą. Krzysztof przygotował dla nas identyfikatory, ale nie były potrzebne, nie mieliśmy wątpliwości, kto jest kim. W trakcie podróży było sporo czasu, aby poznać osoby towarzyszą-

ce („lepsze połowy”), powspominać poprzednie zjazdy i opowiedzieć coś o sobie. W trakcie podróży zatrzymaliśmy się na zaporze we Włocławku. Zwiedzaliśmy tę ciekawostkę techniczną lat 60. oraz pomnik poświęcony tragicznej śmierci ks. Jerzego Popiełuszki. Po wielu godzinach drogi szczęśliwie dotarliśmy do niezwykle urokliwego Rynu. Sprawne zakwaterowanie, mili gospodarze i malownicze usytuowanie ośrodków zapowiadały udany odpoczynek.

Na zamku

Jednym z pierwszych oficjalnych punktów programu zjazdu, poprawiającym nastroje i sprzyjającym integracji, był uroczysty obiad na zamku Ryn. Przybyłych powitał lampką wina samowznający przewodniczący komitetu organizacyjnego Krzysztof Obuchowski. Później były niekończące się wspomnienia, które przerywały tylko podawane kolejne dania. Wspominaliśmy zdarzenia z okresu studiów, naszych wykładowców ich zalety i wady. Rozmawialiśmy o tym, co teraz porabiamy i jakie mamy problemy zdrowotne (niestety, to już taki wiek). Odżyły wspomnienia, a rozmowom nie było końca. Koleżanki wyglądały rewelacyjnie i uroczym, zaś koledzy bardzo męsko i elegancko. Po obiedzie zeszliśmy wszyscy do sal piwnicznych zamku, gdzie przy muzyce i tańcach delectowaliśmy się wybornym winem. Po części oficjalnej, wyjścia nie było, musiała nastąpić część nieoficjalna. Spędziliśmy ją w gościńcu Baszta na niekończących się wspomnieniach, w tym również o kolegach, którzy nie przybyli na spotkanie, i o tych, którzy odeszli i nigdy nie będzie nam dane ich spotkać. Wspominkom i śpiewom nie było końca (siła głosu Jurka Lubo- ▶



Kolegom, którzy wspomogli organizację zjazdu, wręczono książkę pamiątkową Zdzisława Samsonowicza „Wspomnienia o straży Akademickiej Politechniki we Wrocławiu”

KO, BRR
Zdjęcia:
archiwum zjazdu



W salach piwnicznych zamku wino smakowało szczególnie

► wicza przebijała przez wszystkie okoliczne ryńskie mury).

W Reszlu i Gierłozy

Szczególnie obfita w rozmaite wydarzenia była sobota. Po śniadaniu część uczestników wybrała się na wycieczkę autokarową z przewodnikiem do miejscowości Reszel, gdzie zwiedzili średniowieczne miasteczko i odrestaurowany zamek krzyżacki, wysłuchali koncertu organowego w sanktuarium w Świętej Lipce, a następnie udali się do Gierłozy, do twierdzy Wilczy Szaniec. Druga grupa wybrała się na wycieczkę krajobrazową statkiem po jeziorach mazurskich. Nie zabrakło również entuzjastów wycieczki rowerowej szlakami po okolicach Rynu. Był też czas na spacer ścieżkami wokół zamku i jezior. Klasyczna, zjazdowa sielanka. Po wycieczkach krajoznawczych spotkaliśmy się w jednej z sal zamkowych, gdzie Krzysztof Obuchowski podziękował uczestnikom zjazdu. Wręczono wszystkim odznaki absolwentów Politechniki Wrocławskiej, a kolegom, którzy wspomogli organizację zjazdu – książkę pamiątkową autorstwa

Zdzisława Samsonowicza *Wspomnienia o straży Akademickiej Politechniki we Wrocławiu*. Nie zabrakło również małego akcentu florystycznego – czerwonej róży dla każdej z obecnych pań.



Pod mostem w Reszlu

Czas pożegnań

Po spotkaniu odbyła się msza św. w intencji uczestników spotkania i zmarłych kolegów z roku. Ksiądz proboszcz pogodą ducha wzbudził ogólną sympatię, a odprawiona przez niego msza i życzliwe słowa wielu z nas wzruszyły.

Wieczór przywitaliśmy wspólną biesiadą przy grillu na placu zamkowym. Dzielimy się wrażeniami o zjeździe, niewinnie poplotkowaliśmy. Rozmawialiśmy o pracy, rodzinach, o życiu i jego zakrętach, które przeważnie wychodzą nam na dobre, bo zmuszają do aktywności i stawiają przed nami nowe wyzwania, a także o planach na emeryturę, na których realizację przez wiele lat nie mieliśmy czasu (choć niektórym z nas emerytura wydaje się zupełną abstrakcją).

Najwytrwalsi zakończyli biesiadowanie w gościńcu Baszta nad ranem.

Ciekawe rozmowy i atmosfera sprawiły, że szkoda było czasu na sen.

Trzeciego dnia zwiedziliśmy zamek Ryn, wysłuchując opowieści o jego historii i legendach. Nie zabrakło przy tym wspólnych fotografii na tle zamku krzyżackiego. W niedzielę, ostatni dzień zjazdu i w czas pożegnań, jak to często bywa, powitała nas cudowna pogoda, więc tym bardziej szkoda nam było opuszczać malownicze Mazury.

Program zjazdu był bardzo interesujący (serdeczne podziękowania należą się za to Krzysiu Obuchowskiemu), ale najważniejsze były wspomnienia i oczywiście dobry nastrój.

Spotkanie, który odbyło się w bardzo serdecznej, wręcz rodzinnej atmosferze, zakończyło się podjęciem decyzji o organizacji następnego w roku 2015. Będzie ono miało jubileuszowy charakter – w 40. rocznicę ukończenia studiów. ■

Na zjeździe pojawili się (w kolejności alfabetycznej)

Basia Bajsarowicz, Włodek Cierliński, Krzysiu Doliński, Grażynka i Andrzejek Kołodziejczykowie, Irenka i Waldek Konertowie, Halinka i Tadeusz Kowalscy, Marylka i Lesiu Królowie, Wojtuś Kubicha, Ewka Lachowicz i Juruś Lubowicz, Andrzejek Marciniak, Krzysiu Obuchowski, Ewa Ostryńska, Adaś Poznar, Adela i Jasiu Puchałowie, Bogusia Rzepecka-Reder, Jasia i Bronuś Sawiczy, Zbysiu Sawicki, Mareczek Skowroński, Halinka i Arkady Stasiak, Irenka i Adaś Warzywodowie, Heniu Wittek

Nieobecni, ale usprawiedliwieni

Juruś Narojczyk, Stasiu Nierobski, Zygmunt Pazek, Janis Papadopoulos, Marianek Rzeszutek, Gienio Seredyn, Jasiu Szepielak, Wiesiu Środka

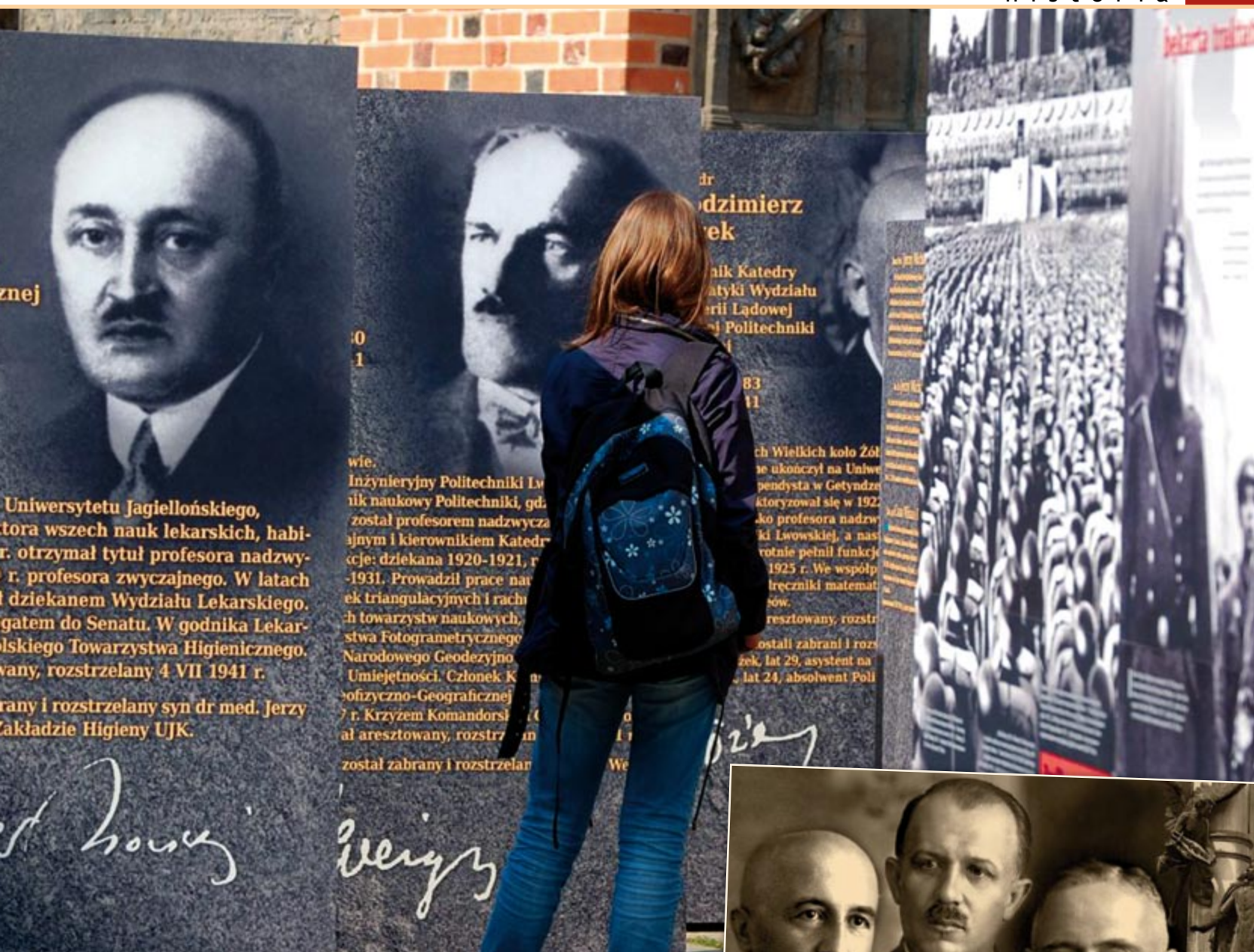
Samopomocowi sponsorzy

Andrzej Marciniak, Leonard Król, Jan Puchała, Jan Szepielak, Zbigniew Sawicki, Adam Poznar, Tadeusz Kowalski, Eugeniusz Seredyn

Współorganizatorzy

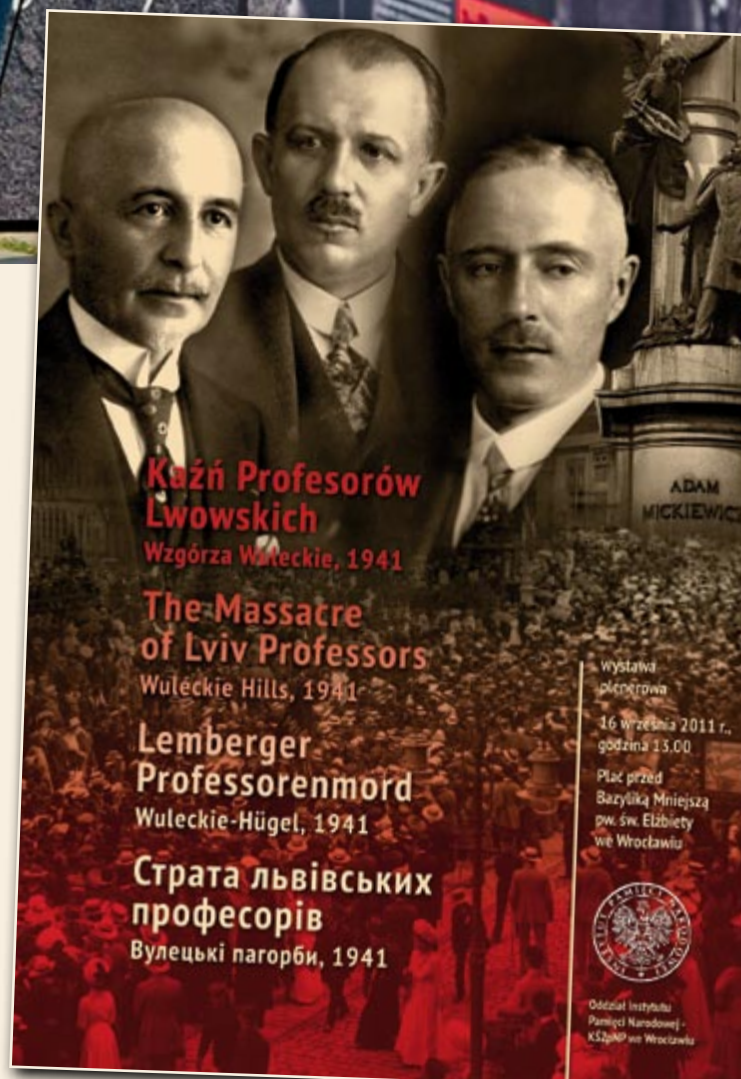
Wydział Mechaniczny PWr, Stowarzyszenie Absolwentów PWr, hotel Zamek-Ryn.

Serdeczne podziękowania kierujemy do pani Magdaleny Budzińskiej z zamku Ryn oraz Andrzeja Stoińskiego z pensjonatu Baszta.



Ich los przestroga

16 września 2011 r. na placu przed Bazyliką Mniejszą pw. św. Elżbiety we Wrocławiu dyrektor wrocławskiego oddziału Instytutu Pamięci Narodowej prof. Włodzimierz Suleja uroczyście otworzył wystawę „Każń Profesorów Lwowskich. Wzgórza Wuleckie 1941”, przedstawiając okoliczności wydarzeń sprzed siedemdziesięciu lat. Głos zabrał także rektor Politechniki Wrocławskiej prof. Tadeusz Więckowski, który przypomniał szczególne związki łączące wrocławską uczelnię techniczną z ówczesnym lwowskim środowiskiem naukowym, w szczególności z Politechniką Lwowską, podkreślając moralne przesłanie wydarzeń z lipca 1941 r.





Od lewej: Wojciech Trębacz, pomysłodawca wystawy, i dyrektor IPN we Wrocławiu Włodzimierz Suleja podczas otwarcia wystawy

Ekspozycja została przygotowana w 70. rocznicę mordu na lwowskich profesorach. Jej organizatorem był Oddział Instytutu Pamięci Narodowej we Wrocławiu przy współpracy Muzeum Politechniki Wrocławskiej. Wystawa składała się z modułów ułożonych na planie prostokąta o wymiarach 8×11 metrów. Poszczególne bloki modułów poświęcono konkretnym zagadnieniom, takim jak: miejsce Lwowa na przedwojennej mapie Polski, działania okupantów zamierzające do likwidacji polskich elit, przejawy więzi łączącej Lwów i Wrocław. Postacie zamordowanych profesorów pokazano na trzynastu pojedynczych blokach stylizowanych na granitowe płyty. Ustawiono je wewnątrz prostokąta utworzonego przez pozostałe elementy wystawy. Znalazły się tam zdjęcia zamordowanych w 1941 r. uczonych oraz ich biogramy. Wystawa została przygotowana w czterech językach: polskim, angielskim, niemieckim i ukraińskim. Trwała do 15 października br.

Miasto wesołe

W II Rzeczypospolitej Lwów był trzecią pod względem liczby mieszkańców aglomeracją (wyprzedzały go jedynie Warszawa i Łódź). Według danych z 1931 r. miasto liczyło 316 tysięcy obywateli, z czego około 50% stanowili Polacy, 32% Żydzi, 16% Ukraińcy. Jak pisał Aleksander Wat: „Lwów był jednym z najładniejszych miast polskich, w tym sensie, że było to miasto wesołe. Nie to, że ludzie, ale miasto wesołe. Bardzo kolorowe, bardzo egzotyczne i właśnie przez swój egzotyzm, to znaczy brak tej szarości warszawskiej, nawet krakowskiej czy poznańskiej, przez to, że zupełnie nie było szare, to było najbardziej europejskie miasto [...] Wiedeń radości życia”.

I rzeczywiście, Lwów był ważnym ośrodkiem na przedwojennej mapie Polski – jako centrum naukowe i kulturalne. Funkcjonowały tam m.in.: Po-

litechnika Lwowska, Uniwersytet Jana Kazimierza, Akademia Medycyny Weterynaryjnej i Zakład Narodowy im. Ossolińskich. Miasto szczególnie rozstawiali przedstawiciele lwowskiej szkoły matematycznej, ze Stefanem Banachem i Hugonem Steinhausem na czele. We Lwowie żyli i pracowali także m.in. znakomity mikrobiolog, wynalazca szczepionki przeciwko tyfusowi, Rudolf Weigel, geograf i kartograf Eugeniusz Romer i wielu innych. Oprócz instytucji polskich rozwijały się również ukraińskie (jak Towarzystwo Naukowe im. Tarasa Szewczenki czy Towarzystwo „Proswita”) oraz żydowskie, ormiańskie i inne.

Miasto rozstrzelane

Po wrześniu 1939 r. Lwów wraz z większością przedwojennego województwa lwowskiego (na wschód od linii rzeki San) został zajęty przez Sowieców. Od początku 1940 r. władze sowieckie rozpoczęły na terenach włączonych do ZSRS działania represyjne m.in. wobec ludności polskiej. W ramach czterech fal deportacji (między lutym 1940 r. a kwietniem/

majem 1941 r.) z obszaru wszystkich dawnych wschodnich województw II Rzeczypospolitej, które znalazły się pod sowiecką okupacją, deportowano na wschód około 185 tysięcy Polaków, 66-68 tysięcy Żydów, ok. 21 tysięcy Ukraińców i 19 tysięcy Białorusinów oraz grupy Niemców, Litwinów i samych Rosjan, w tym ok. 30 tysięcy osób z samego Lwowa.

22 czerwca 1941 r. rozpoczęła się wojna niemiecko-sowiecka. W ślad za pierwszorazowymi oddziałami niemieckiej piechoty górskiej 30 czerwca 1941 r. wkroczyły do Lwowa czółowki Einsatzkommando 4b – niemieckiej formacji policyjnej, mającej na celu likwidację wrogich Rzeszy żywołów na zapleczu frontu wschodniego. Jej funkcjonariusze włączyli się natychmiast do akcji eksterminacji ludności żydowskiej. Inne zadania mieli, przybyli do Lwowa 2 lipca po południu w trzech łązikach i samochodzie ciężarowym, członkowie „oddziału operacyjnego do specjalnych poruczeń”, kierowanego przez Eberhardtha Schöngartha.

W nocy z 3 na 4 lipca 1941 r. czteroosobowe patrole tej grupy, składające



Postacie zamordowanych profesorów na blokach przypominających granitowe płyty

się z oficera, dwóch szeregowych esesmanów oraz tłumacza (z reguły wywodzącego się ze społeczności ukraińskiej), aresztowały 52 osoby, w tym 23 profesorów Uniwersytetu Jana Kazimierza (głównie Wydziału Lekarskiego), Politechniki Lwowskiej oraz Akademii Medycyny Weterynaryjnej. Byli wśród nich osoby cieszące się ogromnym autorytetem moralnym i zawodowym. Czterdzieści osób zginęło jeszcze tej samej nocy, 37 spośród nich rozstrzelano na zboczu Wzgórz Wuleckich, niedaleko Bursy Abrahamowiczów, znajdującej się w kompleksie budynków należących do Politechniki Lwowskiej. Chociaż wśród zamordowanych byli członkowie rodzin profesorów, w tym ich dorośli synowie, średnia wieku ofiar przekraczała 58 lat. Śmierć poniósł 82-letni profesor



Takich bloków z biogramami było trzynaście



Rektor PWR przypomniał moralne przesłanie wydarzeń sprzed 70 lat

Adam Sołowij i 74-letni prof. Roman Rencki, który kilka dni wcześniej cudem uratował się z masakry więźniów urządzonej przez NKWD w więzieniu przy ul. Zamarstynowskiej.

Aresztowaniom towarzyszyły rewizje i rabunek kosztowności oraz dzieł sztuki. Z ustaleń powojennego śledztwa, prowadzonego przez prokuraturę w Hamburgu, a także złożonych w jego trakcie zeznań esesmanów (którzy zawsze – jak głosili – byli jedynie świadkami lub biernymi obserwatorami, nigdy sprawcami mordu), wynika, że oddział egzekucyjny składał się z 6-8 ludzi (zazwyczaj Volksdeutsche pełniący m.in. funkcje tłumaczy) i był dowodzony przez podoficera SS. Cała „operacja” została opisana w dzienniku funkcjonariusza gestapo Feliksa Landaua. Po nocnej akcji i przeprowadzonej o świcie egzekucji wszyscy członkowie grupy alkoholem mieli stłumić „silny wstrząs psychiczny”.

Nieco później zamordowano jeszcze dwóch profesorów Akademii Handlu Zagranicznego – Henryka Korowicza i Stanisława Ruzewicza, a 26 lipca, na specjalne polecenie Himmlera, któ-

ry 20 lipca 1941 r. bawił we Lwowie, aresztowanego już 2 lipca 1941 r. profesora Kazimierza Bartla, kilkakrotnie go premiera rządu RP.

Aresztowanie profesorów lwowskich było jedną z kilku akcji niemieckich wymierzonych w 1941 r. w polską inteligencję. Obok nich ofiarą re-

presji padli także nauczyciele liceum krzemienieckiego na Wołyniu, studenci-Polacy we Lwowie oraz ponad 150-osobowa grupa, głównie nauczycieli, ze Stanisławowa.

Ocaleni od zapomnienia

Los aresztowanych stanowił dla ich rodzin przez kilka długich okupacyjnych lat budzącą złudne nadzieje tajemnicę. Nie był jednak zagadką dla większości członków aparatu represji okupanta. Nawet niezaangażowany w działania SS i policji bezpieczeństwa prof. Hans Koch (wcześniej szef wrocławskiego Osteuropa Institut), przebywający w tym czasie we Lwowie, w swoim meldunku z lipca 1941 r. pisał „o licznych represjach zastosowanych na inteligencji polskiej” ze strony hitlerowskiej SD.

8 października 1943 r. – ponad dwa lata po dokonaniu egzekucji – Niemcy ekshumowali i spalili zwłoki zamordowanych, pragnąc zatrzeć ślady masowych zbrodni dokonanych we Lwowie i wokół miasta. Zajęła się tym specjalna brygada więźniów z obozu pracy dla ludności żydowskiej przy ▶



Młodzież z Gimnazjum nr XV we Wrocławiu, które chce nosić imię Profesorów Lwowskich



Wystawa pod kościołem św. Elżbiety była czynna przez miesiąc, następnie eksponowana na oleśnickim rynku

► ul. Janowskiej. Zeznania cudem uratowanego jednego z jej członków – Leona Weliczera pozwoliły w 1944 r. odnaleźć miejsce egzekucji i pogrzebienia ciał zamordowanych.

Ta symboliczna próba ukrycia prawdy była swego rodzaju preludium długotrwałych i dramatycznych zmagania o zachowanie pamięci o ofiarach mordu. W 1954 r. we Wrocławiu, uznanym za spadkobiercę akademickich tradycji Lwowa, powstał Międzyuczelniany Komitet Uczczenia Pamięci Lwowskich Pracowników Nauki. Celem komitetu było zgromadzenie funduszy na budowę w mieście pomnika upamiętniającego profesorów lwowskich uczelni, zamordowanych decyzją niemieckich władz w lipcu 1941 r. Podjęta inicjatywa doprowadziła do uroczystego odsłonięcia 3 października 1964 r. przy placu Grunwaldzkim we Wrocławiu monumentu autorstwa Borysa Michałowskiego. Decyzją politycznych władz PRL pomnik – wbrew pierwotnym zamierzeniom – nie nawiązywał do tragicznych wydarzeń, w niegdyś polskim Lwowie, lecz poświęcony został ogółowi uczonych polskich, zamordowanych przez hitlerowców w okresie II wojny światowej.

W związku z 25. rocznicą kaźni odsłonięto w 1966 r. w bazylice franciszkanów w Krakowie tablicę poświęconą zamordowanym, ze wskazaniem ich nazwisk. Pojawiły się one również na tablicach odsłoniętych 29 czerwca 1981 r. w holu Oddziału Polskiej Akademii Nauk we Wrocławiu oraz na korytarzu gmachu głównego Uniwersytetu Wrocławskiego. 14 listopada 1981 r. – w przeddzień 36. rocznicy wygłoszenia pierwszego wykładu w języku polskim na Uniwersytecie i Politechnice we Wrocławiu – przy pomniku wzniesionym w 1964 r. odsłonięto tablice z nazwiskami ofiar lwowskiej kaźni. Dzięki temu dopie-

ro w nowej sytuacji politycznej Polski spełniono oczekiwania inicjatorów powstania monumentu.

Tablice upamiętniające kaźń profesorów lwowskich odsłonięto również na Politechnice Wrocławskiej, w pobliżu Biblioteki Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, w Instytucie Biochemii i Biofizyki PAN w Warszawie, a także w katedrze łańcuchowej we Lwowie i w gmachu głównym Politechniki Lwowskiej.



Lekcja historii skierowana zwłaszcza do młodzieży...

W 1956 r. na Wzgórzach Wuleckich – w miejscu popełnienia zbrodni na polskich profesorach – władze Lwowa rozpoczęły budowę pomnika upamiętniającego to wydarzenie. Prace jednak wkrótce przerwano. Dopiero po upadku ZSRR, w latach 90. XX wieku, staraniem rodzin pomordowanych postawiono na miejscu egzekucji skromny pomnik z dwujęzyczną, polsko-ukraińską tablicą, zawierającą listę ofiar tragedii. Kontynuację idei pielęgnowania pamięci o kaźni profesorów lwowskich stanowi inicjatywa budowy mo-

numentu, podjęta przez władze Wrocławia i Lwowa. Uroczyste odsłonięcie pomnika autorstwa prof. Aleksandra Sliwy odbyło się 3 lipca 2011 r.

Pisząc o działaniach upamiętniających mord na profesorach i ich bliskich, nie sposób nie wspomnieć o postaci Ryszarda Czocha. Urodzony 11 grudnia 1942 r. w Przystajni k. Częstochowy, zmarł tragicznie 5 kwietnia 2009 r. Doktor habilitowany, inżynier, absolwent i pracownik naukowy Politechniki Wrocławskiej, specjalizujący się w telekomunikacji i technice mikrofalowej, działacz „NSZZ „Solidarność”, autor wystaw historycznych. 10 IV 2009 r. odznaczony pośmiertnie przez prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski za wybitne zasługi na rzecz przemian demokratycznych w Polsce. W 2001 r., w sześćdziesiątą rocznicę kaźni profesorów lwowskich, odbyły się we Wrocławiu uroczystości upamiętniające to tragiczne wydarzenie. Uczestniczyli w nich przedstawiciele władz państwowych i kościelnych z Polski i Ukrainy. Jednym z istotnych wówczas punktów uczczenia profesorów lwowskich i upamiętnienia ich śmierci była ciesząca się dużym zainteresowaniem wystawa autorstwa Ryszarda Czocha „Leopolis docet – Lwów uczy”. Powstała ona dzięki współpracy Politechniki Wrocławskiej, Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów

Południowo-Wschodnich oraz Galerii „W pasażu”. Wystawa „Kaźń Profesorów Lwowskich” – choć różna w formie i częściowo w treści – z inicjatywy zrealizowanej w 2001 r. czerpie inspirację i nawiązuje do niej. Jednocześnie fakt wykorzystania w istotnym stopniu materiałów zgromadzonych przed laty przez Ryszarda Czocha pozwala uznać go za współautora zrealizowanej przez Oddział IPN we Wrocławiu ekspozycji, prezentowanej we wrześniu przed wrocławskim kościołem św. Elżbiety. ■

Wojciech Trębacz,
Instytut
Pamięci Narodowej
Oddział Wrocław
Zdjęcia:
IPN O. Wrocław

Ku pamięci i dla dobra dialogu



Monumentalna siedmiometrowa brama to projekt krakowskiego artysty rzeźbiarza Aleksandra Śliwy. Zwyciężył w konkursie, na który napłynęło 28 prac, w listopadzie 2009 r. Dzieło powstało z granitowych bloków, z wrytymi na nich numerami Dekalogu. Blok, który odpowiada przykazaniu piątemu, czyli „Nie zabijaj”, jest wysunięty z całości konstrukcji – co symbolizuje naruszenie tego przykazania potworną zbrodnią. Za bramą widnieje ściana, w której znajduje się przejście, a nad nim jakby wyrwana z notesu kartka z odrębnym napisem w języku niemieckim „rozstrzelac”.

Na czele Komitetu Honorowego Projektu Budowy Pomnika Profesorów Lwowskich pomnika stał prof. Tadeusz Luty – były rektor PWr, a realizatorem przedsięwzięcia było Kolegium Europy Wschodniej im. Jana Nowaka-Jeziorańskiego z siedzibą we Wrocławiu.

Kiedy trzy lata temu, w marcu 2008 r., prezydenci miast Wrocławia i Lwowa – Rafał Dutkiewicz i Andrij Sadowy podpisywali list intencyjny dotyczący wzniesienia w miejscu kaźni profesorów lwowskich na Wzgórzach Wuleckich monumentu upamiętniającego ofiary z 4 lipca 1941 r., nikt chyba nie przypuszczał, że uda się doprowadzić do finału to przedsięwzięcie w tak krótkim czasie. Kosztem 1,5 mln zł – z czego 900 tys. zł to wkład z budżetu Wrocławia, reszta pochodzi z miejskich funduszy Lwowa, prywatnych fundatorów, w tym od Fundacji Lanckorońskich, oraz z publicznej zbiórki, w którą zaangażowało się środowisko akademickie z Politechniką Wrocławską na czele – wybudowano pomnik i odsłonięto go 3 lipca 2011 r. – równo w 70. rocznicę tragicznych wydarzeń.

Uroczystości, na których obecna była reprezentacja PWr pod przewodnictwem rektora prof. Tadeusza Więtkowskiego, rozpoczęły się mszą świętą w kościele pw. Marii Magdaleny we



Delegacja z Politechniki Wrocławskiej w kampusie Politechniki Lwowskiej z rektorem PL prof. Jurijem Bobalo...



...i na Wzgórzach Wuleckich po złożeniu kwiatów pod pomnikiem

Lwowie. W homilii arcybiskup lwowski Mieczysław Mokrzycki powiedział m.in.: „Odwołujemy się dziś do Sądu Bożego, jedynego sprawiedliwego sądu, prosząc pana Boga, aby dał wieczny odpoczynek tym, którzy zostali wyrwani z tego świata przez nie-nawiść i pogardę”.

Potem wszyscy, czyli m.in. przedstawiciele władz Lwowa i Wrocławia, rektorzy uczelni wrocławskich i lwowskich, polscy senatorowie, dyplomaci akredytowani na Ukrainie oraz duchowni, udali się na miejsce, gdzie na niewielkim kamiennym placu – na terenie parku studenckiego Politechniki Lwowskiej – usytuowano monument. Na pomniku nie ma na razie żadnego napisu, który mówiłaby o pochodzeniu ofiar. Wiadomo, że wcześniej uzgodniona przez oba miasta treść nie znalazła akceptacji Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa. W informacji o zabitych przez nazistów profesorach i członkach ich rodzin zabrakło bowiem słowa „polscy”. Ale jak za- ▶



Poświęcenia pomnika dokonali: rzymskokatolicki metropolita lwowski abp Mieczysław Mokrzycki, greckokatolicki arcybiskup lwowski Igor Woźniak i greckokatolicki biskup wrocławsko-gdański Włodzimierz Juszcak



Wśród przedstawicieli Wrocławia byli m.in. od lewej: przewodniczący Rady Miejskiej Jacek Ossowski, prezydent Rafał Dutkiewicz, wiceprezydent Wojciech Adamski oraz prof. Tadeusz Luty – przewodniczący Komitetu Honorowego Projektu Budowy Pomnika

► pewniał zapytany o to prezydent Dutkiewicz – taki napis na pewno się pojawi. Mer Lwowa Andrij Sadowy dodawał, że zostanie wykonana tablica z tekstem w trzech językach – polskim, angielskim i ukraińskim, ale o treści nie wypowiedział się wiążąco. Natomiast podczas uroczystości odsłonięcia pomnika mówił m.in., że polscy profesorowie lwowskich uczelni zginęli na Wzgórzach Wuleckich dlatego, że „byli mądrzy, że byli inteligencją”. Dodał też, że to niejedyna zbrodnia, jaką mieli na sumieniach naziści i komuniści. – Reżimy totalitarne nie cierpią ludzi mądrych i niezależnych. One zawsze ich niszczyły – powiedział mer Lwowa, przyznając, że zamordowanie profesorów jest ciemną kartą historii jego miasta. – Musimy zrobić wszystko, żeby nigdy się to nie powtórzyło – podkreślił A. Sadowy.

Od przemawiającego Rafała Dutkiewicza zebrani wokół pomnika oraz obserwujący ceremonię (ok. dwóch tysięcy osób) z pobliskich wzgórz usłyszeli m.in., że monument został zbudowany „z przyjaźni i na rzecz przyjaźni”. – Stoimy tu, by pokazać Polsce, Ukrainie i Europie, że należy pamiętać o takich wydarzeniach – mówił prezydent.

W podobnym tonie wypowiedział się rektor Politechniki Lwowskiej Jurij Bobalo: – Tragedia Wzgórz Wuleckich to ból i rana, która się nigdy nie zagoi. Współczujemy naszym polskim przy-

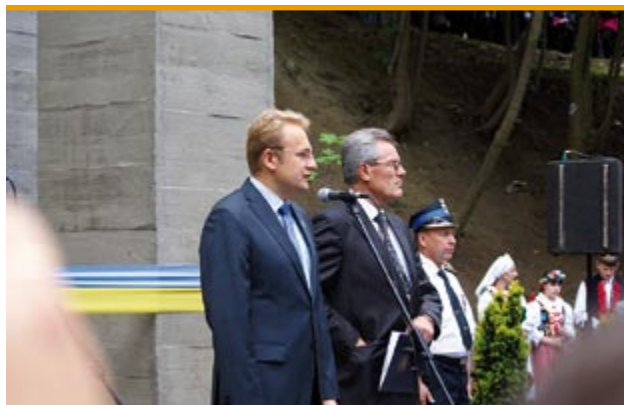
jaciolom, nie pozwólmy, żeby to kiedykolwiek się powtórzyło.

Do tej pory można było złożyć kwiaty i zapalić znicze pod symbolicznym nagrobkiem z krzyżem, wy-

Była też odezwa do Polaków – aby nie niszczyli ukraińskich miejsc pamięci, które czczą żołnierzy UPA. Zebrani pod pomnikiem zareagowali na te słowa milczeniem, które przerwały dosłownie dwa gwizdy.

Mimo świadomości, że nie wszystkie kontrowersyjne sprawy zostały do końca wyjaśnione między naszymi narodami, historycy przyznają, że monument na Wzgórzach Wuleckich to jeden z kamieni milowych w stosunkach polsko-ukraińskich. Nawiązał się bowiem dialog, który jeszcze jakąś dekadę temu był nie do pomyślenia, gdy królowała między Warszawą a Kijowem nieufność, podejrzliwość, nierzadko po prostu wrogość. Od obu stron więc zależy, czy zdobyczy tego dialogu nie zmarnują. ■

Małgorzata Wieliczko



Mer Lwowa Andrij Sadowy (przy mikrofonie) i rektor Politechniki Lwowskiej prof. Jurij Bobalo

stawionym w 1991 r. przez rodziny zamordowanych, na którym widnieje tablica z napisem w językach polskim i ukraińskim: „W tym miejscu 4 lipca 1941 roku hitlerowscy oprawcy rozstrzelali polskich profesorów lwowskich uczelni i członków ich rodzin”. Rektor Bobalo nieraz pokazywał to miejsce np. gościom swojej uczelni – jako nieformalnie przynależące do kampusu PL – mówiąc o staraniach środowiska akademickiego współczesnego Lwowa, by godnie upamiętnić zamordowanych uczonych. Po latach wreszcie się to udało – nieopodal tego skromnego krzyża wyrósł okazały monument.

Wśród przemawiających 3 lipca br. pod pomnikiem znaleźli się jednak także ci, których obecność nie była planowana, ale chyba nie tak bardzo zaskakująca... Chodzi o wiceprzewodniczącego nacjonalistycznej partii Swoboda i przewodniczącego Lwowskiej Rady Obwodowej Olecha Ostapczuka, który zaapelował do polskiego Sejmu, by ten nie uznawał Ukraińskiej Powstańczej Armii za organizację zbrodniczą, a do historyków – by „nie fałszowali polsko-ukraińskiej historii”.

Podziękowania dla pana inż. Kazimierza Pabisiaka – autora zamieszczonych przy artykule fotografii.



Nieopodal nowego znajduje się dawniejsze, skromne miejsce pamięci o uczonych i ich rodzinach – ofiarach nazistów. Tam także złożono kwiaty i zapalono znicze



Wieńce i kwiaty od obywateli Polski i Ukrainy

Badania wzroku dla bezdomnych



Jeden z pensjonariuszy schroniska już w nowych okularach. Obok – Natalia Grześkowiak z WPPT PWr

Studentki optometrii z Wydziału Podstawowych Problemów Techniki Politechniki Wrocławskiej w ramach praktyki i przygotowania prac magisterskich przeprowadziły we wrześniu, pod opieką swoich wykładowców, badania wzroku u mieszkańców Schroniska dla Bezdomnych Mężczyzn, prowadzonego przez Wrocławski Oddział Towarzystwa Pomocy im. św. Brata Alberta.

Klaudia Błażejewska i Natalia Grześkowiak, wykorzystując umiejętności zdobyte na studiach, określały wady refrakcji i dobierały odpowiednią korekcję u osób zamieszkujących schronisko.

Już kilka pierwszych dni pokazało, jak wiele osób potrzebuje okularów. Większość badanych miała wady wzroku, których nie mogły skorygować przypadkowo dobrane i zupełnie niewłaściwe okulary. Kilka osób ma tak duże wady, że bez odpowiedniej korekcji są prawie niewidome.

Samo określenie wady i przepisanie korekcji nie rozwiązuje problemu. Potrzebne są odpowiednie okulary, na które większości mieszkańców schroniska po prostu nie stać. Całe przedsięwzięcie nie miałoby sensu, gdyby nie życzliwość zaprzyjaźnionych z Wydziałem Podstawowych Problemów Techniki PWr firm produkujących oprawki okularowe oraz soczewki. Należą do nich przede wszystkim: jeleniogórska JZO sp. z o.o., Szajna La-

boratorium Optyczne z Gdańska czy Optalex z Warszawy. Z przekazanych przez nie nieodpłatnie materiałów studenci wykonali już kilkadziesiąt par okularów, które zostaną dostarczone potrzebującym.

Jak przyznaje dr Aleksander Pindral, prezes Wrocławskiego Oddziału Towarzystwa Pomocy im. św. Brata Alberta, taka akcja jest bardzo potrzebna i warto objąć nią inne schroniska i noclegownie prowadzone przez Towarzystwo.

Byłoby to możliwe nawet i przy ograniczonych możliwościach, jakie mają, z natury rzeczy, studenci. Niewątpliwie znaczne ułatwienie stanowiłoby jednak znalezienie sponsora, dzięki któremu można by na przykład sfinansować wyjazd grupy studentów do miejscowości poza Wrocławiem.

Korzyści z naszej akcji są niewątpliwe: studenci zdobywają doświadczenie w przeprowadzaniu badania optometrycznego, a podopieczni Towarzystwa uzyskują bezpłatnie okulary – tak bardzo im potrzebne.

Powstała też nowa inicjatywa: w ramach ćwiczeń studenci optometrii rozpoczną w listopadzie badanie refrakcji u emerytów Politechniki Wrocławskiej. Co tydzień planują zmierzyć stan wzroku u czterech osób, które zapiszą się na listę dostępną w Klubie Seniora. Nie będzie to badanie okulistyczne, bo takich umiejętności zacy nie mają, ale badanie optometryczne, w celu określenia ewentualnej wady refrakcji i dobór odpowiedniej korekcji okularami. ■

dr hab. Marek Zając, prof. PWr
Zdjęcia:
archiwum TPBA



Dobór szkła przeprowadzany przez Klaudię Błażejewską

pisali o nas

- **MBA nie otwiera już drogi do kariery, DzGP, 30.09:** Prof. Tadeusz Luty, były rektor Politechniki Wrocławskiej, wyjaśnia, że doktorat wiąże się z bardzo twórczą pracą.
- **Studenci na trawie, ale bez piwa, GW/Wrocław, 1-2.10:** PWr oddaje do dyspozycji studentów przy nabrzeżu Odry, przy nieistniejącym już klubie Tawerna.
- **Polska leci w Kosmos, Uważam Rze, 3.10:** Zespół pod kierownictwem prof. Pawła Kabacika z PWr dostarczył anteny do minisatelity SSETI Express i modułu do Columbus Międzynarodowej Stacji Kosmicznej.
- **Studenci zaczęli naukę od... śpiewu i kolejek po bilety, Gazeta Wrocławska, 4.10:** Na Politechnice Wrocławskiej nie było wcale dużych kolejek studentów po Urbancard.
- **Rowerem na wykłady, GW/Edukacja, 4.10:** We Wrocławiu, z inicjatywy studentów Politechniki, powstała akcja pt. „Rowerem na uczelnię”.
- **Jeszcze lepsze P.I.W.O., Gazeta Wrocławska, 7.10:** Studenci z Koła Naukowego MOS, konstruktorzy Potężnego Indeksowego Wyświetlacza Oknowego, dostali do swojego sprzętu tysiąc diod LED.
- **Mają oferty dla grafika, mechanika i programisty, Gazeta Wrocławska, 12.10:** Ponad 10 tysięcy gości odwiedziło XVI Akademickie Targi Pracy w budynku C-13 Politechniki Wrocławskiej.
- **To miasto studentów, Gazeta Wrocławska, 12.10:** Naukowcy z Politechniki Wrocławskiej jeszcze 2-3 lata temu często jeździli na targi studenckie nawet do krajów Dalekiego Wschodu.
- **Politechnika i Przyrodniczy inwestują dziś najwięcej, Gazeta Wrocławska, 13.10:** Najbardziej spektakularna inwestycja akademicka w mieście to kolejka liniowa Politechniki.
- **Ciężki dojazd na uczelnię, Gazeta Wrocławska, 13.10:** Z powodu budowy nowej politechnicznej biblioteki zamknięto dojazd od strony pomnika profesorów lwowskich na teren uczelni, przyległe parkingi i do ul. Janiszewskiego.
- **Dolny Śląsk chwali się w Brukseli, Gazeta Wrocławska, 14.10:** Bolid skonstruowany przez studentów PWr zaprezentowany został w polskim miasteczku w centrum Dzielnicy Europejskiej w Brukseli.

Partner medialny:

Wortal branżowy

Energoelektronika

WWW.ENERGOELEKTRONIKA.PL

Aktywnie, kreatywnie i z pasją



„Nie zmarnuj studiów” – takie hasło przyświecało młodym naukowcom

O tym, jaka jest prawdziwa siła młodego akademickiego żywiołu, można było przekonać się na własne oczy 12 października br. w trakcie Dni Aktywności Studenckiej w budynku C-13. Ponad 60 kół naukowych, organizacji studenckich i agend kultury prezentowało tam własne możliwości, zachęcając do współpracy.

Macie teraz szansę rozwijać swoje talenty i realizować pasje jednocześnie – przemówił na początku do studentów z samorządu studenckiego rektor prof. Tadeusz Więckowski. – Po opuszczeniu murów naszej uczelni będziecie musieli często pracować w zespołach i wdrażać w życie wspólne projekty. Dlatego działalność w kołach jest tak ważna. Daje wam to szansę łatwiejszego rozwoju własnej kreatywności. W dzisiejszym świecie ta cecha najbardziej się liczy – podsumował, po czym dostał burzę braw.

Na parterze i pierwszym piętrze zacy mogli zobaczyć efekty działalności swoich koleżanek i kolegów. Korytarze szczerze wypełniły się stóskami. Chociaż różniły się one rozmiarami, tematyką i prezentowanymi atrakcjami, przy każdym z nich można było znaleźć coś interesującego.

Telewizyjne szlify

Bardzo wyróżniało się stoisko Telewizji Studenckiej STYK. Członkowie tej organizacji zaprezentowali sprzęt, ja-

kiego na co dzień używają w swoim studiu – komputery z różnymi panelami sterowania.

W redakcji działa około 15 osób, nie tylko studentów Politechniki Wrocławskiej. Do tego dochodzi jeszcze ekipa techniczna.

– Raz w tygodniu na żywo nadajemy wiadomości studenckie i magazyn sportowy. Oprócz tego co dwa tygodnie produkujemy programy:

Arkadiusz Gołka
Zdjęcia:
Krzysztof Mazur



Spokojnie! To tylko ćwiczenia...



Aktywne, oprócz żaków, były także wszelkiego rodzaju roboty

„Miazga Kulturalna” i „Dobrze Wiedzieć albo Małe Co Nieco”. Sami wymyślamy i opracowujemy nasze produkcje. Zajmujemy się wszystkim, co ważne dla studentów – opowiada Kinga Bury, studentka filologii polskiej na Uniwersytecie Wrocławskim. – Telewizyjnego fachu uczymy się sami, i samodzielnie przyjmujemy nowych redaktorów. Młodszy członkowie uczą się od starszych – komentuje ze śmiechem.



Zamiast z psami, ostatnio coraz popularniejsze robią się spacerzy z ich mechanicznymi odpowiednikami

STYK od niedawna działa w nowym studiu przy „Tekach” na Wittgowie. Studenci mają do dyspozycji kamery, stanowiska montażowe i inny elektroniczny sprzęt. – Panuje u nas bardzo miła i sympatyczna atmosfera. Dużo można się u nas nauczyć, stajemy się coraz bardziej profesjonalni. Zdarza się, że nasi dziennikarze wychwytyją błędy w komercyjnych telewizjach – mówi Paulina Iwińska, która udziela się w STYK-u.

Jednoślądem przez studia

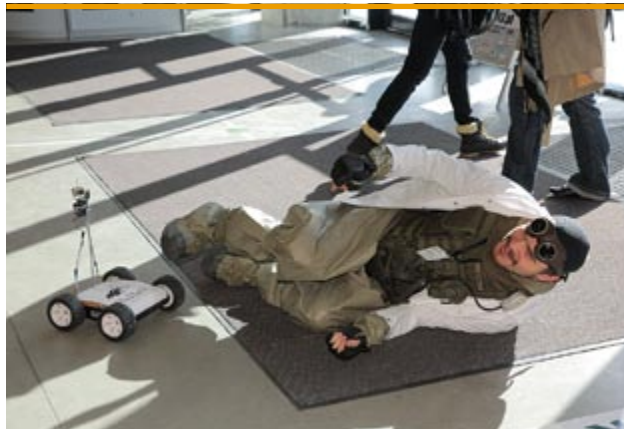
Sporą sensację wśród uczestników Dni Aktywności Studenckiej wzbudził również Akademicki Klub Motorowy „Apanonar”, działający przy Wydziale Mechanicznym. Jego członkowie zaparkowali przy stoisku prawdziwe motory i rozstawili sporo sprzętu (tłumiki, kaski, narzędzia, opony).



Na spotkaniu nie zabrakło politechnicznych miłośników długich motorowych przejażdżek w siną dal...

– Klub powstał w 1996 r. W naszej organizacji działają 23 osoby, większość jest związana z Politechniką. Motory są naszą prywatną własnością, mamy turystyczne i ścigacze. Ale opiekujemy się też uczelnianym poduszkiem – wyjaśnia Artur Wojsa, student drugiego roku mechaniki i budowy maszyn. – Realizujemy naszą pasję przez jeżdżenie na dwa sposoby: technicznie i podróżniczo. Udajemy się też na treningi na tory, a niektórzy wybierają się na dalekie motorowe wycieczki za granicę. W tym roku, w lipcu kilkuosobową ekipą pojechaliśmy do Norwegii i z powrotem. Pokonaliśmy pięć tysięcy kilometrów.

Apozonar może korzystać z klubowego garażu i warsztatu przy budynku T-18 przy ul. Braci Gierzyńskich. Młodzi zapaleńcy jeżdżą na motorowe zloty i konkursy sprawnościowe w całym kraju, zajmują się również serwisem technicznym. Niektórzy z nich mogą poszczycić się licznymi osiągnięciami i wyróżnieniami, m.in.: nagrodą specjalną prezesa firmy Honda Polska,



Czyżby scena po zakończeniu zapasów?

drugim miejscem w klasyfikacji open w rundzie finałowej w Warszawie, trzecim miejscem w Zawodach Jazdy Technicznej w kategorii Naked czy drugim miejscem w klasyfikacji open na zawodach w Poznaniu.

Biomedyczne cuda

Nie mniej efektownie wyglądała oprawa stoiska Międzywydziałowego Koła Naukowego Biomechaników, na którym znalazły się protezy kolana, implant stawu biodrowego, bioniczna ręka, tłok od silnika czy stabilizator Ilizarowa. Jednak największe wrażenie robił model szkieletora – Kostek, ubrany w medyczne fartuch i gogle. Co chwila ktoś zatrzymywał się i robił sobie z nim zdjęcie.

Swoje projekty przedstawiały studentki czwartego roku inżynierii biomedycznej. – Zajmujemy się przede wszystkim badaniem kręgosłupa, dokładniej krążków międzykręgowych i tkanek miękkich. Oprócz tego badamy też zębra i tętnice – tłumaczy Karolina Szamańska.



Każde stoisko wyglądało imponująco profesjonalnie

Często członkowie koła analizują profesjonalne protezy, dostarczone im przez różne firmy. – Prototyp bionicznej ręki udało nam się skonstruować samodzielnie pod opieką dr. Krzysztofa Krzysztoforskiego. Uczymy się także sporo o robotach, nawet tych specjalizujących się w rozbrajaniu min – podkreśla Karolina.

Młode badaczki nie opiekowały się stoiskiem same. Towarzyszyły im dwa roboty: jeden w formie pszczołki o imieniu Lejdis i drugi – niewielki, ale sprawiający groźne wrażenie, serwomechaniczny cyborg.

Po zamknięciu stanowisk wystawowych wieczorem odbyły się przeróżne szkolenia i spotkanie uczelnianych kół, na którym mogły one wymienić wzajemne doświadczenia i wrażenia. ■

Dni Aktywności Studenckiej

Na imprezie wystawiało się ponad 60 kół naukowych, organizacji studenckich i agend kultury. Ogromna większość była związana z Politechniką Wrocławską. Organizatorami wydarzenia były: Samorząd Studencki PWr i Fundacja MANUS.

Obecnie na uczelni działa łącznie około 200 kół naukowych, organizacji i stowarzyszeń studenckich.



Kostek, ulubieniec studentek inżynierii medycznej, z odrobiną pomocy pozdrawiał wszystkich uczestników



Uczestnicy wycieczki zorganizowanej przez Komisję ds. Turystyki Koła Emerytów i Rencistów PWR na tę wyprawę musieli rok poczekać, ale opłaciło się

Warto było poczekać...

Po „falstarcie” w 2010 r. wybraliśmy się nareszcie na Kaszuby. Program czterodniowej wycieczki (9-13 czerwca br.) obejmował w zasadzie tylko północną część tego regionu. Naszą bazą noclegową został dom wczasowy VIS w Jastrzębiej Górze, najbardziej na północ położonej miejscowości nad polskim Bałtykiem.

Ubiegłoroczny nieudany wyjazd to rezultat rezygnacji w końcowej fazie przygotowań ponad 50% chętnych uczestników. Wprowadzenie kaucji przy tegorocznych zapisach oraz swoistego rodzaju marketing, a także szczegółowa informacja o programie zapewniły frekwencję z nadwyżką (lista rezerwowa) i pełne obłożenie 49 miejsc w autokarze.

Po wyruszeniu wczesnym rankiem z Wrocławia (o 6.30) mieliśmy do pokonania niemal 600 km drogi, w trakcie której zaplanowano dłuższą prze-

rwę i wizytę w skansenie w Szymbarku, leżącym w południowej części Kaszub, niezbyt odległym od naszej głównej trasy.

Tak nas, jak i kierowcy w pierwszym dniu wycieczki pogoda nie rozpieszczała. Padało niemal od samego wyjazdu z Wrocławia, także w czasie zwiedzania niezwykle bogatej i ciekawej ekspozycji w Szymbarku. Jednak wrażenia po stosunkowo krótkim zwiedzaniu były tak duże, że wszyscy zgodnie orzekli: „Musimy tu wrócić za rok!”.

Kaszubi *semper fidelis*

Skansen zawdzięcza swoje powodzenie nie tylko bogatej i różnorodnej ekspozycji, ale także znakomitemu położeniu u podnóża Wieżycy (329 m n.p.m.) – największego wznie-



Nad Bałtyk – firmowym autokarem Politechniki

sienia Niżu Środkowoeuropejskiego. W ostatnich latach powołano przy skansenie Centrum Edukacji i Promocji Regionu (CEPR) w Szymbarku. Nie ma innego miejsca na Pomorzu, gdzie by można tak szybko poznać specyfikę Kaszub, język, historię, tradycję i kulturę. CEPR chlubi się rekordem Guinnessa, jakim jest najdłuższa deska świata. Jej ekspozycji towarzyszy ciekawa pod względem edukacyjnym aranżacja pomieszczenia. W skansenie można też „zagościć” w oryginalnych domach zbudowanych przez Kaszubów – budowlach sprowadzonych z Sybiru, Kanady czy Adampola w Turcji. W Turcji polsko-kaszubska diaspora uchodźców przyjęta została życzliwie po upadku powstania listopadowego. Do Kanady natomiast emigrowali Kaszubi rugowani z ojczyzny przez zaborcę pruskiego. Na Sybir wywieziono po zakończeniu II wojny światowej kilka tysięcy młodych Kaszubów, których zapewniano, że jadą odbudowywać zniszczoną Warszawę. Jest też na terenie skansenu kościółek z obrazem Matki Boskiej Sianowskiej – Królowej Kaszub, z repliką oryginału tablicy z kaszubskim tekstem „Ojczyzna nasza” z kościoła Pater Noster w Jerozolimie. Wyjątkową atrakcją skansenu jest „dom do góry nogami”, symbolizujący upadek komunizmu, jaki rozpoczął się w Gdańsku, mieście od wieków zamieszkanym przez Kaszubów. Niesamowite jest poruszanie się wewnątrz tego domu. Polecam wszystkim skosztowania tych wrażeń.

Niesprzyjająca pogoda i krótki czas, przewidziany na zwiedzanie skansenu oraz Szymbarku, uzasadniają powrót w to miejsce w przyszłym roku, w ramach następnej kilkudniowej wycieczki – tym razem na południowe Kaszuby, ze zwiedzaniem CEPR-u jako jednego z głównych punktów programu.

Na przekór złej pogodzie

Do naszej bazy noclegowej w Jastrzębiej Górze dotarliśmy nieco spóźnieni. Czekano jednak na nas z obiadową kolacją, po której, zmęczeni pogodą i przydługą nieco podróżą, grzecznie udaliśmy się do pokoi, by nabrać sił na dzień następny. Wszyscy byliśmy ciekawi pogody, jaką przywita nas poranek, jak i tego, co pan Andrzej Solecki – organizator i przewodnik naszej wycieczki – zaproponuje do zwiedzania na mierzei Półwyspu Helskiego.

Choć mieliśmy niemal początek lata (10.06), ranek zaskoczył nas chłodem i silnym wiatrem. Oszczędził nam wprawdzie deszczu, ale zmusił do wyciągnięcia z walizek swetrów i skafandrów (o ile się zabrało). Mniej przezorni musieli się zadowolić podwójnym podkoszulkiem lub łykiem czegoś rozgrzewającego przed zajęciem miejsca w autokarze.

Pchani zachodnim wiatrem szybko i bezproblemowo dotarliśmy do samego cypla „helskiej kosi”. Nie byłoby to takie łatwe w tzw. sezonie, kiedy to na Hel najlepiej wybrać się koleją, wodolotem lub tramwajem wodnym. Choć odległość z Jastrzębiej Góry do Helu jest stosunkowo niewielka (42 km), to dopiero podczas zwiedzania portu mogliśmy poznać siłę nadmorskiego szkwału. Nieco rozczarowani wizytą w fokarium szybko schroniliśmy się pod dachem pobliskiego Muzeum Rybołówstwa, mieszczącego się w XV-wiecznym poewangelickim kościele. W muzealnych zbiorach dominuje tradycyjne rybołówstwo kaszubskie, eksponowane zarówno wewnątrz muzeum, jak i w plenerowym skansenie otaczającym muzeum. Poznaliśmy tu zamierzchle już rybackie tradycje, poznaliśmy dzieje Bałtyku, Helu oraz podziwialiśmy obrazy i fotografie o tematyce marynistycznej. Z tarasu na wieży mieliśmy urzekającą widok na Zatokę Gdańską, aż po



Ta najdłuższa deska świata pobiła rekord Guinnessa

Trójmiasto, i na Zatokę Pucką z jej różnorodną linią brzegową.

Po przerwie na kawę i rozgrzewce w helskich kawiarniach udaliśmy się do Muzeum Obrony Wybrzeża, udostępnionego zwiedzającym niedawno, dopiero w 2006 r. Znajduje się ono tuż przy wjeździe do miasta Hel. Zbiory eksponowane są w wyremontowanych pomieszczeniach obsługi (88 marynarzy) jednego z trzech stanowisk dział kalibru 406 mm niemieckiej baterii artylerii nadbrzeżnej „Schleswig Holstein” oraz w pomieszczeniach wielopiętrowej wieży kierowania ogniem. Z roku na rok muzeum wzbogaca się również o ekspozycje militarnego skansenu w otaczającym go leśnym plenerze, maskującym przed laty dawne stanowisko działa „Bruno” wspomnianej baterii. Nie całą ekspozycję muzeum udało nam się zwiedzić. Wystarczyło jednak wrażeń, ciekawych informacji oraz tematów do zadumy nad powojennym losem bohaterów 32-dniowej obrony Helu w 1939 r. Przykładem może być



Skansen w Szymbarku kryje zabytki kaszubskiego budownictwa

stracenie w 1952 r., po sfingowanym procesie przed stalinowskim sądem wojskowym, bohaterskiego obrońcy Helu komandora Zbigniewa Przybyszewskiego. Nie tylko dla młodego pokolenia zwiedzających, ale również dla nas, seniorów, ekspozycja i prezentowane w muzeum wystawy były znakomitą lekcją najnowszej historii Polski. Wielu z nas wróci tu zapewne ze swymi wnukami, by uzupełnić ich wiedzę historyczną, systematycznie rugowaną unowocześnianiem programów edukacyjnych.

Tropem VIP-ów

Przy wyraźnie poprawiającej się pogodzie wyruszyliśmy w drogę powrotną do Jastrzębiej Góry, nie omieszkawszy zatrzymać się w Juracie, najbardziej chyba znanym i ekskluzywnym kąpielisku i kurorcie na Półwyspie Helskim. Pospacerowaliśmy w poprzek półwyspu, od strony Bałtyku i kompleksu hotelowego Bryza z kortami tenisowymi i basenem, do końca pięknego szerokiego i długiego mola wcinającego się w głąb Zatoki Puckiej. Walory klimatyczne Juraty zapewniają wielu hotelom i pensjonatom całoroczną działalność o charakterze sanatoryjno-uzdrowiskowym. Tu mieści się również prezydencka rezyden- ▶



W Muzeum Obrony Wybrzeża w Helu



We wzorcowej unijnej oborze państw Potrykusów. Po mleko prosto od krowy ustawiła się długa kolejka

► cja, w której przyjmowane są głowy państw, zapraszane do Polski. Ostatnie takie spotkanie odbyło się w sierpniu tego roku, kiedy to prezydent Bronisław Komorowski gościł w Juracie Wiktora Janukowycza z Ukrainy.

Po powrocie do naszej bazy i smacznej kaszubskiej obiadokolacji skorzystaliśmy z zaproszenia kolegi Władysława Czapskiego, współuczestnika wycieczki, na prezentację fascynujących możliwości posiadanej przez niego elektronicznej „kieszonkowej zabawki”, o wadze 100 gramów, którą, jak przystało na mechanika, nazywał pieszczotliwie „maszynką”. Umożliwia ona realizowanie przeróżnych funkcji z zakresu komunikacji i wymiany informacji z całym światem za pośrednictwem satelitarnych łącz. W wygodnej sali seminaryjnej hotelu kolega Czapski, entuzjasta i ekspert nowoczesnej techniki komunikacji, w przystępnej audio-wizualnej formie przedstawił nam jej możliwości. Mogliśmy te wszystkie bajeczne wprost funkcje małego skromnego „pudełeczka” śledzić z zapartym tchem na dużym ekranie. Zainteresowanie było duże, o czym mogły świadczyć pytania o cenę i miejsca, gdzie można za-



swoją nazwę wywodzi od rodu von Krockow (Krokowscy), najstarszego (XIII w.) szlacheckiego rodu na Pomorzu. Ciekawa jest wielowiekowa historia tego rodu. 28-letni Reinhold von Krockow walczył w kampanii wrześniowej w mundurze polskiego oficera, podczas gdy jego młodszy brat Heinrich – w mundurze Wehrmachtu.

Naszą grupę powitał na progu pałacu-zamku Ulrich von Krockow, którego staraniem po wojnie zamek został odbudowany, stając się obecnie siedzibą polsko-niemieckiej Fundacji „Europejskie Spotkania” Kaszubskie Centrum Kultury. Budowla otoczona XVII-wiecznym parkiem jest dziś ekskluzywnym hotelem z restauracją. Po jego zwiedzeniu udaliśmy się do pobliskiego Muzeum Regionalnego, gdzie mogliśmy się skupić nad sztuką i historią regionu oraz nad skomplikowanym losem Kaszubów, Polaków i Niemców, które składają się na obraz burzliwych dziejów północnych Kaszub.

Z Krokowej obowiązkowo trzeba było udać się do Żarnowca, by zwiedzić pocysterski zespół klasztorno-kościelny (1215 r.). Nieco przygód mieliśmy, by znaleźć właściwe wejście do kościoła. W końcu jednak to nam się udało i sympatyczna siostra (zakon benedyktynek) przedstawiła nam w wielkim skrócie niemal 800-letnią historię tego miejsca.

Tuż za Żarnowcem przebiegała polsko-niemiecka granica II Rzeczypos-

politej. Przekroczyliśmy ją i pojechaliśmy wzdłuż zachodniego brzegu Jeziora Żarnowieckiego na południe, do elektrowni szczytowo-pompowej i miejscowości Gniewino. Wieś leży na Wysoczyźnie Żarnowieckiej, w pobliżu górnego zbiornika wodnego, połączonego systemem potężnych rur z maszynownią elektrowni i jezior. Przy samym zbiorniku znajduje się wieża widokowa Kaszubskie Oko o wysokości 41 metrów, z której można oglądać teren niedokończonej budowy elektrowni atomowej, a przy dobrej widoczności – nawet brzeg Bałtyku. Z powodu wiejącego wiatru nie wszyscy mieli ochotę wspiąć się lub wjechać windą na otwartą platformę widokową wieży, wybierając, z racji obiadowej pory, odpoczynek i posiłek lub kawę w przytulnym barze i jego zielonym otoczeniu.

Z Gniewina droga wiodła na wschód przez zachodnią część Puszczy Darżlubskiej do Piaśnicy, do lasu zwanego też Lasem Śmierci. W nim to w 1939 r. Niemcy rozstrzelali i zakopali w masowych grobach około 10-12 tys. Kaszubów i Polaków, przedstawicieli inteligencji północnego Pomorza. W tym też miejscu oddział SS pod dowództwem Kurta Einmanna rozstrzelał ok. 2000 nieuleczalnie chorych osób, głównie narodowości niemieckiej, umieszczonych w szpitalach psychiatrycznych na Pomorzu Zachodnim. Zapaliliśmy pod pomnikiem znicze i wysłuchaliśmy wstrząsającej opowieści naoczego świadka tego mordu, odczytanej nam z książki przez panią Magdalenę Sacha, pracownika naukowego Uniwersytetu Gdańskiego, która była na tej „pętli kaszubskiej” naszym przewodnikiem.

Z Piaśnicy, jadąc dalej przez Puszcę Darżlubską na wschód w kierunku Pucka, zboczyliśmy w Połczynie na północ, by zatrzymać się w maleńkiej wsi o historycznej nazwie Zdrada. Powody były dwa. Pierwszym było zaproszenie dla całej wycieczki na „mleko prosto od krowy” z unijnej obory Franciszka i Marcina Potrykusów, brata i bratanka naszego kolegi Joachima, współuczestnika wycieczki. Można było nie tylko napić się do syta mleka wprost po udoju, ale również zobaczyć nowoczesną oborę z „jadalnią”, „sypialnią” i stanowiskami mechanicznego dojenia krow.

Drugim powodem wizyty w Zdradzie był Antoni Abraham (1869-1923), legendarny trybun ludowy, nazywany też apostołem narodowej sprawy, żarliwy obrońca polskości Pomorza. W Zdradzie się urodził i w Zdradzie w uznaniu zasług i dla uczczenia jego pamięci miejscowi Kaszubi ufundowali pomnik. Niezwyczajny to pomnik. Prócz wybijania godzin przez umieszczony w nim zegar, co trzy godziny – od 6 rano do 21 wieczorem – pomnik rozbrzmiewa melodią hym-



Pomnik zasłużonego dla polskości Pomorza Antoniego Abrahama w Zdradzie



Na salonach rodu von Krockow

nu kaszubskiego. Odśpiewaliśmy ten hymn *Nigdy do zguby nie przyjdą Kaszuby* i złożyliśmy kwiaty pod pomnikiem.

Na kaszubską nutę i... smak

Wieczorem, ostatnim przed naszym powrotem do Wrocławia, czekała na nas w Jastrzębiej Górze miła niespodzianka. Poza normalną obiadokolacją organizatorzy wycieczki przewidzieli biesiadę z obficie zaopatrzonym „szwedzkim stołem” i superniespodzianką. Był nią sześciuosobowy męski zespół muzyczny w strojach kaszubskich, który swym dynamicznym programem wokально-kabaretowym poderwał nas wszystkich do aktywnego udziału w zabawie. Pomimo zapowiedzianej wcześniejszej pobudki, z przyzwoleniem na łamanie obowiązującej w hotelu ciszy nocnej, uczestowaliśmy, śpiewaliśmy i tańczyli do późnej godziny.

W drodze powrotnej od Bałtyku do Wrocławia zwiedziliśmy pocysterską katedrę w Oliwie, kryjącą dzieła sztuki sakralnej o wysokim poziomie artystycznym. Uczestnicząc w niedzielnej Eucharystii, mogliśmy także posłuchać słynnych rokokowych oliwskich organów. Korzystając z pięknej

Tekst i zdjęcia:
Joachim Potrykus



Hołd dla zabitych przez hitlerowców w „Lesie Śmierci” w Piaśnicy

pogody i obowiązkowej dla kierowcy przerwy w pracy, zdecydowaliśmy się zatrzymać również w Gnieźnie i zwiedzić Bazylikę Prymasowską Wniebowzięcia NMP – świątynię z pamiątkami ponad 1000-letniej historii Polski. Zwiedzanie bazyliki było jednak niemożliwe, z uwagi na odbywające się w niej nabożeństwo. Mogliśmy jedynie podziwiać słynne

dwuskrzydłowe Drzwi Gnieźnieńskie, wykonane z brązu ok. 1175 r., z motywami przedstawiającymi życie i śmierć św. Wojciecha.

Zadowoleni, syci doznanych wrażeń i ubogaceni wiedzą o Kaszubach, zawsze wiernych ojczyźnie – Polsce (p. hymn kaszubski), dotarliśmy jeszcze za dnia do Wrocławia i do naszych domów. ■

Marsz Kaszubski Hieronima Derdowskiego

Tekst ten został zaczerpnięty z poematu Hieronima Jarosza Derdowskiego *O panu Czorlińskim co do Pucka po sece jachol*, wydanego w roku 1880, gdzie główny bohater (Czorliński) śpiewa kaszubskiego marsza. Pewne jest, że zamiarem autora nie było napisanie „Hymnu Kaszubów”. Takie miano miał zyskać dopiero w okresie międzywojennym, kiedy Feliks Nowowiejski, pisząc do tekstu Derdowskiego melodię, tak go nazwał.

Przedstawiam hymn, stosując dwie pisownie: **I.** Oryginalną z pierwszym wydaniem; **II.** Zgodną z obecną gramatyką języka kaszubskiego

I
Tam, gdzie Wisła od Krakowa
W polsce morze płynie,
Polsko wiara, polsko mowa
Nigde nie zadzinie.
Ref. Nigde do zgube
Nie przyńda Kaszube,
Marsz, marsz za wrodziem!
Me trzemąme z Bodziem.

Me z Mniemcami wiecie całe
Krwawe wiedle wojne,
Wolne plesnie wjedno brzmiało
Bez gore i chojnie.
Ref. Nigde do zgube...
Przeszed Krzyżok w twardy blasze,
Poleł wse i mniasta,
Za to jego cepe nasze
Grzmocle lot dwa sta.

Ref. Nigde do zgube...
Nos zawołoł do swy rote
Polsci krol Jadzięło,
Tej w mniemiecczech karkach gnote
Trzeszczałe, jaż mniło.

Ref. Nigde do zgube...
Gdzie krol Kazmierz gnoł Krzyżoka?
Gnoł go pod Chonice!
Bo go zgnietle, jak roboka,
Kaszubscie kłonice.

Ref. Nigde do zgube...
Ciej roz naju okrętami
Szwede najechale.
Me zesme jech kapuzami
Z Pucka wenekale

Ref. Nigde do zgube...
Krzyżem świętym przeżegnanie,
Sec, seciera, kosa,
Z tem Kaszuba w piekle stanie,
Djobłu utrże nosa.

Ref. Nigde do zgube...
Nasz Stanisław Kostka święty,
Co sę u nos rodzël,
Nie dopuscy, be zawzety
Wróg nam długo szkodzël.

Ref. Nigde do zgube...
Płaczą matcie nad senami,
Płaczą dzys dzewice,
Hola, Jesz je Bóg nad nami,
Doł cepe, kłonice.

Ref. Nigde do zgube...

Źródła: T. Bolduan, *Nowy bedeker kaszubski*, Hieronim Jarosz Derdowski, *O panu Czorlińskim co do Pucka po sece jachol*

II
Tam gdzie Wisła òd Krakòwa
W pòlszcë mòrze płënie
Pòlskò wiara, pòlskò mòwa
Nigdë nie zadzinie.
Ref. Nigdë do zgùbë
Nié przyńdã Kaszëbë,
Marsz, marsz za wrodzëm!
Më trzimómë z Bòdzëm.

Më z Niemcami wieci całë
Krwawe wiedlë wòjnë.
Wòlnë piesni wiedno brzmiałë
Bez gòrë i chòjnnë.
Ref. Nigdë do zgùbë...
Przëszed Krzëżòk w twòrdi blasze,
Pòlël wsë i miasta,
Za to jegò cepë naszë
Grzmòcëlë lat dwasta.

Ref. Nigdë do zgùbë...
Nòs zawòlòł do swëj rotë
Pòlscki król Jadzëłło,
Tëj w niemiecczëch karkach gnòtëj
Trzeszczałë jaż miòł.

Ref. Nigdë do zgùbë...
Gdzie król Kazmierz gnoł Krzëżòka?
Gnoł gò pòd Chònice!
Bë gò zgnióttë, jak robòka,
Kaszëbszcë kłonice.

Ref. Nigdë do zgùbë...
Czëj róz naju òkråtama
Szwedë najechalë,
Me zesmë jich kapuzama
Z Pùcka wenëkalë.

Ref. Nigdë do zgùbë...
Krzëżã swiãtym przëżegnònnë
Sec, sęczerã, kòsa,
Z tëm Kaszëba w piekle stònie,
Diòbłu ùtrże nosa.

Ref. Nigdë do zgùbë...
Nasz Stanisław Kòstka swiãty,
Co sã ù nas rodzël,
Nié dopùsycy, bë zawzãty
Wróg nam długò szkodzël.

Ref. Nigdë do zgùbë...
Płaczą matczy nad sënama
Płaczą dzys dzewice,
Hola, jész je Bóg nad nama
Dòł cepë, kłonice.

Ref. Nigdë do zgùbë...

Podwójne świętowanie

Dzień Edukacji Narodowej (14 października) oraz Świątowy Dzień Seniora (14 listopada) stały się okazją do tradycyjnego uroczystego spotkania seniorów uczelni z jej władzami, kierownictwem Koła Emerytów i Rencistów oraz przedstawicielami związków zawodowych.

Jak co roku, zebrani wysłuchali sprawozdania z rocznej działalności KEiR (od października 2010 r.), a także tego, co mieli im do powiedzenia zaproszeni goście specjalni.

Spotkanie poprowadził Andrzej Ostoja-Solecki, anonsując po kolei wszystkie punkty tego szczególnego zebrania, które w bieżącym roku – oceniając okiem obiektywnego obserwatora – wyróżniało się równym tempem, odpowiednią proporcją chwil ważnych do podniosłych, a także bardzo udaną częścią artystyczną, w której zaprezentował się duet instrumentalistów.

Przed oficjalnymi wystąpieniami zebrani chwilą ciszy uczcili zmarłych w ostatnim roku byłych i obecnych pracowników uczelni. A zaraz potem rektor Tadeusz Więckowski w skrócie przedstawił to, czym żyła uczelnia w ostatnim roku, co się na niej zmieniło i jakie plany czekają na realizację. Podziękował zarówno obecnym na sali, jak i tym wszystkim, których praca zawiodła Politechnikę tak daleko, i złożył życzenia wszelkiej pomyślności. Przyłączył się do nich prorektor ds. organizacji Jerzy Walendziewski, z którym seniorzy na co dzień blisko współpracują. Życząc wszystkim związanym z KEiR zdrowia, prorektor zauważył, że „potrzeby PWr są nieograniczone”, także w odniesieniu do aktywności jej byłych pracowników, których do takiej działalności serdecznie zaprasza.

Następnie życzenia kierowali do zebranych przedstawiciele działających na uczelni związków zawodowych – Bronisław Majchrzak z ZNP, Stanisław Kwaśniewski – w imieniu NSZZ „S”, Czesław Gwizdała ze ZZLiT, a także Kazimierz Pabisiak – kierownik Działu Zarządzania Obiektami Społecznymi.

W sprawozdaniu z działalności KEiR w minionym roku akademickim przewodniczący Koła Witold Jabłoński omówił wielostronną działalność seniorów naszej uczelni w obrębie istniejących komisji problemowych, podał najważniejsze dane liczbowe dotyczące społeczności senioralnej Politechniki, a także zachęcił do wskazywania kandydatów do pełnienia funkcji przewodniczącego nowej kadencji.

Andrzej Ostoja-Solecki zaanonsował natomiast najnowszą publikację, zawierającą utwory osób skupionych wokół Saloniku Literackiego, działającego w Klubie Seniora. *Owoce jesieni* – bo taka jest nazwa tego tomiku – trafiły następnie w formie miłego upominku do rąk wszystkich obecnych na spotkaniu.

Święto Seniorów miało też swój, jak wcześniej wspomniano udany, akcent artystyczny – zespół Castle Dreams wystąpił w ciekawie zaaranżowanych na gitarę i skrzypce utworach, powstałych z połączenia muzyki dawnej, rocka, muzyki celtyckiej oraz popu. Dymaniczny, niepozbawiony romantyczno-melancholijnych i trochę magicznych akcentów, bardzo się spodobał. Rozmawiano o nim także podczas spotkania towarzyskiego w klubie pracowniczym uczelni, które zwińczyło tegoroczną uroczystość, przygotowaną z myślą o byłych pracownikach Politechniki. ■

Małgorzata Wieliczko
Zdjęcia: Krzysztof Mazur



Gości powitał przewodniczący KEiR dr Witold Jabłoński



Święto seniorów to okazja do spotkania się w szerokim gronie



„Owoce jesieni” w rękach gości specjalnych



Występ Castle Dreams zdobył uznanie słuchaczy



Nim opadną ostatnie liście...

Wrocław słynie ze swoich parków – w dużej mierze dzięki nim nosi miano zielonego miasta – i nieraz uciekamy tam po chwilę wyciszenia i trochę świeżego powietrza. Niekwestionowanym „królem” jest park Szczytnicki, ale – w opinii wielu mieszkańców – ma on silną konkurencję w dwudziestu pięciu innych parkach, bo aż tyle ich mamy.

Zacznijmy od tego, że park Szczytnicki jest największy i najstarszy. Jego powierzchnia to naprawdę imponujący obszar – niemal 100 hektarów. Dla porównania, słynny londyński Hyde Park jest tylko o 40 hektarów większy. Ale za to nasz jest dużo ciekawszy. Prawie 400 gatunków drzew i krzewów spr-

wia, że pod względem różnorodności drzewostanu Szczytnicki zajmuje czwarte miejsce w Europie! Rosnące na jego terenie drzewa i rośliny pochodzą z Europy, Ameryki Północnej oraz Azji i są wśród nich tak rzadkie okazy, jak: perełkowiec japoński, cyprysik nutkajski czy żywotnik olbrzymi. Niektóre z drzew były świadka-

mi przeobrażeń tego miejsca: od podmiejskiego lasku do wielkomiejskiego parku.

Stare i nowe Szczytniki

Już w średniowieczu istniała wieś Szczytniki, której mieszkańcy wyrabiali dla rycerzy Henryka Brodatego szczyty, czyli tarcze. Wieś ta była najstarszą posiadłością miasta. Rada Miejska Wrocławia zakupiła ją w 1318 r. i wiedziała, co robi, bo las w Szczytnikach szybko stał się popularnym wśród wrocławian miejscem rekreacyjnych wycieczek. Kto wie, ►



Urok parku Szczytnickiego był doceniany już przed laty i reklamowany na pocztówkach

► może ta popularność skłoniła księcia Fryderyka Ludwika Hohenlohe do odkupienia lasu? W 1783 r. książę założył tu jeden z pierwszych na kontynencie europejskim ogród w stylu



Ogród Japoński – piękny w promieniach jesiennego słońca

angielskim. Co prawda okalał on jego rezydencję, ale duża część była udostępniona mieszkańcom. Nowy park podobał się wszystkim, a prasa donosiła: „Ogród Książęcy w Szczytnikach służy wrocławskiej społeczności do prawdziwej i pięknej przyjemności oraz rozrywki”.

Jego popularność wzrosła jeszcze bardziej, gdy zaczęły odbywać się tu pierwsze wyścigi konne. Niestety, żół-

nierze Napoleona nie docenili uroków tego miejsca i zdewastowali park. Potrzebna była pomoc królewskich architektów krajobrazu, którzy zrezygnowali z angielskiego ogrodu na rzecz parku krajobrazowego. Zaczęto też powiększać jego teren i wznosić w nim nowe obiekty i pomniki. Do dziś można oglądać ich pozostałości. Po słynnej restauracji Szwajcarka, która przyciągała smakoszy z całego miasta, zostały tylko archiwalne fotografie. Czas nie oszczędził także pomników, choć ocalały ich cokoły i kolumny. Jedynie odrestaurowany w 1995 r. pomnik poety Fryderyka Schillera nadal zdobi park.

Na szczęście mamy po dawnych czasach jeszcze jedną pamiątkę. To znany wszystkim Ogród Japoński. Wbrew pozorom nie jest on nowy. Powstał

ścielom. Za to dzisiaj w Ogrodzie Japońskim znajdują się oryginalne granitowe latarnie przekazane przez rząd Japonii.

A z ogrodu już tylko krok do ukrytego wśród drzew drewnianego kościółka św. Jana Nepomucena z przełomu XVI i XVII w. czy monumentalnej Hali Stulecia – jedynego zabytku Wrocławia wpisanego na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO.

Zaczęło się w małym Borku

Kolejny z legendarnych wrocławskich parków – Południowy stanowi (na 25 hektarach) doskonały przykład XIX-wiecznej sztuki ogrodowej. Niemal czterokrotnie mniejszy od Szczytnickiego, jako jedyny miejski park po-



W parku Południowym pikniki udają się znakomicie

w tym miejscu już w 1913 r. z okazji Wystawy Ogrodnictwa i Sztuki Cmentarnej. Jednak dopiero w 1994 r. przywrócono mu japoński charakter, bo pierwotny ogród stracił wypożyczone detale decydujące o jego stylu. Po prostu po wystawie zwrócono je wła-

wstał od podstaw. Nie utworzono go ani na zaadaptowanych terenach leśnych, ani ogrodowych. Można też powiedzieć, że ma trzech „ojców”.

Na pomysł utworzenia parku w podmiejskiej wsi Borek wpadł milioner i filantrop Julius Schottländer.



W parku Tołpy, szczególnie bliskim Politechnice, królowały kiedyś ciekawa architektura i łodzie na stawie



Jako człowiek majątny mógł sobie pozwolić na szczodry gest i w 1891 r. podarował miastu park, najpierw przekazując teren pod jego założenie. Zapewne nie odczuł tej straty dotkliwie, bo w okolicach Wrocławia większość ziemi należała właśnie do niego. Ale że był człowiekiem przedsiębiorczym, wyznawał zasadę „coś za coś”. W zamian obdarowani zobowiązani byli do podłączenia Borku do miejskiej sieci wodociągowej, kanalizacyjnej i gazowej. Julius Schottländer dobrze to sobie wykoncypował, bo jako właścicielowi licznych dóbr w tej okolicy i okazałego pałacu na Partynicach takie rozwiązanie było mu bardzo na rękę. Oczywiście ceny jego gruntów znacznie wzrosły – dobra infrastruktura i bliskość zielonych terenów wypoczynkowych skutecznie je windowały. Dlatego darczyńca nie szczędził funduszy na założenie parku i zatrudnił najlepszych specjalistów. Za projekt odpowiedzialny był Hugo Richter, wtedy dyrektor ogrodnictwa miejskiego, a za dobór roślin – wybitny botanik profesor Ferdinand Cohn. Zgodnie z umową prace zakończono w ciągu pięciu lat.

Kompozycja parku wzorowana jest na wcześniejszym Volksgarten w Kolonii i stanowi typowy przykład parku mieszczańskiego z tego okresu. Wyróżnia go natomiast ukształtowanie szaty roślinnej, ułożonej w trzy typy krajobrazu. Największy obszar zajmuje krajobraz leśny, z polanami otoczonymi skupiskami drzew i krzewów. Najbardziej znana, niemal symboliczna jest część nizinno-bagienna z charakterystycznym stawem. Najmniejsza jest część górską przy nasypie kolejowym, wyróżniająca się sztucznym wzniesieniem.

Jako miejsce publiczne park musiał być nie tylko ładny, miał też spełniać określone cele, m.in. służyć spotkaniom towarzyskim. A wiadomo, że najmilej rozmawia się w otoczeniu przyrody przy dobrym jedzeniu i wy-

bornym napitku. Dlatego w 1898 r. w parku stanęła jedna z okazałych restauracji we Wrocławiu. Wybudował ją Georg Haase, właściciel największego browaru w mieście. Także on dobrze przeczuwał, że park to do-



Nie ma to jak rodzinny spacer w trochę dzikim parku Zachodnim

bry interes, bo jego przybytek wkrótce tłumnie odwiedzali goście, nawet spoza miasta. Gdy panowie rokoszowali się smakiem piwa od Haasego, panie mogły podziwiać panoramę z malowniczego – zachowanego do dziś – tarasu Landsberga. Park Południowy był jednym z ulubionych miejsc dawnych mieszkańców miasta, podobnie zresztą jest i dziś.

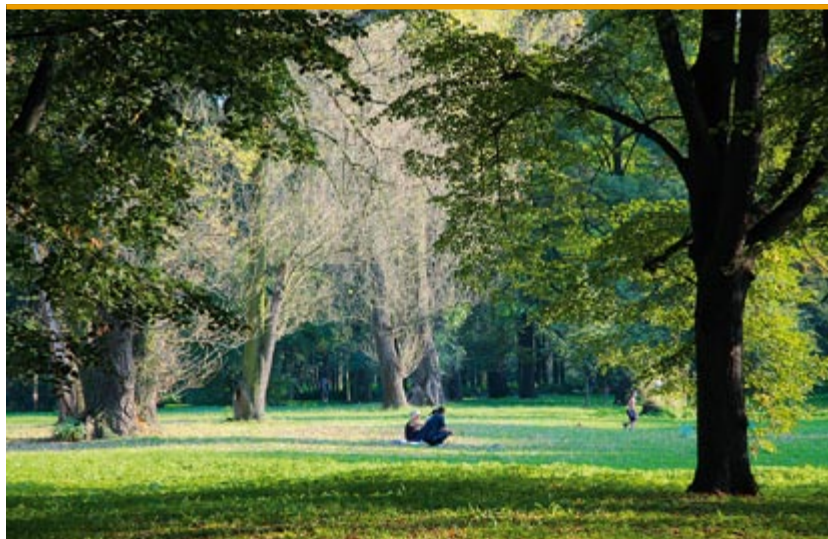
Na zachodzie...

Szczytnicki i Południowy to zdecydowanie najpopularniejsze i najciekawsze tereny zielone we Wrocławiu, ale i inne parki mają niemało do zaoferowania.

Drugi pod względem wielkości w mieście jest usytuowany między ulicami Pilczycką, Kozanowską oraz Lotniczą – park Zachodni. Zajmuje ogromny kawał ziemi w zachodniej części miasta, bo aż 75 hektarów. Ale to nie wielkość świadczy o jego wyjątkowości, a historia, która wiąże się z tym miejscem.

Park powstał w latach 1905-1910 w związku z planowanym rozwojem Wrocławia w kierunku zachodnim. Miał stanowić część wielkiego kompleksu zieleni obejmującego Las Osobowicki i Las Rzędziński. Jednak nie można było zaadaptować całego terenu dzisiejszego parku, bowiem na jego miejscu jeszcze do 1945 r. znajdowały się trzy cmentarze. Największy z nich był cmentarz komunalny. W skład zespołu trzech nekropoli wchodził jeszcze cmentarz parafii św. Mikołaja i nowy cmentarz żydowski. Dlatego projekt autorstwa Hugona Richtera (odpowiedzialnego wcześniej za założenie parku Południowego) zakładał otoczenie parkiem istniejących miejsc pochówku. Była to pierwsza tego typu koncepcja urbanistyczna we Wrocławiu. Po kilku latach postanowiono nadać temu miejscu charakter sportowo-rekreacyjny i w 1928 r. na jego terenie powstało leśne kąpielisko oraz place sportowe dla dzieci i dorosłych.

Co ciekawe, w swojej przedwojennej historii park nosił dwie nazwy. Początkowo określano go mianem Bebelpark – od nazwiska niemieckiego reformatora społecznego Augusta Bebla, natomiast gdy naziści doszli do władzy – pojawił się Westpark. Cóż, Bebel jako jeden z założycieli i wieloletni przywódca partii socjaldemo- ▶



Wśród ogromnych drzew parku Wschodniego można się poczuć jak w puszczy

► kratycznej nie mógł się podobać zwolennikom nowego ustroju politycznego.

Po wojnie władze Wrocławia nie interesowały się niszczącymi tam cmentarzami i w 1967 r. postanowiono je zlikwidować, a uzyskane w ten sposób tereny przekształcić w polany i skupiska drzew. Ocalała jedynie nekropolia żydowska, która do dzisiaj służy wrocławskiej Gminie Żydowskiej.

Ale historia tego miejsca da się odczytać także w innych częściach parku. Spacerując po nim, można trafić na secesyjną figurkę aniołka, wrośnięty w drzewo żeliwny krzyż lub fragment płyty nagrobnej. Czasem z zarośli wyłania się pozostałość po kwietniku lub cmentarnej studni. W jesienne weekendy poszukiwania ukrytej wśród drzew przeszłości mogą okazać się ciekawą przygodą.

...i na wschodzie

Ostatnio coraz większą popularność zyskuje usytuowany w sąsiedztwie osiedla Książę Małe park Wschodni. Wrocławianie dopiero go odkrywają, bo od niedawna jest on systematycznie odnawiany. Wśród innych tego typu założeń w mieście właśnie on ma najbardziej „leśny charakter”.

Niewątpliwie wpływ na wygląd parku miał sam projekt, powstały w latach 20. XX wieku, kiedy ówczesny dyrektor ogrodnictwa miejskiego Paul Dannenberg postanowił na dwóch obrośniętych lasem łągowym wyspach utworzonych przez odnogi rzeki Olawy założyć park krajobrazowy. Teren był podmokły i zarośnięty, dlatego zdecydowano, że przyszedł park będzie bardziej przypominał naturalnie ukształtowany las z licznymi rozlewiskami niż zaprojektowany przez ogrodników zespół rekreacyjny.

Także powojenna historia tego miejsca wpłynęła na jego naturalny charakter. Podczas oblężenia Wrocławia w 1945 r. przez południową część par-

ku przebiegała linia frontu. Drzewostan oraz znajdujące się w nim budynki znacznie ucierpiały, a ich dewastacji dopełniły jeszcze powojenne zaniedbania renowacyjne. Dlatego ten ponad 30-hektarowy obszar stanowi doskonałą alternatywę dla tych, którzy chcą poczuć kontakt z dziką naturą. Przy odrobinie szczęścia można tam zobaczyć sarny, czaple lub stado bocianów.



Do parku Tołpy mieszkańcy Śródmieścia mają dosłownie kilka kroków

Park ma też swoją tajemnicę. Na dużej polanie, mniej więcej pośrodku parku, stoi dziwna, okrągła budowla. Niektórzy twierdzą, że to pozostałość bunkra, ale prawda jest inna. To relikwiny pomnika poświęconego pamięci odziahłków szturmowych SA. Odsłonięto go w 1935 r. i od tej pory stanowił centralny element parku Wschodniego. Swoim kształtem i umiejscowieniem nawiązywał do miejsc germańskich zgromadzeń wolnych mężczyzn z poszczególnych plemion, tzw. thingów. Parkowe zarośla kryją więcej pozostałości po istniejących tu niegdyś budynkach, np. schody prowadzące do rzeki to pamiątka po przystani łódek.

Ewa Pluta,
oprac. mw
Zdjęcia:
archiwum,
Krzysztof Mazur

Kiedyś pralnia, dziś ptasia oaza

Warto krótko wspomnieć o zupełnie małym, ale wyjątkowo lubianym przez mieszkańców Śródmieścia – parku Stanisława Tołpy.

Jego powstanie skrywiają mroki tajemnicy, w materiałach historycznych nie zachowało się bowiem nazwisko pomysłodawcy ani projektanta. Nie zmienia to faktu, że od ponad 100 lat park dobrze spełnia swoją funkcję – jest miejscem wypoczynku mieszkańców okolicznych kamienic i osiedli oraz wizualnym dopełnieniem znajdujących się w jego sąsiedztwie gmachów budowli publicznych. Mimo że powstał, gdy istniała już okoliczna zabudowa, to teren pod jego założenie wybrano nieprzypadkowo. Już pod koniec XVIII w. miejsce to było jednym z ulubionych celów podmiejskich spacerów. Na tę popularność wpływ miały walory przyrodnicze – relikty starorzecza Odry oraz inne zalety... czyli bliskość licznych lokali rozrywkowych.

Park Tołpy ma tylko nieco ponad 8 hektarów, ale właściwie znajduje się w nim wszystko, co powinno wchodzić w skład parku krajobrazowego – czyli woda, sztuczne wzniesienie oraz skupiska drzew i krzewów. Jednym słowem, park krajobrazowy

w miniaturze. Centralną częścią jego pejzażu jest charakterystyczny staw. To nic innego, jak pozostałość po starej odnodze Odry. W dawnych czasach pełnił on funkcję pralni – długie pomosty wzniesione nad taflą wody umożliwiały robienie przepierek nawet na środku zbiornika. Dzisiaj staw służy kaczkom i łabędziom.

Z wizyty w parku Tołpy będą zadowoleni ci, którzy nie pozostają obojętni wobec typowo miejskich klimatów – z parkowego wzgórza roztacza się bowiem piękny widok na dzielnicę Olbin, w tym na gmach Wydziału Architektury Politechniki Wrocławskiej, który jest niemal równolatkim parku. ■



OSWAJANIE PRZESTRZENI KAMPUS POLITECHNIKI WROCŁAWSKIEJ

Wystawa fotograficzna
autorstwa prof. Janusza M. Pawlikowskiego
Wrocław, 10-21 października 2011 r.

(...) Mam nadzieję, że wystawa prof. Janusza M. Pawlikowskiego stanie się dla nas wszystkich bodźcem, by zatrzymać się na moment i dostrzec detale oraz konteksty architektoniczne, które w codziennym pośpiechu nam umykają – oswoić przestrzeń, z którą stykamy się na co dzień. Koniecznym warunkiem jest chwila refleksji, to ona pozwala nam na nadawanie wartości temu, co nas otacza. Myślę, że ta wystawa jest dobrym wstępem do tego, by dla nowych członków naszej społeczności akademickiej kampus Politechniki Wrocławskiej stał się przyjaznym otoczeniem, w którym spędzą przynajmniej najbliższych 5 lat; dla pozostałych – okazją do uchwycenia zmian, jakie zaszły przez ostatnie lata. Liczę więc na to, że przechodząc z jednych zajęć na drugie, z budynku do budynku, miejsca w kampusie przestaną być bezimiennie, że nasuwać się będą skojarzenia z konkretnymi wydziałami i jednostkami mieszczącymi się w nich, a także z zapamiętanym obrazem utrwalonym na fotografii, przywołanym przez naszą podświadomość.

*prof. Tadeusz Więckowski
Rektor Politechniki Wrocławskiej
(z katalogu wystawy)*

(...) Dodatkowym niejako celem tej wystawy jest spowodowanie, by przestrzeń, w której rozlokowana jest dzisiaj Politechnika Wrocławska, a przede wszystkim jej główny kampus, stała się także bliska wszystkim mieszkańcom Wrocławia; by oni także zechcieli ją oswoić, polubić i odwiedzać. Sądzę także, iż współistnienie przestrzeni kampusu z osadzonymi w niej gmachami o różnorodnej architekturze i historii stworzy odpowiedni nastrój do rozważań o powstaniu i rozwoju uczelni.

*Janusz M. Pawlikowski
(z katalogu wystawy)*



POLSKA POLITYKA KRAJOBRAZOWA

Skala regionu, powiatu, gminy

7 grudnia 2011 roku

www.krajobraz.wroc.pl